



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 7 listopada 2024 | Redaktorka prowadząca Agnieszka Drabikowska | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 260.10754, 1

Nakład 38 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

Za pierwszej prezydentury Donalda Trumpa Europejczykom rok zajęło dojście do konkluzji, że na USA nie można polegać. Teraz nie mamy takiego komfortu. Musimy zacząć działać już od razu.



Ameryka wybrała

JEDZIELMY W NIEZNANE

Bartosz T. Wieliński

Powrót Donalda Trumpa do Białego Domu zastał Europę w złej kondycji. Na jej wschodniej rubież trwa zbrodnicza wojna, a broniąca się przed rosyjską agresją Ukraina ewidentnie traci siły.

Francją rządzi najbardziej niestabilny rząd w historii V Republiki, w Niemczech na uwięź rządowej koalicji nakłada się recesja. Wielka Brytania ciągle liże rany po brexitie, we Włoszech rząd koncentruje się na dopasowaniu skrajnie prawicowej politycznej agendy do wymogów państwa prawa. Albo odwrotnie.

To, że w Polsce mamy stabilny, proeuropejski rząd, który mozolnie odbudowuje demokrację i rządy prawa, w globalnej układance nie ma znaczenia. To, co rok temu wydarzyło się w naszym kraju i co powinno być naszą chlubą, po decyzji amerykańskich wyborców jest wyjątkiem potwierdzającym regułę.

Europa znowu jest w dryfie. I znowu jest w cieniu nieprzewidywalnej Ameryki. Przywódcy ślą Trumpowi gratulacje wyborczego zwycięstwa i życzenia pomyślności z nadzieją na dobrą współpracę. To raczej nadzieje ponne.

Trump będzie świętował, a potem porzuci Ukrainę

Wektory amerykańskiej polityki zagranicznej zostaną zmienione. Jasno wynika to z przedwyborczych zapowiedzi nowego prezydenta i jego zastępcy J.D. Vance'a czy miliarda

Elona Muska, który ma objąć kluczowe stanowisko w nowej administracji. A także z fanatycznej postawy polityków Partii Republikańskiej, którzy miesiącami blokowali w Kongresie pomoc dla walczącej z rosyjską inwazją Ukrainy.

Skoro byli gotowi dla doraźnych politycznych korzyści poświęcić życie setek ukraińskich żołnierzy i narazić bezpieczeństwo sojuszników na szwank, to co powstrzyma ich od zrobienia tego po raz kolejny? To nie jest przypadek, że Rosjanie akurat teraz rozpoczęli kolejną ofensywę w Donbasie. Ukraińcy rozpaczliwie się bronią, ale coraz szybciej tracą teren. Nie mam wątpliwości, że prezydent Joe Biden na odchodnym wyśle Ukrainie tyle sprzętu i amunicji, ile będzie mógł. Co potem zrobi prezydent Trump?

Obawiam się, że zamierza wykręcić Ukraińcom ręce, wstrzymu-

jąc pomoc, by zmusić ich do zaakceptowania pokoju na warunkach Moskwy. Czyli do sporych ustępstw terytorialnych i być może wyrzeczenia się zachodnich aspiracji. Trump stanie się kolejnym politykiem, który świętował, bo zapewnił pokój. A potem Ukrainę porzucił, tak jak wcześniej Amerykanie porzucili Południowy Wietnam czy Afganistan.

Europa musi obronić swoją gospodarkę i swoje wartości

Łatwo sobie wyobrazić, co taki scenariusz będzie oznaczać dla naszej części Europy. Tym bardziej jeśli Trump – również zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami – osłabi lub rozwali NATO. I przy aplauzie i wsparciu swoich naśladowców w Europie zacznie walkę z Unią Europejską.

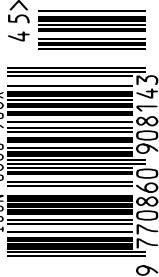
Za jego pierwszej prezydentury Europejczykom rok zajęło dojście do konkluzji, że na USA nie można polegać. Teraz nie mamy takiego komfortu. Musimy zacząć działać od razu, w zasadzie jesteśmy sporo spóźnieni. Europa musi błyskawicznie wziąć się w garść. Musi być w stanie zapewnić sobie i swojemu otoczeniu bezpieczeństwo. Musi przodować zarówno jeśli chodzi o nowe technologie, jak i obronę praworządności oraz demokracji. Europa musi obronić pozycję swojej gospodarki i swoje wartości.

Historia ostatnich dwóch dekad uczy, że Europa się konsoliduje i rozwija tylko w obliczu poważnych kryzysów. Na taki właśnie się zanosi.

Zapinajcie pasy. Po wyborach w USA z wielką prędkością jedziemy w nieznane. ● **Więcej ► 2-9**

FOT. ANNA MOINEYMAKER/BETTY IMAGES

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



★★★★ Wybory w USA ★★★★★

Trump znów wyczuł nastroje Amerykanów

Podczas przemówienia w noc wyborczą Donald Trump obiecał wiwatującym zwolennikom, że „uzdrowi kraj” i zapewni obywatelom „silną, bezpieczną i dostatnią Amerykę”. Wyborcy najwyraźniej mu uwierzyli.

Czarnecki



Stojąc na scenie u boku triumfującego Donalda Trumpa w West Palm Beach na Florydzie, przyszły wiceprezydent USA J.D. Vance powiedział, że to „najwspanialszy powrót w politycznej historii Ameryki”. W chwili, kiedy to piszę, głosy nadal są jeszcze zliczane, ale w praktyce jest już jasne, że Trump wygrał.

Wróci do Białego Domu mimo licznych zarzutów karnych, dwóch impeachmentów, niezliczonych afer ciągnących się za nim po pierwszej prezydenturze oraz ostrzeżeń przed zagrożeniem dla demokracji, które stanowi.

Trump umiejętnie zagrał emocjami

Najwyraźniej dla Amerykanów ważne było coś innego. Stary lis znów ich wyczuł, odczytał trafnie nastroje w kraju zupełnie jak w 2016 r. Wygrał mroczną, brutalną kampanię, w której odmalował obraz kraju pogrążonego w głębokim kryzysie.

Znów potrafił się podpiąć pod frustrację znacznej części elektoratu, tym razem wzmocnione gospodarczymi i społecznymi skutkami pandemii, wojnami na świecie, problemami na południowej granicy USA.

Utkwiła mi w pamięci rozmowa z mieszkanką wiejskiej Pensylwanii, która co prawda mieszkała w bezpiecznej – jak sama przyznała – okoli-



• West Palm Beach na Florydzie. Kim Dryer zmierza do lokalu wyborczego, niosąc ręcznie wykonaną lalkę Donalda Trumpa FOT. CRISTOBAL HERRERA-ULASHKEVICH/PAP/EPA

cy, ale i tak przepelniał ją strach: przed tym, co dzieje się w wielkich miastach, na granicy, na Bliskim Wschodzie. Uwierzyła, że Trump, który obiecuje to wszystko poukładać, jest na to receptą.

Exit poll pokazały, że dla wyborców Republikanów najważniejsza była gospodarka. Inflacja w USA spadła do 2,1 proc., ale ceny pozostają wysokie. Wielu wyborców, z którymi rozmawiałem – słusznie czy nie, to inna sprawa – obwinia za to rządzącą ekipę Demokratów. Pamiętają lata 2018-2019, czasy przed pandemią, kiedy płacili mniej za paliwo i zaku-

Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że za zwycięstwami Trumpa – tym w 2016 r. i obecnym – stoją bardziej długofalowe trendy, chroniczne problemy, z którymi Ameryka nie może sobie poradzić. Ten kraj naprawdę ma wiele powodów do frustracji. Czułem je w rozmowach z ludźmi na szlaku kampanii

py w sklepie spożywczym. I kojarzą je z prezydenturą Trumpa.

Czy Trump ma receptę na problemy Ameryki?

Będą bardziej szczegółowe analizy wyjaśniające też inne przyczyny sukcesu republikanina, np. skręt w prawo Latynosów w USA (według exit poll 45 proc. za Trumpem!), którzy stanowią kluczową grupę w niektórych stanach na południu USA, kompletne rozjechanie się narracji o kraju, które uodporniło elektorat byłego prezydenta na jakiegokolwiek uzasadnione zarzuty pod jego adresem, czy być może za późne wycofanie się z wyścigu Joego Bidena.

Natomiast nie mogę się oprzeć wrażeniu, że za zwycięstwami Trumpa – tym w 2016 r. i obecnym – stoją bardziej długofalowe trendy, chroniczne problemy, z którymi Ameryka nie może sobie poradzić. Ten kraj naprawdę ma wiele powodów do frustracji. Czułem je w rozmowach z ludźmi na szlaku kampanii. Od lat 80. dochody 90 proc. Amerykanów nie nadążały za wzrostem PKB. Kryzys opioidowy, bezdomność, przestępczość z użyciem broni palnej, coraz dotkliwsze skutki zmian klimatycznych, koncerny farmaceutyczne łapiące pacjentów, brak podstawowego zabezpieczenia społecznego milionów osób...

Czy Donald Trump to wszystko rozwiąże? Oczywiście, że nie; recepty, które proponuje, najprawdopodobniej wręcz zaostrzą chorobę. Demokracja polega jednak na tym, że dostajesz to, co wybierasz.

Człowiek, który próbował zamachu na nią, teraz przekonuje się o jej sile i z tej siły korzysta. Oby tylko pozwolił na to kolejnym osobom. ●

Maciej Czarnecki

Kim jest Jill Stein

Czy lekarka z Partii Zielonych pomogła wygrać Trumpowi

Gdy ogłosiła, że po raz trzeci weźmie udział w wyborach prezydenckich, nikt nie widział w niej zagrożenia dla głównych kandydatów. Do czasu.

Jill Stein, kandydatka Zielonych, od początku wiedziała, że nie ma szans w wyścigu do Białego Domu, ale mogła zebrać głosy niezdecydowanych wyborców oraz – jak twierdzą europejscy Zieloni i wielu politologów – odebrać je Kamali Harris. I w ten sposób wesprzeć Donalda Trumpa, którego od lat ostro krytykuje.

Politycy z Partii Zielonych m.in. z Niemiec, Francji, Danii, Włoch, Holandii, Irlandii, Estonii, Belgii, Hiszpanii, Polski i Ukrainy przed

wyborami poprosili Jill o rezygnację z kandydowania i poparcie Kamali Harris, ale ona odmówiła.

Według najnowszych danych zebrała prawie 611 tys. głosów, co w przeliczeniu na głosy elektorckie wynosi 0,4 proc. Szacuje się, że może zdobyć ok. 1 proc. głosów elektorckich.

Dyskusje o tym, czy Stein rzeczywiście – pośrednio lub (jak twierdzą niektórzy) bezpośrednio jako rosyjska agentka – pomogła Trumpowi, wzbudziły ponownie zainteresowanie jej osobą. I choć w polityce aktywne działa od 20 lat, to właśnie teraz ma swojej pięć minut sławy.



74-letnia Jill Stein pochodzi z żydowskiej rodziny mieszkającej w Chicago. W 1973 r. ukończyła Harvard College, a w 1979 Harvard Medical School. Przez 20 lat była tam nauczycielką akademicką, jednocześnie prowadziła praktykę lekarską jako internistka. Z Partią Zielonych związana jest od początku swo-

jej kariery politycznej, czyli od początku XX wieku.

W trzyminutowym speechu, który można obejrzeć na jej stronie, tłumaczyła, że kandyduje na urząd prezydenta, bo ani Demokraci, ani Republikanie nie są w stanie pomóc Amerykanom i Ameryce, która jest obecnie w ogromnym kryzysie. – Ludzie są zmęczeni życiem od wypłaty do wypłaty, kredytami, brakiem ogólnodostępnej opieki medycznej, kryzysem klimatycznym, chorobami, brakiem perspektyw i biedą – mówi. Swoją myśl na państwo podsumowała w trzech słowach: „People, planet, peace”. ●

Anna Woźniak

WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34345842

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Erwina Kempy

który odszedł 3 listopada 2024 roku,

współzałożyciela salonu dealerskiego Volvo Car Wrocław Bielany a zarazem naszego wieloletniego Przyjaciela i Partnera.

Na ręce

Rodziny, Najbliższych oraz Współpracowników

składamy najszersze kondolencje oraz wyrazy głębokiego żalu.

Pan Erwin był pasjonatem motoryzacji, wspierającym jej dziedzictwo i rozwój, patriotą oraz filantropem angażującym się w sprawy związane z ochroną zdrowia. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Z wyrazami szacunku i współczucia,

Zarząd i Pracownicy Volvo Car Poland.



Ręka Trumpa ma być silna

Donald Trump będzie 47. prezydentem Stanów Zjednoczonych. Amerykanie wybrali rządy „silnej ręki”, a dostaną cztery lata nieprzywydywalności. Kraj mocno skreślił w prawo.

Maciej Czarnecki

KORESPONDENCJA Z FILADELFI

Przed wtorkowymi wyborami wieszczono bardzo niewielkie różnice. Zastanawiano się, która grupa w kluczowych stanach przeważy szalę na korzyść jednej ze stron: mieszkańci przedmieść, młodzi mężczyźni, palestyńscy Amerykanie?

Okazało się jednak, że Trump wziął wyborców szturmem. Jego zwycięstwo nie podlega dyskusji, a Republikanie zdobyli też większość w Senacie (wynik wyborów do Izby Reprezentantów w chwili zamykania tego wydania „Wyborczej” nie był jeszcze znany). Przez kraj przeszła „czerwona fala” – taki jest kolor Republikanów.

78-letni były i – można to już napisać – przyszedł prezydent utrzymał poparcie w swoim żelaznym elektoracie, zdobywając większość głosów mężczyzn, białych bez dyplomu college’u i chrześcijan, zarazem poprawiając swój wynik w tradycyjnych bastionach Demokratów, zwłaszcza wśród Latynosów i młodych wyborców.

Będzie najstarszym przywódcą USA w historii. U jego boku urząd obejmie jeden z najmłodszych wiceprezydentów – 40-letni JD Vance, dotąd senator z Ohio. Inauguracja odbędzie się 20 stycznia. Do tego czasu rządzi jeszcze Joe Biden.

Wygrana stana po stanie

W noc wyborczą dość szybko okazało się, że Trump wygrał w Północnej Karolinie i Georgii, a następnie dołożył do tego Pensylwanię. Gdy o 5:37 (11:37 polskiego czasu) agencja Associated Press oceniła, że wygra też w Wisconsin, stało się jasne, że przekroczył granicę 270 głosów elektorskich niezbędnych do zwycięstwa.

Gdy zamykaliśmy to wydanie, był też na prostej drodze do zgarnięcia innych kluczowych stanów (swing states): Michigan, Arizony i Newady, oraz zwycięstwa w głosowaniu powszechnym, czego nie osiągnął żaden republikański kandydat od 2004 roku, gdy George W. Bush pokonał Johna Kerry’ego.

Cały kraj przesunął się na prawo: Floryda jeszcze niedawno była zaliczana do swing states, teraz Trump zgarnął ją różnicą 13 pkt proc. O tyle samo punktów proc. przesunął się w jego stronę Nowy Jork, generalnie głosujący na Demokratów.

W noc wyborczą Trump początkowo grzmiał o rzekomych oszustwach w Filadelfii i Detroit, ale przestał, gdy spływające wyniki przechyliły szalę na jego korzyść. To dowód, że gdyby przegrał, znów podważałby wynik wyborów.

– Osiągnęliśmy polityczne zwycięstwo, jakiego ten kraj jeszcze nie widział – triumfował w przemówieniu do wiwatujących zwolenników w West Palm Beach na Florydzie.

Obiecał im, że „uzdrowi kraj”, zabezpieczy granice, zapewni obywatelom „silną, bezpieczną i dostatnią Amerykę”. Przekonywał, że Partia Republikańska to „partia zdrowego rozsądku”. Częściowo czytał przemówienie z telepromptera, ale często pozwalał sobie na dygresje i podziękowania dla najbliższych.



– Razem możemy uczynić Amerykę znów wielką dla wszystkich Amerykanów – stwierdził.

Ameryka ma strongmana

Nocne przemówienie zadowolonego Trumpa różniło się tonem od mrocznej i brutalnej kampanii, w której groził wendetą przeciwnikom politycznym, obrażał Kamalę Harris i innych Demokratów, straszył imigrantami, zapowiadał rządy „silnej ręki”.

„Ameryka wynajęła sobie strongmana” – komentuje „The New York Times”. Naród się tego nie przestraszył. Wiele wskazuje, że tego chciał.

W gronie bliskich współpracowników Trumpa są Vance, prawnik, antyszczepionkowiec i ekolog Robert F. Kennedy jr. i najbogatszy człowiek świata, właściciel m.in. Tesli i X Elon Musk, który hojnie współfinansował jego kampanię.

Trump zapowiedział podczas niesławnego wiecu w nowojorskiej Madison Square Garden, że pozwoli Kennedy’emu „poszaleć, jeśli chodzi o zdrowie, żywność, farmaceutyki”.

W 2016 roku wygrana w wyborach zaskoczyła samego Trumpa. Był nieprzygotowany do rządzenia. Powołał do swojej administracji wiele osób, które stawiały mu na drodze, powściągały jego instynkty. Teraz w blokach

startowych czeka armia lojalistów, którzy będą mu ślepo posłuszni.

Trump zapowiedział masowe deportacje imigrantów, rozmontowanie polityki klimatycznej i znaczące zwiększenie wydobycia paliw kopalnych, rozprawienie się z przestępczością w wielkich miastach, wprowadzenie wysokich cel na produkty zza granicy, zakończenie wojen na świecie, w tym wojny w Ukrainie, centralizację władzy, która może oznaczać zastępowanie apolitycznych urzędników jego politycznymi nominatami.

Jako prezydent, który powołuje prokuratora generalnego, będzie mógł ukręcić łeb swoim federalnym procesom karnym, w tym próbom pociągnięcia go do odpowiedzialności za nieskuteczne próby odkręcania wyniku wyborów w 2020 roku. Już zapowiedział, że zwolni specprokuratora Jacka Smitha.

Ma jeszcze na karku procesy w stanowym wymiarze sprawiedliwości, z którymi będzie mu się trudniej uporać. W maju został skazany w Nowym Jorku za fałszowanie ksiąg w związku z płatnościami dla gwiazdy porno; posiedzenie w sprawie wymiaru kary wyznaczono na 26 listopada. Sytuacja, w której na prezydencie-elekcie ciąży skazanie, jest bezprecedensowa i nie jest jeszcze jasne, jak się rozwinie.

Na drodze do izolacjonizmu

Trumpowi będzie się rządziło tym łatwiej, że będzie miał republikańską większość w Senacie. Stało się to jasne, gdy gruchnęła wieść o zdobyciu przez jego partię foteli w Wirginii Zachodniej i Ohio. W środę ważyło się jeszcze, jak duża będzie przewaga Republikanów w tej izbie, ale wygląda na to, że nie będą zależni od głosu dwóch umiarkowanych senatorów – Susan Collins z Maine i Lisy Murkowski z Alaski – które mogłyby hamować bardziej radykalne posunięcia.

Właśnie Senat zatwierdza nominatów prezydenta na najważniejsze stanowiska, m.in. członków rządu i innych wysokich urzędników, sędziów Sądu Najwyższego czy ambasadorów.

Pod koniec zeszłego roku Kongres, zabezpieczając się na wypadek powrotu Trumpa, uchwalił zakaz wycofania USA z NATO bez zgody Senatu lub ustawy Kongresu. Jednak nie wiadomo, czy w praktyce sądy nie zakwestionowałyby takiego ograniczenia władzy prezydenta.

Byli współpracownicy Trumpa opowiadali, że w pierwszej kadencji był bliski retyrady z Sojuszu. Jak zachowa się teraz? W jego otoczeniu jest wielu ekspertów od polityki zagranicznej doradzających ograniczenie zaangażowania USA w Europie. Niektórzy postulują, by skupić się przede wszystkim na Chinach, inni – by po prostu skoncentrować się na Ameryce, odwracając się od

świata. Są też tradycyjni Republikanie, opowiadający się dalej za dużą rolą USA w polityce międzynarodowej. W najbliższym czasie rozegra się między nimi walka o wpływy.

– Mówią, że jestem izolacjonistą. To nieprawda, ale inne państwa muszą doceniać to, co dla nich robimy – mówił na niedzielnym wiecu w Pittsburghu Trump, co niektórzy odebrali jako przyznanie się do transakcyjności w polityce zagranicznej.

Kult prezydenta

Trump w praktyce podporządkował sobie Partię Republikańską. Jego kult wzmocniła nieudana próba zamachu w Butler w Pensylwanii w lipcu.

– Uważam, że Trump został namaszczoney przez Boga. Bóg chce, żeby został prezydentem, bo działa dla narodu, a nie tylko dla samego siebie – mówiła „Wyborczej” Debra Hoy-Waibel, emerytka z hrabstwa Perry w Pensylwanii, z którą rozmawialiśmy na wiecu polityków wspierających Republikanina. Takich ludzi w Ameryce jest więcej. Jeszcze liczniejsi mówią o rozgoryczeniu wysokimi cenami w sklepach i braku poczucia bezpieczeństwa.

– Najważniejsze jest bezpieczeństwo naszych domów i zatrudnienia. Nie podoba mi się, że nielegalni przyjeżdżają do naszego kraju, żeby zabierać nam pracę. Chcę też, żeby spadły ceny i koszty ubezpieczeń zdrowotnych. Żyjemy na wsi. Kiedy idę do sklepu, nie chcę płacić siedem dolarów za jajka – mówiła nam w Pensylwanii Betty Fischer, wyborczyni Trumpa.

Aborcja nie tak kluczowa

Kamala Harris w opinii wielu ekspertów prowadziła sprawną kampanię bez większych wpadek. Okazało się jednak, że nie udało się jej odciąć od niepopularnych rządów Joego Bidena, u boku którego jest wiceprezydentką. Próbowwała na przemian rozbudzać entuzjazm wyborców optymistyczną wizją Ameryki i ostrzegać przed zagrożeniami dla demokracji, jakie niewątpliwie stwarza Trump. Jednak Amerykanie jej nie posłuchali.

Kolejny raz w starciu z Trumpem przegrała kobieta – w 2016 roku była nią Hillary Clinton. Na pierwszą prezydentkę w historii kraj musi jeszcze poczekać.

Podczas kampanii Trump wielokrotnie obrażał Harris jako „osobę o niskim IQ”, „komunistkę i marksistkę”, „wariatkę”. W wynikach exit poll widać, że wygrał wśród mężczyzn, a przegrał wśród kobiet. Jednak kwestia aborcji, która zmobilizowała demokratyczny elektorat w wyborach do Kongresu w 2022 roku, nie okazała się aż tak ważna, jak się spodziewano.

Dowodem nie tylko wyniki exit polls, ale i referendum na Florydzie. Upadła tam inicjatywa, by wpisać do konstytucji stanowej prawo do przerywania ciąży w przypadkach, w których płód nie może przeżyć poza organizmem kobiety (czyli do ok. 24. tygodnia). To ostatnie oznacza, że pozostanie w mocy zakaz przerywania ciąży po 6. tygodniu, co stanowi sukces republikańskiego gubernatora Rona DeSantisa, który namawiał do głosowania przeciwko referendalnej propozycji.

Trump wygrał nie tylko w tym stanie, ale również – jako pierwszy republikański kandydat na prezydenta od 1988 r. – w Miami, gdzie jeszcze w 2016 r. Hillary Clinton miała nad nim przewagę rządu 30 pkt proc.

Z drugiej strony, w referendum w Arizonie mieszkańcy opowiedzieli się za wpisaniem prawa do aborcji do konstytucji stanowej. To nie tak, że dla Amerykanów w ogóle nie ma to znaczenia. Sondaże pokazują, że niewielu popiera bezwzględne zakazy. Po prostu w tych wyborach ważniejsze okazały się inne kwestie – przede wszystkim gospodarka. ●

★★★★ Wybory w USA ★★★★★

Biali, niewykształceni, k Komu Trump zawdzięcz



Wyniki wyborów w USA pokazują, że Kamala Harris nie zdołała przekonać do siebie w wystarczającym stopniu nawet tych wyborców, którzy w poprzednich wyborach poparli Joego Bidena.

Robert Stefanicki

Biali bez wyższego wykształcenia nadal stanowią podstawową bazę wyborców Donalda Trumpa. Ta grupa dwukrotnie częściej głosowała na Republikanina niż na Demokratę. Ale już większość białych absolwentów college'ów wołała Harris, i to w większym stopniu niż Bidena w 2020 r. Tylko że niewykształconych jest więcej.

Trump zyskał głosy większości mężczyzn, a Harris kobiet – różnica wynosi 10 punktów procentowych.

Demokratka wypadła nieźle wśród białych kobiet z wyższym wykształceniem, ale przede wszystkim wśród Czarnych. Tylko 7 proc. czarnych kobiet i 20 proc. czarnych mężczyzn oddało głos na Trumpa.

Najmłodsi wybrali Trumpa. Zaskoczyli Latynosi

Zupełnie inaczej wygląda to w przypadku Latynosów. Według exit polls przeprowadzonego przez CNN, większość latynoskich wyborców zagłosowała na Kamalę Harris,

jednak w mniejszym procencie niż podczas poprzednich wyborów. W 2020 blisko 7 na 10 latynoskich wyborców wybrało Joe Bidena, w tym roku, 6 na 10. Zmiana widoczna jest szczególnie wśród mężczyzn – 54 proc. poparło Donalda Trumpa.

Podobna sytuacja jest z wyborcami przed trzydziestką. Częściej popierali oni Harris niż Trumpa, ale różnica wynosiła tylko 10 punktów, podczas gdy w 2020 r. było to 24 punkty procentowe na korzyść Bidena. Głosujący po raz pierwszy, czyli najmłodsi, woleli Trumpa (54:45).

Za to Harris wypadła lepiej wśród najstarszych wyborców, którzy tym razem podzielili swoje głosy mniej więcej po równo, podczas gdy wcześniej bardziej wspierali Republikanina.

Miasta pozostają bastionem Demokratów, przedmieścia dzielą sympatię po polowie, wieś należy do Republikanów.

Wpływ wojny w Gazie

Kolejną grupą silnie popierającą Trumpa są chrześcijanie. Wśród protestantów różni-

ca na jego korzyść wynosi 25 punktów, podobnie jak w poprzednich wyborach. Zmiana nastąpiła u katolików, którzy zagłosowali na Trumpa z przewagą 15 punktów, tymczasem w 2020 r. pięciopunktową przewagą poparli Joe Bidena, który został drugim katolickim prezydentem Ameryki.

Harris zdecydowanie, stosunkiem 3:1, wygrała wśród wyborców niereligijnych. Za to Trump ponownie dostał mocne (5:1) poparcie Amerykanów identyfikujących się jako odrodzeni chrześcijanie, czyli białych protestanckich fundamentalistów. Obie te grupy stanowią po 20 proc. elektoratu.

Sondaże uwypukliły trzy kwestie ważne dla wyborców: aborcję, demokrację i gospodarkę. Pierwsze dwie kwestie odwoływały się do mocnych stron Harris, ostatnia do Trumpa. I wydaje się, że to stosunek do gospodarki w największym stopniu zadecydował o ostatecznym wyniku

• Zwolennicy Donalda Trumpa reagują na pierwsze wyniki wyborów podczas wieczoru wyborczego Republikanów w hotelu Ingleside w Pewaukee w stanie Wisconsin

FOT. REUTERS/VINCENT ALBAN

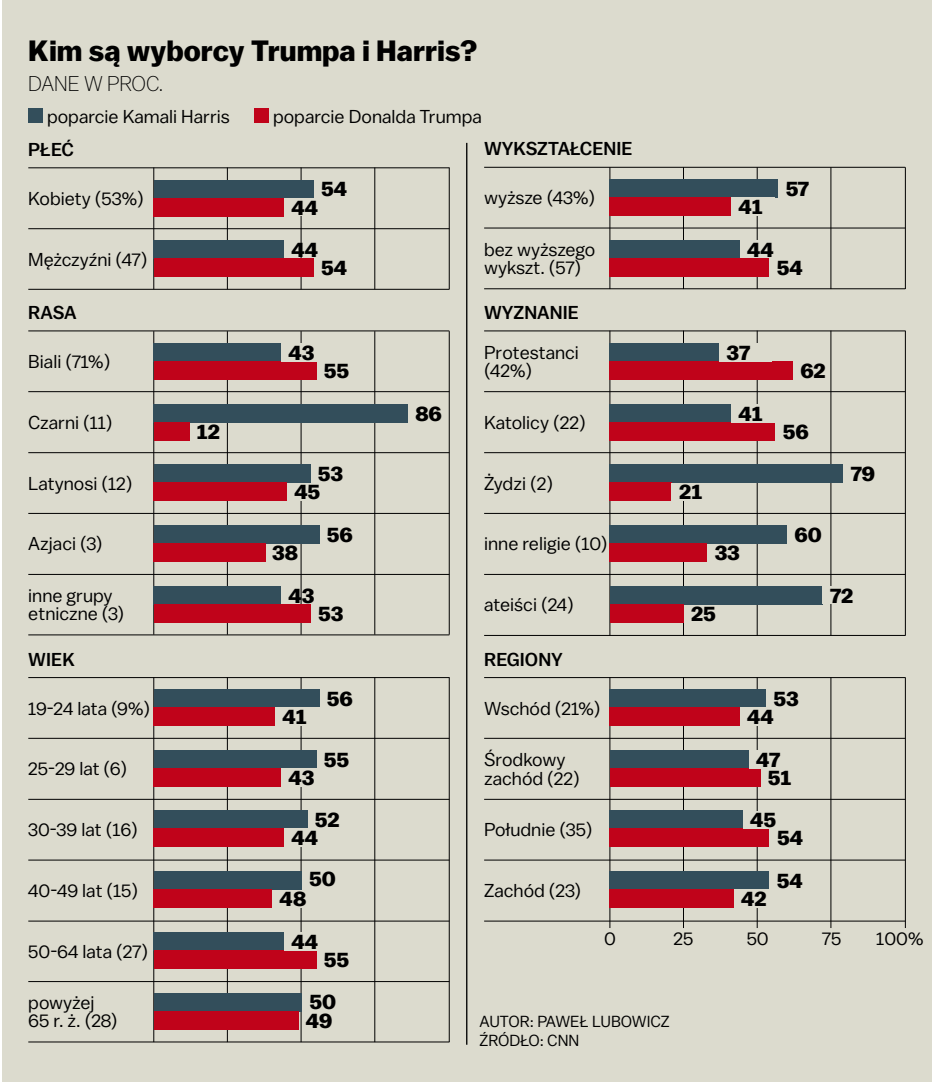
Tak samo na Harris zdecydowanie zagłosowali amerykańscy Żydzi, jednak to tylko 2 proc. elektoratu. Trudniej zidentyfikować sympatie muzułmanów, umieszczonych przez sondażownie w zbiorowej kategorii „inna religia”. Ale wyznacznikiem mogą być wyniki z Dearborn w stanie Michigan – największego miasta w USA z większością arabsko-amerykańską. Tam według wstępnych danych Trump uzyskał 47 procent głosów, a Harris 28. Zmiana jest gigantyczna: w 2020 r. Joe Biden wygrał w Dearborn zdobywając aż 74 procent głosów.

Aż 22 proc. mieszkańców tego miasta poparło kandydatkę Partii Zielonych Jill Stein, która w kampanii naciskała na szybkie zakończenie wojny w Strefie Gazy. Muzułmanie pamiętają Harris, że nie zajęła w tej sprawie zdecydowanego stanowiska, a na konwencji Demokratów nie pozwolono wystąpić przedstawicielowi Amerykanów pochodzenia palestyńskiego. Najwyraźniej nie przeszkadza im, że Trump bardziej zdecydowanie niż Harris i Biden wspiera premiera Izraela Beniamina Netanjahu.

Trump kojarzy się z prosperity

Sondaże uwypukliły trzy kwestie ważne dla wyborców: aborcję, demokrację i gospodar-

atolicy i Latynosy. a zwycięstwo



kę. Pierwsze dwie kwestie odwoływały się do mocnych stron Harris, ostatnia do Trumpa. I wydaje się, że to stosunek do gospodarki w największym stopniu zadecydował o ostatecznym wyniku.

Demokraci są w ogromnej większości zadowoleni z jej stanu po czterech latach rządów Bidena, a Republikanie równie zdecydowanie niezadowoleni. Ale już 7 na 10 wyborców latynoskich w oceniło stan gospodarki jako kiepski, co tłumaczy ich wysokie poparcie dla Trumpa.

Pierwsza prezydentura Trumpa jest kojarzona nie z traumą pandemii, a z wcześniejszym okresem prosperity – co było bardziej zasługą cyklu gospodarczego niż decyzji podjętych w Białym Domu. Dla odmiany druga

połowa kadencji Bidena przypadła na okres stagnacji i inflacji. Choćaż giełda w USA bije rekordy, dla Amerykanów bardziej liczy się bieżący stan portfela. Proszeni o wskazanie największego ich zdaniem problemu, często wymieniają wzrost cen.

O wyniku wyborców zadecydowały drobne przesunięcia w niektórych stanach. Zasadniczo sondaże pokazują trwały podział kraju niemal pół na pół. Demokraci i liberalowie głosują na Demokratów, Republikanie i konserwatyści na Republikanów. Odchył od tej zasady nie przekracza 5 punktów procentowych. Głosy wyborców deklarujących się jako niezależni rozłożyły się niemal po równo, z lekkim wskazaniem na Harris, 50:45. ●

Polityczna gra Donalda Trumpa

Jak Musk i Trump siali fake newsy

Dziennikarze policzyli fałszywe informacje, które promował Elon Musk i reakcje użytkowników X. Otrzymali zawrotną liczbę. Na finiszu kampanii niesprawdzone doniesienia powielał również Trump.

Jakub Jessa

Miliarder i właściciel platformy X, Elon Musk, pozostawał aktywny przez cały okres trwania kampanii. Przypomnijmy, że w razie zwycięstwa Trumpa ma otrzymać stanowisko w jego gabinecie.

Tyle tylko, że część wpisów Muska z ostatniego czasu to zwyczajne fake newsy. Jak wyliczyli dziennikarze France24, tylko w pierwszych trzech tygodniach października miliarder opublikował co najmniej 28 fałszywych wiadomości na swoim koncie X, które użytkownicy obejrzel prawie 540 milionów razy.

Miliarder, którego konto na platformie X obserwuje 203 mln użytkowników, cytował m.in. fałszywą informację, że w stanie w systemie wyborczym zarejestrowało się więcej głosujących, niż wynosi liczba mieszkańców.

Pokazywał również fałszywy screen z czasopisma opinii „Atlantic”: widać na nim zestawione

zdjęcia kandydata Republikanów i Hitlera oraz tytuł „Trump jest zupełnie jak Hitler”. Screen miał być koronnym dowodem na nieuczciwość mediów.

Jak pisał portal Euroactiv: „Co najmniej 87 postów Elona Muska na X w tym roku promowało twierdzenia dotyczące wyborów w USA, które specjaliści od weryfikacji faktów ocenili jako fałszywe lub wprowadzające w błąd, gromadząc 2 miliardy wyświetleń”.

Donald Trump o wyborczym oszustwie

Na portalach społecznościowych skupiał się też Donald Trump, który nie rezygnował z aktywności w sieci w czasie głosowania. Umożliwiła mu to konstytucja amerykańska, która nie przewiduje ciszy wyborczej. W początkowej fazie głosowania na swojej platformie Truth Social zamieścił wpis: „Wiele mówi się o masowym OSZUSTWIE w Filadelfii. Policja nadjeżdża!!!”.

Zgodnie z informacjami przekazanymi przez CNN, Departament Policji Stanu Filadelfia nie posiadała informacji na temat naruszeń wymagających interwencji służb, o których poinformował kandydat.

Post Trumpa nawiązywał do jego poprzednich wypowiedzi, insynuują-

cych akcję oszustw wyborczych w jednym ze stanów, które zaważyły na wyniku wyborów.

Polityk wykorzystał raport hrabstwa Lancaster, który badał kwestię około dwóch i pół tysiąca wniosków o rejestrację wyborców. Ostatecznie urzędnicy wykazali jedynie kilka nieprawidłowości.

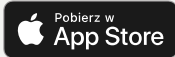
Retoryka nagłaśniająca rzekome oszustwa wyborcze była stałym elementem politycznej gry Donalda Trumpa. Do możliwych nadużyć swoich politycznych przeciwników odwoływał się od początku kampanii. Mīt „ukradzionych wyborów” stał się również głównym motorem napędowym mobilizacji MAGA i ataku zwolenników byłego prezydenta na Capitol w 2021 r.

Przed wyborami Trump sugerował, że w amerykańskich wyborach głosuje wielu imigrantów bez obywatelstwa (eksperci zaznaczają, że to bardzo odosobnione przypadki, zwłaszcza że grożą za to kary włącznie z deportacją), że nie weryfikuje się głosów z zagranicy lub jednostek wojskowych, że Harris może wygrać tylko poprzez oszustwa, a te są dokonywane dzięki przedterminowemu głosowaniu (do którego swoją drogą zachęca, odwrotnie niż w wyborach z 2020 roku). ●

OŚŁOŚZENIE WŁASNE WYDAWCY

34346003

Sprawdź, jak wygodnie czyta się w Aplikacji Wyborczej



POZNAJ WSZYSTKIE
FUNKCJE APLIKACJI!



★★★★ Wybory w USA ★★★★★

• **Wołodimir Zełenski i Donald Trump we wrześniu tego roku w Nowym Jorku**
FOT. UKRAINIAN PRESIDENCY/ABACA/EAST NEWS



Ukraina chce robić swoje

Po wynikach wskazujących na wygraną Donalda Trumpa pochmurne komentarze ukraińskich obserwatorów mieszają się z nadzieją na „nieprzewidywalność” nowego prezydenta. Wielu zaś mówi, że Ukraina nie ma wyboru: wojna trwa i trzeba robić swoje.

Piotr Andrusieczko

Wczoraj rano prezydent Ukrainy Wołodimir Zełenski pogratulował Donaldowi Trumpowi wygranej w wyborach prezydenckich. Przypomniał jednocześnie o ich spotkaniu we wrześniu, podczas którego przedstawił ówczesnemu kandydatowi na prezydenta ukraiński plan zwycięstwa.

„Doceniam zaangażowanie prezydenta Trumpa w podejściu do spraw globalnych na zasadzie pokój przez siłę” – napisał Zełenski, odnosząc się do hasła Republikanów „Peace through strength” (Pokój przez siłę), które Ronald Reagan wcielał w polityce zagranicznej wobec ZSRR.

Zdaniem Zełenskigo to właśnie taka zasada może doprowadzić do osiągnięcia sprawiedliwego pokoju w Ukrainie.

„Mam nadzieję, że razem справimy, że stanie się to rzeczywistością. Z niecierpliwością czekamy na erę silnych Stanów Zjedno-

czonych Ameryki pod zdecydowanym przywództwem prezydenta Trumpa. Oczekujemy dalszego silnego, dwupartyjnego wsparcia dla Ukrainy w Stanach Zjednoczonych” – dodał Zełenski.

Zdania są podzielone

„Nie będzie nudno przez kolejne cztery lata! Nie fakt, że wesoło” – napisał na Facebooku redaktor „Europejskiej Prawdy” Serhij Sydorenko.

Ukraińcy wczoraj od rana komentowali wyniki wyborów w USA. I chociaż można było przeczytać wiele negatywnych opinii, to nie brakowało również tych, którzy uważają, że polityka nowego prezydenta wobec Ukrainy i Rosji może okazać się zaskoczeniem dla Moskwy i jej sojuszników.

Poranne zapytanie dziennikarki Kristiny Berdyńskich na Facebooku „I jak wasze emocje tego ranka?” zebrało wiele komentarzy. Użytkownicy pisali, że oczeki-

wali takiego wyniku i jest on dla Ukrainy niepokojący.

Wśród komentujących znalazła się również deputowana z opozycyjnej frakcji parlamentarnej „Europejska Solidarność” Iryna Heraszczenko, która obserwowała wybory na miejscu w Waszyngtonie. Jej zdaniem wyniki wyborów wskazują, że Ukraina powinna aktywniej pracować zarówno z Republikanami jak i z Demokratami. A sami Amerykanie mają raczej pozytywne nastawienie do Ukrainy i należy to wykorzystać, bo obie partie będą się liczyć z nastawieniem swoich wyborców. Polityczka skrytykowała również otoczenie Zełenskigo za monopolizację polityki zagranicznej. Jej zdaniem potrzebne jest zjednoczenie wszystkich ukraińskich sił, aby wpływać na USA w kontekście wojny.

Wielu komentujących wskazywało również, że niezależnie od wyniku amerykańskich wyborów Ukraińcy powinni w pierwszej kolejności zajmować się swoimi sprawami. Wołodimir Wiatrowycz, były szef ukraińskiego IPN, a obecnie deputowany Rady Najwyższej napisał: „Jednak again. A my mamy robić swoje”.

Ekspert wojskowy Mychajło Samuś podkreśla, że w obecnej sytuacji „priorytetem dla Ukrainy jest wewnętrzny plan zwycięstwa”. We wtorek wieczorem w swoim przemówie-

niu odniósł się do niego Zełenski. Pierwszym punktem planu ma być dalsze wzmocnienie frontu i przemysłu obronnego Ukrainy.

Na co liczy Ukraina?

Nie zabrakło również ironicznych komentarzy odnoszących się do wypowiedzi Trumpa podczas kampanii wyborczej, dotyczących zakończenia wojny w Ukrainie.

„Trump obiecał zakończyć wojnę w jeden dzień. Nasza kompania ma więc ambitne plany na weekend” – napisał Paweł Kazarin, dziennikarz, który po 24 lutego 2022 r. zgłosił się na ochotnika do armii.

Wcześniej Trump niejednokrotnie mówił, że gdyby był prezydentem w 2022 r., to do wojny by nie doszło. Obiecał też, że gdy wygra wybory, doprowadzi do jej szybkiego zakończenia.

Jeszcze podczas kampanii wyborczej ukraińscy eksperci wyrażali obawy w kwestii dalszej amerykańskiej pomocy wojskowej w przypadku wygranej Trumpa. Niektórzy mówili jednak, że „nieprzewidywalność” kandydata Republikanów może pomóc Ukrainie.

„Mielśmy niemało oświadczeń i sygnałów, które pokazują, że Trump nie jest politykiem, który będzie szczególnie dbał o interesy Ukrainy, o jej suwerenność, a tym bardziej o zwycięstwo w wojnie. Tym niemniej,

☆☆☆ Wybory w USA ☆☆☆

im bardziej narastał w nas poziom frustracji wobec administracji Białego Domu i osobście Joego Bidena, tym bardziej zniżał się poziom strachu przed możliwym powrotem Donalda Trumpa do Białego Domu. A dwie negatywne cechy Trumpa – nieprzewidywalność i próżność – mogą pod pewnymi warunkami zadziałać na korzyść Ukrainy – mówiła w lipcu w wywiadzie dla „Wyborczej” Alona Hetmanczuk, dyrektorka ośrodka analitycznego Centrum Nowa Europa.

Jej zdaniem, jeśli Trump będzie rozumiał, iż pewne działania USA wobec Ukrainy leżą w jego osobistym interesie, nie będzie się bał podejmować decyzji, które dzisiejsza administracja traktuje jako eskalacyjne.

Jak ułożą się relacje?

Wołodimir Zełenski, przebywając we wrześniu w USA, planował m.in. spotkanie z Trumpem. Ale do końca nie było wiadomo, czy do

Donald Trump niejednokrotnie mówił, że gdyby był prezydentem w 2022 r., to do wojny w Ukrainie by nie doszło. Obiecał też, że gdy wygra wybory, doprowadzi do jej szybkiego zakończenia

niego dojdzie. Przed wizytą w Ameryce Zełenski powiedział w wywiadzie dla „New Yorkera”, że Trump w rzeczywistości nie wie, jak zakończyć wojnę.

Sam Trump z kolei, już w trakcie wizyty Zełenskiego, podczas wiecu w Savannah w stanie Georgia nazwał Ukrainca „największym kupcem w historii”.

– Za każdym razem, gdy przyjeżdża do naszego kraju, wraca z 60 miliardami dolarów – powiedział ówczesny kandydat, a dziś prezydent-elekt.

Ostatecznie do spotkania Zełenskiego z Trumpem jednak doszło, a Trump kolejny raz powtórzył, że w razie jego wygranej kwestia wojny „zostanie szybko rozwiązana”.

– Ten kraj przeszedł przez piekło. Nikt nigdy nie widział czegoś takiego. To straszna sytuacja – dodał wówczas Trump. Natomiast przed rozmową podczas wspólnego briefingu doszło do specyficznego dialogu między Trumpem i Zełenskim.

– Jesteśmy w dobrych relacjach... I jestem też dobrych stosunkach z prezydentem Putinem – powiedział Trump.

– Mam nadzieję, że nasze relacje są lepsze – odpowiedział z uśmiechem Zełenski.

– Do tanga potrzeba dwojga – zażartował Trump.

Jednopartyjna rzeczywistość

Ukraińscy eksperci zwracają także uwagę, że Republikanie będą mieli nie tylko swojego prezydenta, ale również większość w Senacie. A jeśli uda im się zachować swoje pozycje w Izbie Reprezentantów, będzie to oznaczało spore wyzwanie dla Ukrainy.

Problemy może symbolizować choćby ponowna wygrana startującej z ramienia Republikanów Victorii Spartz w wyborach do Kongresu. Jest pierwszą urodzoną w Ukrainie amerykańską kongresmenką. Wydawałoby się, że jej pochodzenie powinno sprzyjać Ukrainie, a jednak jej relacje z Kijowem nie ułożyły się najlepiej. Spartz aktywnie wstępowała przeciwko uchwaleniu amerykańskiej pomocy dla Ukrainy.

Wiktor Szlinczak, przewodniczący zarządu Instytutu Polityki Światowej, napisał: „Można pogratulować Ameryce eksperymentu formułowania totalnej monowiększości. Przez następne dwa lata nie będzie w amerykańskiej polityce mechanizmu kontroli i równowagi. To sytuacja, która jednocześnie wywołuje lęk i intryguje”. ●

Orbán gratuluje Trumpowi zwycięstwa

W Budapeszcie zapanowała radość na wieść o zwycięstwie w USA kandydata Republikanów. – Mamy wiele planów z Donaldem Trumpem w nadchodzącym roku – stwierdził Viktor Orbán.

Michał Kokot

Premier Węgier Viktor Orbán, nie czekając na zliczenie wszystkich głosów w Stanach Zjednoczonych, wczoraj rano pogratulował Donaldowi Trumpowi wygranej w wyborach. Jak stwierdził, to „bardzo ważne zwycięstwo dla świata”.

Szansa na pokój w Ukrainie?

– To jasne zwycięstwo i być może największy powrót polityczny w historii Zachodu. Grozili mu więzieniem, zabrali jego własność, chcieli go zabić, wszystkie media w Ameryce zwróciły się przeciwko niemu, a i tak wygrał – mówił węgierski premier, który w lipcu spotkał się z Trumpem w trakcie kampanii wyborczej w jego posiadłości w Mar-a-Lago, a kilka tygodni wcześniej rozmawiał w Moskwie z Władimirem Putinem.

Orbán powiedział też, że wraz z wygraną Trumpa „nadeszła olbrzymia nadzieja na pokonanie tych, którzy są za wojną” w Ukrainie. Wezwał do zakończenia konfliktu i rozpoczęcia negocjacji z Putinem. Ponadto, jego zdaniem, zwycięstwo Trumpa pozwoli rozwiązać kłopoty gospodarcze (Węgry zmagają się z 20-procentową inflacją), a „amerykańsko-węgierskie stosunki wrócą do złotej ery”.

– Mamy wiele planów z Donaldem Trumpem w nadchodzącym roku – podkreślił Orbán.

W podobnym tonie wypowiadał się wczoraj Peter Szijjarto, węgierski minister spraw zagranicznych. – Mamy nadzieję, że współpraca węgiersko-amerykańska wróci do swojej szczytowej formy, bo myślimy tak samo o pokoju, nielegalnej migracji i ochronie rodziny – mówił.



• Budapeszt, 23 października 2024 r. Viktor Orbán podczas obchodów 68. rocznicy wybuchu powstania węgierskiego FOT. REUTERS / BERNADETT SZABO

Z kolei Tamas Manczer, dyrektor komunikacji społecznej Fideszu, napisał na Facebooku do amerykańskiego ambasadora Davida Pressmana: „Żegnaj ambasadorze Pressman, będzie mi ciebie brakowało!”

Ambasador wrogiem Fideszu

Pressman jest znienawidzony przez ludzi Fideszu ze względu na otwartą krytykę względem polityki Viktora Orbána. Nie tylko nie boi się otwarcie wytykać węgierskiemu premierowi naruszanie

reguł demokracji, ale brał w przeszłości udział w prodemokratycznych demonstracjach w Budapeszcie.

Fidesz uważał, że to przekroczenie granic, bo Pressman uczestniczył w tym samym marszu, w którym szli członkowie opozycji. On sam opowiadał, że jego udział w demonstracjach ma jedynie manifestować poparcie dla rządów prawa oraz przestrzegania demokratycznych reguł w państwie.

Ferenc Gyurcsany, przewodniczący opozycyjnej Koalicji Demokratycznej, na wieść o zwycięstwie Trumpa powiedział: – Tak, świat będzie gorzsy przez chwilę z nim. Ale przejdziemy i przez to.

Koalicja Demokratyczna na Węgrzech była dotąd największą partią opozycyjną, dopóki na scenę nie wkroczył Peter Magyar ze swoją kanapową partią Tisza. W niektórych sondażach jej popularność przebija już nawet Fidesz. Magyar pogratulował Trumpowi zwycięstwa w wyborach i stwierdził, że Tisza jest gotowa do współpracy z nową amerykańską administracją, by dalej rozwijać relacje pomiędzy Węgrami i USA. ●

Grozili mu więzieniem, zabrali jego własność, chcieli go zabić, wszystkie media w Ameryce zwróciły się przeciwko niemu, a i tak wygrał

VIKTOR ORBÁN
premier Węgier

Świat reaguje na wyniki wyborów w USA

Władimir Putin nie pogratulował

Gratulacje, prezydencie. Jesteśmy gotowi do współpracy, tak, jak to robiliśmy przez cztery lata. Z twoimi i moimi przekonaniami. Z szacunkiem i ambicją. Dla większego pokoju i dobrobytu” – napisał prezydent Francji Emmanuel Macron.

„Drogi Donaldzie i Melanio Trump. Gratuluję największego powrotu w historii! Twój historyczny powrót do Białego Domu to nowy początek dla Ameryki

i potężne ponowne zobowiązanie do wielkiego sojuszu między Izraelem a Ameryką. To ogromne zwycięstwo!” – stwierdził premier Izraela Benjamin Netanjahu.

„W imieniu swoim i włoskiego rządu składam szczerze gratulacje prezydentowi elektowi Stanów Zjednoczonych Donaldowi Trumpowi. Włochy i Stany Zjednoczone są „siostrzanymi” narodami, związanymi niezachwianym sojuszem, wspólnymi warto-

ściami i historyczną przysięgą. Jest to strategiczna więź, którą jestem pewien, że teraz jeszcze bardziej wzmocnimy. Dobra robota, panie prezydencie” – dodała premier Włoch Giorgia Meloni.

„Gratuluję prezydentowi elektowi Trumpowi historycznego zwycięstwa w wyborach. Z niecierpliwością czekam na współpracę z Panem w nadchodzących latach. Jako najbliżsi sojusznicy stoimy ramieniem w obronie na-

szych wspólnych wartości wolności, demokracji i przedsiębiorczości. Od wzrostu i bezpieczeństwa po innowacje i technologie, wiem, że specjalne stosunki między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi będą nadal prosperować po obu stronach Atlantyku przez wiele lat” – oświadczył premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer.

„Gratulacje, panie prezydencie! Udało się!” – napisał krótko prezydent Andrzej Duda.

Rzecznik prasowy Kremla Dmitrij Pieskow poinformował natomiast, że nic mu nie wiadomo o tym, aby prezydent Rosji Władimir Putin zamierzał pogratulować zwycięstwa Donaldowi Trumpowi.

– Nie zapominajmy, że mowa jest o wroгим kraju, który jest bezpośrednio i pośrednio wpłątany w wojnę przeciwko naszemu państwu – powiedział Pieskow. ●

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO
o wszczęciu postępowania

Działając na podstawie art. 9q ust. 4 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2024 r., poz. 697) – dalej u.t.k. informuję, że na wniosek inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, z dnia 20 czerwca 2024 r., zmieniony 3 października 2024 r. (data wypożyczenia akt od organu wyższej instancji 13 września 2024 r.) zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie zmiany oraz wygaszenia w części decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej Nr 148/SPEC/2019 z dnia 2 grudnia 2019 r. dla inwestycji pn.:

Budowa i przebudowa stacji Warszawa Zachodnia – część A, w ramach zadania „Wykonanie dokumentacji projektowej, przetargowej oraz prowadzenie nadzoru autorskiego nad opracowaną dokumentacją, dla realizacji robót budowlanych związanych z przebudową stacji Warszawa Zachodnia w ramach projektu POLiS 5.1-13 pn. „Prace na linii średnicowej w Warszawie na odcinku Warszawa Wschodnia – Warszawa Zachodnia”.

Zakres wygaszenia decyzji:

W części ustalającej na podstawie art. 9q ust. 1 pkt 1 u.t.k. linie rozgraniczające teren dla przedmiotowej inwestycji (w nawiasach podano numery działek ewidencyjnych przed podziałem) – pkt. I decyzji:

- **dzielnica Ochota Miasta Stołecznego Warszawy**
obręb 2-02-03– działki nr ew.: 46/2 (46)

W części zatwierdzającej na podstawie art. 9q ust. 1 pkt 5. w związku z art. 9s ust. 1 u.t.k. podział nieruchomości (w nawiasach podano numery nowych działek ewidencyjnych powstałych w wyniku podziałów wskazanych nieruchomości) – pkt II decyzji:

- **dzielnica Ochota Miasta Stołecznego Warszawy**
obręb 2-02-03– działki nr ew.: 46 (46/1, 46/2)

Zakres zmiany decyzji:

Ustalenie ograniczeń w korzystaniu z nieruchomości na podstawie art. 9q ust. 1 pkt 6 utk (w nawiasach podano numery działek ewidencyjnych przed podziałem) – pkt III decyzji:

- **Było:**
dzielnica Ochota Miasta Stołecznego Warszawy
obręb 2-02-03– działka nr ew.: 46/1 (46)
- **Jest:**
dzielnica Ochota Miasta Stołecznego Warszawy
obręb 2-02-03– działka nr ew.: 46

Treści pkt 3 decyzji – wymagań dotyczących ochrony interesów osób trzecich w odniesieniu do dz. ew. nr 3 obr. 2-02-03

Akta sprawy, zgodnie z art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572) – dalej k.p.a., znajdując się do wglądu w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego, Pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, pokój nr 7 POK, gdzie można zgłaszać ewentualne uwagi i wnioski do czasu wydania orzeczenia w sprawie.

W związku z powyższym stosownie do treści art. 10 k.p.a. oraz art. 73 § 1 k.p.a. informuję, że do wydania rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie, Strona może zapoznać się z aktami postępowania **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695 62 19. Osoby nie umówione nie będą obsługiwane.**

Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi 30 min. i nie może zostać przedłużony.
Informacja w sprawach będzie ponadto udzielania telefonicznie w poniedziałek w godz. 13⁰⁰ – 16⁰⁰ lub w czwartek w godz. 8⁰⁰ – 12⁰⁰ **pod nr 22 695 66 48.** Informacja ta ma na celu jedynie przedstawienie aktualnego stanu postępowania. Podczas rozmowy strony nie uzyskają informacji o planowanym terminie zakończenia postępowania.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 49 k.p.a., uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia publicznego ogłoszenia w niniejszej sprawie. Publiczne ogłoszenie nastąpi w dniu **7 listopada 2024 r.**

Z dniem doręczenia zawiadomienia o wszczęciu niniejszego postępowania administracyjnego w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej, do czasu ostatecznego zakończenia postępowania w sprawie wydania takiej decyzji, nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę dla innych inwestycji, a dotyczące się postępowania w tych sprawach podlegają zawieszeniu do czasu ostatecznego zakończenia postępowania w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej (art. 9o ust. 12 u.t.k.).

W przypadku zgłoszenia zamiaru wykonywania robót budowlanych wszczęcie postępowania w przedmiocie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej zobowiązuje właściwy organ administracji architektoniczno-budowlanej do wniesienia sprzeciwu od zgłoszenia (art. 9o ust. 13 u.t.k.).

Powyższych warunków nie stosuje się do postępowań dotyczących inwestycji celu publicznego, których przygotowanie i realizacja następuje za zgodą podmiotu, na wniosek którego wszczęto postępowanie w przedmiocie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej (art. 9o ust. 14 u.t.k.).

W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu (art. 41 pkt § 1 i § 2 k.p.a.).

WI-I.747.2.10.2019.AP/DR

Warszawa/34343988

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311), zawiadamia się, że w dniu 16 października 2024 r. Wojewoda Mazowiecki wydał decyzję Nr 140/ SPEC/2024 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi krajowej nr 50 na odcinku od km 48+640 do km 49+860”.

Inwestorem przedsięwzięcia jest Generalny Dyrektor Dróg Krajowych i Autostrad, ul. Wronia 53, 00-874 Warszawa, działający przez pełnomocnika Panią Annę Krzyżanowską.

Inwestycja zlokalizowana jest na terenie gminy Naruszewo, powiat płoński, w województwie mazowieckim.

Działki usytuowania obiektu:

– działki w istniejącym pasie drogowym drogi krajowej nr 50 w całości w liniach rozgraniczających teren inwestycji:

obręb 0013 PGR Nacpolsk: działka nr ewidencyjny: 16

obręb 0032 Nacpolsk: działka nr ewidencyjny: 44

obręb 0041 Żukowo: działka nr ewidencyjny: 2/120, 2/122, 2/124, 3/46, 3/48, 3/50, 4/1, 5/5, 5/3, 7/1, 11/1, 12/8, 12/10, 12/12, 13/1

– działki w projektowanym pasie drogowym drogi krajowej nr 50 w części lub całości, podlegające podziałowi i przeznaczone do przejęcia pod inwestycję (w nawiasach numery działek po podziale – tłustym drukiem numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję):
obręb 0013 PGR Nacpolsk: działka nr ewidencyjny: 23/22(**23/25**, 23/26, 23/27) 10/4(**10/5**, 10/6), 9(**9/1**, 9/2), 3(**3/1**, 3/2), 5/50(**5/53**, 5/54), 5/2(**5/51**, 5/52), 7(**7/1**, 7/2), 27(**27/1**, 27/2), 28/22(**28/34**, 28/35), 28/21(**28/32**, 28/33), 28/20(**28/30**, 28/31)

obręb 0032 Nacpolsk: działka nr ewidencyjny: 23/3(**23/10**, 23/11), 46(**46/1**, 46/2), 47(**47/1**, 47/2), **45, 48/3**

obręb 0041 Żukowo: działka nr ewidencyjny: 2/5(**2/126**, 2/127), 2/121(**2/128**, 2/129), 2/123(**2/130**, 2/131), 2/125(**2/132**, 2/133), 3/47(**3/52**, 3/53), 3/49(**3/54**, 3/55), 3/51(**3/56**, 3/57), 4/3(**4/5**, 4/6), 4/4(**4/7**, 4/8), 5/6(**5/9**, 5/10), 5/7(**5/11**, 5/12), 7/2(**7/3**, 7/4), **10/1**

– działki poza projektowanym pasem drogowym drogi krajowej nr 50, podlegające podziałowi i przeznaczone pod rozbudowę innych dróg publicznych zgodnie z art. 11f ust 1 pkt 2 ustawy zrid (w nawiasach numery działek po podziale – tłustym drukiem numery działek przeznaczone do przejęcia pod rozbudowę innych dróg publicznych – drogę powiatową):

obręb 0013 PGR Nacpolsk: działka nr ewidencyjny: 23/22(23/25, **23/26**, 23/27)

– działki zlokalizowane poza pasem drogi krajowej nr 50 niezbędnych dla przebudowy innych dróg publicznych, budowy/przebudowy zjazdów, budowy/ przebudowy sieci uzbrojenia terenu oraz rozbiórki obiektów budowlanych:

obręb 0013 PGR Nacpolsk: działka nr ewidencyjny: 28/31(28/20), 5/54(5/50), 5/52(5/2), 6, 23/27(23/22), 27/2(2/7), 3/2(3),

obręb 0032 Nacpolsk: działka nr ewidencyjny: 25, 26, 48/4, 27, 23/11(23/3)

obręb 0041 Żukowo: działka nr ewidencyjny: 5/12(5/7), 10/2, 2/127(2/5), 2/129(2/121), 2/131(2/123), 2/133(2/125), 3/53(3/47), 3/55(3/49), 3/57(3/51), 3/26, 4/6(4/3).

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanowi podstawę do dokonania wpisów w księdze wieczystej i katastrze nieruchomości – art. 12 ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

Jednocześnie informuje się, że w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Ponadto tutejszy organ wyjaśnia, iż zgodnie z art. 12 ust. 4b ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych: „decyzja ustalającą wysokość odszkodowania wydaje się w terminie 30 dni od dnia, w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna.”

Jeśli wykazują Państwo gotowość do wydania nieruchomości, w celu udokumentowania powyższego faktu winni Państwo wystać oświadczenie do inwestora.

Od powyższej decyzji przysługuje prawo do wniesienia odwołania w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia, do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572), doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Z treścią decyzji oraz z dokumentacją sprawy można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie Delegatura-Placówka Zamiejscowa w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, w godzinach: poniedziałek 13⁰⁰ – 16⁰⁰ oraz czwartek 8⁰⁰ – 12⁰⁰ po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr (48) 36-20-594. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane.

Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony. W trakcie prowadzonego postępowania, o czynnościach tutejszego organu, strony postępowania będą informowane w drodze publicznych obwieszczeń, zgodnie z art. 49 § 1 Kpa.

Data publicznego obwieszczenia 7 listopada 2024 r.

WIR-I.7820.1.3.2024.AT.AW

Warszawa/34344505



**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
PREZYDENT MIASTA RADOMIA**

**ogłasza Pierwszy przetarg ustny ograniczony
do właścicieli nieruchomości sąsiednich na sprzedaż nieruchomości gruntowej,
niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia**

1. Oznaczenie nieruchomości:

- działka oznaczona numerem: **16/5** położona w Radomiu, w rejonie ulicy Godowskiej (obr. 0121-Godów, ark. 128) o powierzchni 400 m², uregulowana w księdze wieczystej **nr RA1R/00013925/8.**

2. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 32 000,00 zł. Cena zawiera 23% podatku VAT.

3. Przetarg odbędzie się w dniu 10.12.2024r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Radomiu, ul. Jana Kilińskiego 30, Ip. sala 114.

4. Wadium na przetarg wynosi: 3 200,00 zł.

5. Pełna treść ogłoszenia o przetargu podana została do publicznej wiadomości poprzez:

- wywieszenie na tablicy ogłoszeń Wydziału Obsługi Nieruchomości Publicznych - Referat Nabywania i Zbywania Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Radomiu przy ul. Kilińskiego 30, II piętro;
- zamieszczenie w Biuletynie Informacji Publicznej miasta Radomia www.bip.radom.pl.

6. Dodatkowych informacji o przedmiocie, regulaminie i warunkach przetargu udziela Wydział Obsługi Nieruchomości Publicznych - Referat Nabywania i Zbywania Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Radomiu ul. Kilińskiego 30, pok. nr 207, tel. (0-48) 36-20-813, wnp@umradom.pl

Radom/34345105

**SPÓŁDZIELNIA
BUDOWLANO-MIESZKANIOWA „ATEŃSKA „**

03-977 Warszawa, ul. Arabska 9

Ogłasza przetarg nieograniczony na:

**Remont metodą krakingu sieci wodociągowej
II strefy o śr. DN150mm wraz z przyłączami
do budynków Afrykańska 8
oraz Afrykańska 10 o śr. DN100mm**

Terminy:

- składania ofert - do dnia 21.11.2024r. do godz. 09:00

- otwarcia ofert - dnia 21.11.2024r. godz. 09:30

- termin zakończenia robót: 45 dni kalendarzowych od dnia podpisania umowy

Wadium – 10.000,- zł

Cena specyfikacji: 100 zł

**Opłatę za specyfikacje należy wpłacać na konto Spółdzielni:
PKO BP SA XV O/W-wa 91 1020 1156 0000 7002 0007 4526**

Odbiór specyfikacji w pok. nr 2 za okazaniem potwierdzenia opłaty.

Oferty należy składać w biurze Spółdzielni pok. nr 9.

**Zamawiający zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu
bez podania przyczyn na każdym etapie procedury przetargowej.**

Warszawa/34345198

**Dyrektor Zakładu Gospodarowania
Nieruchomościami w Dzielnicy
Włochy m.st. Warszawy**

działając na podstawie art. 35 ust. 1 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (z późn.zm.)

informuje,

że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu m.st. Warszawy (ETO) podane zostały do publicznej wiadomości

**WYKAZY/KONKURSY NIERUCHOMOŚCI
PRZEZNACZONYCH DO DZIERŻAWY.**

Warszawa/34345888



**Prezydent
Miasta Radomia**

**informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30**

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024r., poz. 1145 ze zm.) na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia przeznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym, położonej w Radomiu przy ulicy Katowickiej, oznaczonej w ewidencji gruntów miasta Radomia jako działka nr 175/3 (Obr. 0041, ark. 42) o pow. 121m², uregulowanej w KW Nr RA1R/00116288/2.

Radom/34345745



Prezydent Miasta Płocka

Informuję, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Płocka ul. Żduńska 3 podano do publicznej wiadomości

**wykaz lokali mieszkalnych
przeznaczonych do sprzedaży
na rzecz najemców z następujących
budynków: Obrońców
Westerplatte 8, Obrońców
Westerplatte 14, Jaśminowa 4.**

Plock/34345898



OGŁOSZENIE

**o przetargu nieograniczonym
na roboty w WSM „Ochota”**

Zarząd WSM „Ochota” zawiadamia, że w dniu **20.11.2024 r.** o godz. **14.00** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17 odbędzie się przetarg na:

**wymianę poziomów kanalizacji
sanitarnej podposadzkowej
w piwnicy budynku mieszkalnego
wielorodzinnego przy
ul. Baley 3A w Warszawie.**

Materiały przetargowe można otrzymać, drogą elektroniczną po wcześniejszym wysłaniu wiadomości z prośbą o SIWZ na adres: ajachimowicz@wsmochoata.com.pl , zamowienia@wsmochoata.com.pl lub sekretariat@wsmochoata.com.pl do dnia **19.11.2024 r.** do godz. **14:00**.

Osobami upoważnionymi do kontaktów z oferentem są: **p. Andrzej Jachimowicz (22) 572-89-44, Agnieszka Rutkowska (22) 572-89-32.**

Do przetargu może przystąpić oferent, który:

- jest uprawniony do występowania w obrocie prawnym
- nie podlega wykluczeniu z postępowania
- posiada uprawnienia oraz niezbędną wiedzę i doświadczenie do wykonania zamówienia
- znajduje się w sytuacji ekonomicznej i finansowej zapewniającej wykonanie zamówienia
- wpłacił wymagane wadium

Ofertę składa się pisemnie w zamkniętej kopercie z dopiskiem **wymiana poziomów kanalizacji sanitarnej podposadzkowej w piwnicy budynku mieszkalnego wielorodzinnego przy ul. Baley 3A w Warszawie** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie ul. Pruszkowska 17, II p, recepcja do dnia **20.11.2024 r.** do godz. **12.00**.

Wadium w wysokości **15 000 zł** należy wpłacić na konto nr: **61 1020 1055 0000 9202 0022 4295** do dnia **20.11.2024 r.**

Oferentom, których oferta nie została wybrana, wadium będzie zwracane po upływie okresu związania ofertą.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu **20.11.2024 r.** o godz. **14:00** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17, II p. sala konferencyjna.

WSM „Ochota” zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferty oraz do odwołania przetargu bez podania przyczyny.

ZARZĄD WSM „OCHOTA”

Warszawa/34345857

☆☆☆ Wybory w USA ☆☆☆

Rynki „wybrały” prezydenta

Wygrana Donalda Trumpa umacnia dolara i winduje amerykańskie indeksy na rekordowe poziomy. Tracą za to chińskie spółki.

Ireneusz Sudak

Donald Trump ogłosił zwycięstwo w wyborach prezydenckich w USA. Rynki finansowe zareagowały mocnymi wzrostami na wybór nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Kurs dolara reaguje na Trumpa

Kurs dolara umacniał się w środę nawet o 2,3 proc. w relacji do złoteo. Za jednego dolara trzeba płaćć 4,08 zł – to o prawie 10 groszy więcej niż jeszcze w poniedziałek. Jednocześnie złoty jest najsłabszy do dolara od czerwca.

Kurs euro rośnie o 0,3 proc. do 4,367 zł, a frank szwajcarski drożeje o 0,8 proc. do 4,65 zł.

Duża wahania walut związane są umocnieniem się dolara na światowych rynkach – kurs euro w relacji do dolara tracił w środę nawet 2,7 proc., a za wspólnotową walutę trzeba płaćć 1,068 dol.

Dolar umacnia się, bo program gospodarczy Trumpa jest zdaniem ekonomistów proinflacyjny (wprowadzenie taryf, stymulacja popytu, obniżka podatków), przez co amerykański bank centralny Fed nie będzie mógł kontynuować cyklu obniżek stóp procentowych.

Realizacja pomysłów Trumpa może doprowadzić do utrzymywa-



• **Giełda w Pekinie** FOT. REUTERS / FLORENCE LO

nia się podwyższonej inflacji przez dłuższy czas – stwierdzili w swojej opinii Michael Pond i Jonathan Hill z banku Barclays.

Fed we wrześniu zdecydował o obniżce stóp procentowych w całym zakresie widełek (analitycy szacowali, że będzie to albo 0,25 pkt proc. albo 0,5 pkt proc.). Oznacza to, że stopy procentowe w USA wynoszą 4,75 – 5,00 proc.

Obniżki stóp w USA pod znakiem zapytania

Analitycy spodziewali się, że w przypadku wygranej Kamali Harris już w czwartek na posiedzeniu FOMC (odpowiednik naszej RPP), zapadanie decyzja o kolejnej obniżce stóp. Teraz ta zmiana stoi pod sporym znakiem zapytania, w związku z czym dolar się umacnia.

Rosły też notowania giełdowe: indeks WIG20 rósł w ciągu dnia o 0,8 proc., a w kontrakty indeksów amerykańskich giełd zanotowały przed otwarciem sesji rekordowe

wartości – indeks S&P500 wzrósł o 2,2 proc. do 5941 pkt.

Rosły też wszystkie główne europejskie giełdy (z wyjątkiem Hiszpanii, co jest związane z sytuacją po powodzi).

Dla odmiany sporą przecenę zanotowały giełdy w Chinach, bo dla Trumpa największym gospodarczym i geopolitycznym zagrożeniem jest właśnie Pekin. Giełda w Szanghaju traci 0,09 proc., ale już indeks Hang Seng 2,6 proc. Indeks japońskiej giełdy Nikkei rośnie o 2,6 proc.

W reakcji na spodziewaną wygraną Donalda Trumpa w notowaniach przedsesyjnych rósł kurs akcji jego firmy Trump Media o 40 proc. Rosły też o 7 proc. notowania Tesli, która należy do Elona Muska. Musk wspierał kampanię Trumpa i brał udział w posiedzeniu sztabu wyborczego podczas ogłaszania zwycięstwa.

Stabilne za to pozostają notowania złota, które kosztuje 2738 dol. za uncję (31,1 g) i tanieje o 0,17 proc. ale to ciągle blisko rekordowych wartości. ●

Rekordowy bitcoin

Wybory w USA. 75,4 tys. dol. – to nowy rekord kursu bitcoina. Kryptowaluty rosną, bo Donald Trump zapowiadał wsparcie dla całego biznesu kryptowalutowego.

Donald Trump najprawdopodobniej zwycięży w wyborach w USA. Rynki już reagują na politykę przyszłego prezydenta – przede wszystkim umacnia się dolar.

Ale wygrana Trumpa oznacza też święto dla całego biznesu kryptowalutowego. Kurs bitcoina osiąga rekordowe wartości.

Wybory w USA – bitcoin reaguje

Kurs bitcoina w środę rano rośnie o 7,5 proc., do 75,4 tys. dol. Jeszcze w marcu kurs wynosił 53 tys. dol. Rosną też notowania innych kryptowalut. Ethereum o 6,5 proc. – do 2,594 tys. dol., Solana o 16 proc. – do 186 dol., a dogecoin o 22 proc. – do 0,207 dol.

Donald Trump jest jednoznacznie prokryptowalutowy i zapowiadał wsparcie dla kryptowalut. W lipcu wystąpił w Nashville w Tennessee na największej konferencji poświęconej bitcoinowi, co bitcoinarzy (inwestorów kryptowalutowych) wprawiło w euforię.

– Obiecuję społeczności bitcoina, że w dniu, w którym złożę przysięgę, zakończy się antykryptokrucjata Joe Bidena i Kamali Harris – powiedział Trump.

I zapowiedział, że usunie szefa Komisji Papierów Wartościowych i Giełd (SEC – odpowiednik polskiego KNF) ze stanowiska, jako hamulcowego sektora krypto.

– Będziemy mieli nowe zasady, ale odtąd będą je pisać ludzie, którzy kochają waszą branżę, a nie jej nienawidzą – skwitował Trump.

Bitcoin po 100 tys. dol. na Święto Dziękczynienia?

Sztab Trumpa zebrał rekordowe 7,5 mld dol. w bitcoinie, ethereum, XRP, a także stablecoinach tether i USD Coinie. Stablecoiny to tokeny płatnicze, których wartość jest trwale powiązana z wartością jakiegoś innego dobra.

Wzrosty kursu bitcoina dla wielu analityków nie są zaskoczeniem i przepowiadali je już od wielu miesięcy, niezależnie od wyniku wyborów w USA.

Jak pisaliśmy w lutym, analitycy (np. z firmy AllianceBernstein) szacowali, że właśnie w okolicy amerykańskiego Święta Dziękczynienia (28 listopada) albo najpóźniej na Wielkanoc 2025 r. cena osiągnie 100-150 tys. dol. Inni analitycy i giełdy kryptowalut też wskazywali widelki 100-150 tys. jako cenę docelową bitcoinów w ciągu najbliższego roku.

Teraz gra toczy się o to, czy bitcoin osiągnie w najbliższym czasie 80 tys. dol., co może otworzyć drogę do poziomu 100 tys. Bitcoin w przeszłości odnotowywał gwałtowne wzrosty właśnie po przekroczeniu psychologicznych barier cenowych. ●

Ireneusz Sudak

Donald Trump jest jednoznacznie prokryptowalutowy i zapowiadał wsparcie dla kryptowalut

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34345646

Przed Sądem Rejonowym w Grajewie Wydział I Cywilny toczy się postępowanie w sprawie I Ns 224/24, z wniosku Anny Violetty Wiącek z udziałem Sławomiry Joanny Bućko, Kacpra Bućko, Zuzanny Bućko, Kamili Nowik, Pawła Nowika, Piotra Szczepana Nowika, Tomasza Nowika, Tomasza Mariusza Nowika, Saski Wiącek i Gminy Grajewo o stwierdzenie nabycia spadku po Mieczysławie Nowik zmarłym 16 grudnia 2019 roku w Szczuczynie, którego ostatnie miejsce zwykłego pobytu było w Grajewie, gminie Grajewo, województwie podlaskim. Wzywa się wszystkich spadkobierców Mieczysława Nowika zmarłego 16 grudnia 2019 roku w Szczuczynie, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34345764

W Sądzie Rejonowym w Toruniu w sprawie X Ns 270/24 toczy się postępowanie z wniosku Janusza Lipińskiego o stwierdzenie nabycia spadku po:
Weronice Cybulskiej,
urodzonej 30 maja 1896 roku miejscowości Dubielno, córki Franciszka i Zuzanny, która zmarła 11 czerwca 1971 roku w Świecili i ostatnio stale zamieszkiwała w Toruniu. Wzywa się spadkobierców ustawowych zmarłego i wszystkich zainteresowanych w sprawie aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34345635

1. Wójt Gminy Czudec ogłasza siódmy nieograniczony przetarg ustny

na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości położonej koło Karczmy Chłopskiej w Czudcu przeznaczonej pod zabudowę usługową i produkcyjną o nr 953/10, 953/11 (KW-RZ1S/00035908/0) o pow. 1,1176 ha, cena wywoławcza – 1 059 000,00,00 zł + 23% podatek VAT, wadium – 52 950,00 zł. Do ceny (netto) nieruchomości gruntowej osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23%, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2024 r., poz. 1473 ze zm.). Nieograniczony przetarg ustny odbędzie się 16.01.2025 r. o godz. 10.00 w pokoju nr 03 Urzędu Gminy Czudec.

2. Wójt Gminy Czudec ogłasza siódmy nieograniczony przetarg ustny

na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości położonej koło Karczmy Chłopskiej w Czudcu przeznaczonej pod zabudowę usługową i produkcyjną o nr 953/8, 953/9 (KW-RZ1S/00035908/0) o pow. 1,2895 ha, cena wywoławcza – 1 190 000,00 zł + 23% podatek VAT, wadium – 59 500,00 zł. Do ceny (netto) nieruchomości gruntowej osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23%, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2024 r., poz. 1473 ze zm.). Nieograniczony przetarg ustny odbędzie się 16.01.2025 r. o godz. 11.00 w pokoju nr 03 Urzędu Gminy Czudec.

Informacja o przetargach podlega publikacji na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Czudec, na tablicach ogłoszeń wsi Czudec, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Czudec, od 07.11.2024 r. do 10.01.2025 r. oraz w prasie.

Z dodatkowymi warunkami przetargów można zapoznać się w Urzędzie Gminy w Czudcu (pok. nr 204, tel. 017 71 72 154) w godzinach pracy urzędu.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34345854

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że odszedł

Wojciech Kwiatkowski

wieloletni dyrektor Departamentu Finansowego w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, który z pełnym zaangażowaniem wspierał liczne inicjatywy związane z kulturą i dziedzictwem naszego miasta, przyczyniając się do ich rozwoju i promowania w całej Polsce.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie, Przyjaciółom oraz Bliskim

składają

Aleksandra Dulikiewicz
prezydent Gdańska

oraz

Agnieszka Owczarczak
przewodnicząca Rady Miasta Gdańska



TK uderza w komisję ds. wyborów kopertowych

Komisję śledczą ds. wyborów kopertowych powołano na podstawie niekonstytucyjnego przepisu – uznał w czwartek kontrolowany przez PiS Trybunał Konstytucyjny. To kolejny wyrok, który zapewne nie zostanie opublikowany.

Łukasz Woźnicki

Powołana w grudniu ubiegłego roku komisja śledcza zajmowała się organizacją tzw. wyborów kopertowych, czyli forsowanych przez PiS w 2020 r. wyborów prezydenta drogą korespondencyjną. Jej prace zakończyły się w październiku przyjęciem 400-stronowego raportu i skierowaniem do prokuratury zawiadomień dotyczących w sumie 19 osób, w tym prominentnych polityków PiS.

O zbadanie przepisów uchwały Sejmu o powołaniu komisji wystąpiła jeszcze w lutym grupa posłów PiS. Kwestionowali konstytucyjność dwóch artykułów uchwały. Mówiły one o powołaniu komisji, a także określały zakres jej działania. Wśród jej zadań było m.in. zbadanie, czy wybory kopertowe organizowano legalnie. „Ocena legalności nie może być przedmiotem prac komisji śledczej. Właściwe w tym zakresie są wyłącznie sądy i trybunały” – uzasadniali wniosek posłowie.

PiS postawił dwóm przepisom w sumie sześć zarzutów niekonstytucyjności. Trybunał uznał jednak, że pierwszy z artykułów uchwały nie zawiera przepisów prawa, a więc TK nie może go badać. Drugi artykuł – określający zakres działania komisji – uznał za niezgodny z konstytucją. Według TK był on nieprecyzyjny, co narusza art. 111 konstytucji, który pozwala powołać komisję śledczą do zbadania określonej sprawy.

– Konieczne jest określenie wyraźnego zakresu przedmiotu działania komisji, a także przedmiotu sprawy – mówił sprawozdawca Bogdan Świeczkowski. Tymczasem – dodał – język, w jakim sformułowano uchwałę jest nieprecyzyjny, a ona sama zawiera niedookreślone pojęcia. Według TK twórcy uchwały nie wskazali daty istotnej dla przedmiotu badania komisji, ograniczając się do wskazania roku 2020. – Niedookreślenie zakresu czasowego działania Komisji uniemożliwia osiągnięcie celu jej powołania – mówił Świeczkowski, uzasadniając tym także naruszenie zasady praworządności. TK uznał też, że art. 2 uchwały jest niezgodny z zasadą legalizmu, która nakazuje władzom działać w podstawie i w granicach prawa.

Wyrok wydał trzyosobowy skład pod przewodnictwem byłej posłanki PiS a obecnie sędzi TK Krystyny Pawłowicz. W składzie była także Julia Przyłębska oraz sprawozdawca Świeczkowski, za rządów PiS prokurator krajowy. Orzeczenie zapadło jednogłośnie po trwającej zaledwie 17 minut rozprawie. Zignorował ją prokurator generalny i marszałek Sejmu, którzy nie wysłali do TK swoich przedstawicieli.

Czarnek: Komisja miała polityczny charakter

– Od momentu złożenia wniosku w lutym odbyło się wiele posiedzeń komisji śledczej powołanej naszym zdaniem niezgodnie z Konstytucją. Treść tych posiedzeń wyraźnie wskazuje na to, że mieliśmy rację, formułując za-



• **Julia Przyłębska** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

rzuty pod adresem uchwały – mówił przed TK przedstawiciel wnioskodawców poseł PiS Przemysław Czarnek.

Należący do komisji posłowie PiS nie zgadzają się z jej ustaleniami i złożyli zdania odrębne do jej raportu końcowego. – Ta komisja miała wyłącznie charakter polityczny, miała zafalszować rzeczywistość – mówił wtedy Czarnek. – Wybory w trybie korespondencyjnym były przygotowywane zgodnie z obowiązującym ówczesnie prawem i stanem epidemicznym – dodał kolejny poseł PiS Krzysztof Szczucki.

Innego zdania były sądy administracyjne, które oceniały – i ostatecznie unieważniły – decyzję ówczesnego premiera Mateusza Morawieckiego w sprawie organizacji tych wyborów. Rząd PiS organizował je bez ustawy, która by na to pozwalała. Aby polecić Poczcie Polskiej i Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych przygotowanie głosowania, Morawiecki wykorzystał przepis służący zwalczaniu epidemii. „Decyzja rażąco naruszała prawo i nie miała podstawy prawnej” – orzekł później WSA, a jego wyrok

utrzymał w czerwcu NSA. Premier nie mógł polecić organizacji wyborów, bo jedynym organem do tego uprawnionym była Państwowa Komisja Wyborcza.

– Prezes Rady Ministrów miał obowiązek podejmowania wszystkich możliwych działań, które zapewniały możliwość przeprowadzenia wyborów – bronił wcześniej Morawieckiego poseł PiS Paweł Jabłoński. Według PiS premier chciał umożliwić wyborcom głosowanie w wyznaczonym terminie, a dzięki głosowaniu korespondencyjnemu ludzie nie gromadziliby się w lokalach wyborczych w czasie epidemii COVID-19.

Wybory kopertowe, których ostatecznie nie przeprowadzono, kosztowały ponad 70 mln zł. – Wyrzucono w błoto 71 mln zł. Teraz już wszystko w rękach prokuratury i sądu – powiedział PAP były przewodniczący komisji europoseł Dariusz Joński (KO), który jest przekonany, że materiał dowodowy zebrany przez komisję posłuży do uchylecia immunitetu Morawieckiemu.

W tym tygodniu prokuratura poinformowała, że powołano zespół śledczy, który przeanalizuje materiały przekazane przez komisję. – Liczę na surowe wyroki wobec tych, którzy złamali prawo – mówił Joński.

PiS kwestionuje legalność komisji

Komisja zawiadomiła prokuraturę, że Morawiecki mógł przekroczyć uprawnienia, polecając Poczcie Polskiej i PWPW przygotować wybory, chociaż nie miał do tego kompetencji. Kolejne zawiadomienia dotyczyły m.in. prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, byłego szefa MSWiA Mariusza Kamińskiego, byłego szefa Ministerstwa Aktywów Państwowych Jacka Sasina czy byłych członków zarządów Poczty i PWPW.

„Gdyby TK stwierdził niekonstytucyjność przepisów, podałoby to w wątpliwość działania Komisji Śledczej, co oznaczałoby m.in., że dokonane przez nią czynności prawne i dowodowe mogłyby być kwestionowane” – napisali w swoim wniosku do TK posłowie PiS. Po wyroku kwestionują już legalność komisji. „Zarówno jej prace, jak i wnioski nie ma-

ją żadnej mocy prawnej! – napisał w serwisie X europoseł PiS Waldemar Buda.

– Z dniem ogłoszenia wyroku w dzienniku urzędowym następuje wyeliminowanie zakwestionowanej normy z systemu prawa – tak skutki wyroku dotyczące art. 2 uchwały określił sprawozdawca Świeczkowski. Jak dodał, już z chwilą ogłoszenia wyroku na rozprawie ustało domniemanie konstytucyjności tych przepisów. – Wszelkie działania organów władzy publicznej powołujące jako podstawę normy odczytywane z art. 2 uchwały są pozbawione mocy prawnej – dodał.

Wyrok, który zapewne nie wejdzie w życie

To już drugi wyrok dotyczący wyborów kopertowych. Pierwsze rozstrzygnięcie zapadło w maju, gdy kontrolowany przez PiS TK uznał, że można było polecić ich przygotowanie na podstawie przepisów covidowych. – Prezes Rady Ministrów działał na podstawie i w granicach prawa – mówiła Pawłowicz, która wtedy także była w składzie. Majowy wyrok TK nie został jednak ogłoszony w dzienniku urzędowym i podobnie będzie z czwartkowym wyrokiem, bo podlegające premierowi Rządowe Centrum Legislacji od kwietnia nie opublikowało żadnego wyroku TK, a przez to nie weszły one w życie.

Rząd kwestionuje legalność obecnego TK. Sejm stwierdził w uchwale, że organ ten utracił zdolność do wykonywania zadań TK, bo m.in. orzekają w nim wadliwie wybrani dublerzy, a składy pomimo zakończenia kadencji prezesa wyznacza Julia Przyłębska.

– Wyrok ma moc powszechnie obowiązującą i jest ostateczny. Podlega on niezwłocznemu ogłoszeniu w dzienniku urzędowym, a Rządowe Centrum Legislacji nie posiada żadnych kompetencji do kontroli powyższego wyroku – powiedziała po ogłoszeniu orzeczenia Pawłowicz. – Z nazwiska wspomnę osobę, która blokuje publikację orzeczeń – pani Joanna Knapieńska, która kieruje RCL. Trybunał żąda, żeby natychmiast opublikowała niniejszy wyrok i 16 dotychczas niepublikowanych orzeczeń – dodała. ●

Zwolnienia lekarskie w policji

Kto zabezpieczy Marsz Niepodległości?

„Psia grypa” się rozprzestrzenia. Nieoficjalnie już 10 tys. policjantów jest na L-4, w tym 400 z warszawskiej prewencji i 100 w komendach wokół stolicy.

Katarzyna Jaroch

Od 14 października policjanci strajkują po włosku. Odmawiają korzystania w pracy z prywatnych telefonów, oddają krew za dwa dni wolnego, dają upomnienia zamiast mandatów. Planują też bardziej dotkliwe działania pod kryptonimem „Lucyna”, czyli masowe branie zwolnień lekarskich (część już to realizuje) na 11 listopada. To dzień, w którym w Warszawie odbywa się Marsz Niepodległości, czyli przejście przez centrum miasta narodowców, podczas którego wielokrotnie dochodziło do zamieszek i aktów wandalizmu.

Pozoracyjne zachorowania policjanci nazywają psią gripą. – Warszawscy mundurowi pochorowali się bardzo. Mam informacje, że ta grypa jest straszliwa. W komendach na Pradze Północ i Pradze Po-

łudniu do służby wyjeżdża już kierownictwo. Podobnie jest Śródmieściu i na Mokotowie. Widać, że policjanci są coraz bardziej zdeterminowani. Kulminacja rozprzestrzeniania się wirusa przypadnie 11 listopada – zapowiada policjant, który chce pozostać anonimowy.

500 zwolnień lekarskich w Warszawie

Nieoficjalnie udało nam się ustalić, że w całej Polsce jest około 10 tys. policjantów przebywających na zwolnieniach lekarskich. W samej Warszawie jest mowa o 400 funkcjonariuszach na L4, a w okolicznych komendach powiatowych – np. Pruszkowie i Wołominie – na dzień 6 listopada około 100 policjantów choruje.

– Kierownictwo Komendy Głównej Policji już planuje ściągnięcie policjantów prewencji – tych którzy zostaną w pracy – z całej Pol-

ski do Warszawy na Święto Niepodległości – mówi jeden z warszawskich policjantów. – Podobnie było w 2021 roku, wtedy KGP zwróciło się o pomoc do Żandarmerii Wojskowej. Dwa pierwsze szeregi zabezpieczające marsz, to wtedy była także żandarmeria – dodaje.

Z uwagi na dużą liczbę zwolnień lekarskich do zabezpieczenia Marszu Niepodległości mają być podjęte nadzwyczajne działania. – Do służby na trasę Marszu skierowani zostaną także adepci szkół policyjnych, którzy są skoszarowani w szkołach policji w całym kraju – dzieli się wiadomością przedstawiciel policyjnych związkowców. Dodaje, że to wiadomość z ostatniej chwili.

Organizatorom Marszu Niepodległości nie bez trudów udało się zarejestrować przemarsz. Zapowiedzieli, że weźmie w nim udział 100 tysięcy osób. Ma się rozpocząć

o godz. 14 i potrwać do 20. Przejdzie tradycyjną trasą: od ronda Dmowskiego, Al. Jerozolimskimi i mostem Poniatowskiego na błonia Stadionu Narodowego.

W historii Marszu Niepodległości dochodziło do zamieszek na ogromną skalę. W 2020 roku podczas tego zgromadzenia jego uczestnicy starli się z policją pod Empikiem na Al. Jerozolimskich, a później wrzucili palącą się pochodnię do jednego z mieszkań przy moście Poniatowskiego. W 2013 roku rzucali kostką brukową i zaatakowali Ambasadę Rosji. Wtedy też została spalona instalacja tęczy na Pl. Zbawiciela.

Czy jest lepszy czas na policyjny protest?

– Zwolnienia lekarskie przedstawiane przez policjantów są faktem. Przy dużej liczbie wakatów każde zwolnienie lekarskie nie sprzyja realizacji zadań, jakie są na policję nałożone – mówi Sławomir Koniuszy, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Policjantów. Akcję „Lucyna” porównuje do zabawy zapalnikami w stoku siana. – Nie można się tak zachowywać, kiedy związki zawodowe są w dialogu z rządzącymi i czekają na ruch ze strony resortu – dodał. Przypomniat, że do 15 li-

stopada MSWiA ma zaproponować policjantom rozwiązania w kwestii przyszłorocznej podwyżki, świadczeń mieszkaniowych, nowej siatki uposażeń, systemowego wzrostu dodatków służbowych i funkcyjnych i reformy resortowej służby zdrowia.

– W policji nie ma magicznych dobrych dat. Czekamy na propozycje rozwiązań i dla nas nie ma znaczenia, czy one będą przedstawione 11 czy 15 listopada. Jeśli policja miałaby zacząć protestować, to zawsze – 11 listopada czy też w grudniu po południu – będzie ten sam problem i to samo zagrożenie dla kraju – ripostuje Sławomir Koniuszy.

Komenda Stołeczna Policji nie potwierdza liczby policjantów, którzy obecnie są na zwolnieniach lekarskich, nie wypowiada się w sprawie ściągania posiłków ze szkół policyjnych. – Wszyscy wiemy jak wymagająca i trudna jest służba w policji i że niezbędna jest poprawa jej warunków, jednak wybrana przez funkcjonariuszy forma protestu nie znajduje społecznej akceptacji dla podnoszonych postulatów, ponieważ społeczeństwo oczekuje zapewnienia bezpieczeństwa, zwłaszcza w tak newralgicznym czasie – mówi insp. Robert Szumiata, rzecznik prasowy Komendanta Stołecznego Policji. ●

Tramwaj do Wilanowa

Seria wypadków na trasie nowej linii tramwajowej

Seria stłuczek na linii tramwajowej do Wilanowa otwartej w zeszłym tygodniu. Kierowcy wjeżdżają na torowisko w nieodpowiednim momencie, ale urzędnicy zapewnijają, że mają sposób, by utrudnienia trwały jak najkrócej.

Tory tramwajowe do Wilanowa są czynne od ponad tygodnia. W otwarciu 6,5-kilometrowej linii uczestniczył prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. Zastrzegł, że budowa jest kontynuowana i to dlatego tramwaje nie rozwijają pełnej prędkości. Zatrzymują się między przystankami, bo nie działa zielona fala w sygnalizacji świetlnej. Przejazd z Miasteczka Wilanów do centrum nie trwa ok. 25 min, jak deklarowali urzędnicy, lecz w zależności od kursu 30-40 min. Mimo to wielu pasażerów przesiadło się z autobusów, bo tramwaje sprawnie omijają korki.

Motorniczowie muszą też uważać na pojazdy z budowy. Według wykonawcy inwestycji, firmy Budimex, która nie dotrzymała kilku terminów (pierwotny minął na po-



● Stłuczka na linii tramwajowej do Wilanowa, 4 listopada 2024 r.

FOT. MICHAŁ WOJTCZUK

czątku 2024 r.), prace potrwać jeszcze rok. Rozkopana jest zachodnia jezdnia ul. Belwederskiej, Sobieskiego i al. Rzeczypospolitej (w stronę Wilanowa). Brakuje wielu przejść dla pieszych i chodników. Poszatowane są szlaki rowerowe.

W tych warunkach na linii do Wilanowa w pierwszych dniach od jej otwarcia doszło już do trzech

wypadków z udziałem tramwajów. A dokładnie – do kolizji (według policyjnej nomenklatury), bo nie było konieczne hospitalizowanie poszkodowanych. Za każdym razem winę ponosili kierowcy, którzy nieprzepisowo wjeżdżali na torowisko. Jeden z nich trudni się przewozem osób.

– Przy tak dużym ruchu, a linie 14 i 16 odjeżdżają w godzinach szczytu

co 2-4 minuty, liczba stłuczek nie jest duża. Nie ma też dużych strat, naprawa uszkodzeń nie wymagała długotrwałego wyłączenia wagonów z eksploatacji. Przeważnie mamy maksymalnie kilka takich kolizji dziennie w całej Warszawie, a czasem żadnej – mówi Witold Urbanowicz, rzecznik Tramwajów Warszawskich.

Dodaje, że także przerwy w ruchu nie były zbyt uciążliwe dla pasażerów z Wilanowa. Najdłuższa trwała 50 minut, dwie pozostałe – 14 i 18 min. – A to dlatego, że wciąż utrzymujemy w Miasteczku Wilanów jedną zalogę nadzoru ruchu, która może zareagować natychmiast – zaznacza rzecznik.

W dodatku obeszło się bez zamykania długiego odcinka przez Mokotów. Po kolizjach patrol tramwajowy po prostu skrócił trasę obu linii. Motorniczowie zamiast w Miasteczku Wilanów zawracali na Stegnach. Nie jest do tego potrzebna pętla na ul. św. Bonifacego, która ma być oddana wraz z 400-metrowym odcinkiem torów dopiero latem 2025 r. W czasie budowy tra-

sy wzdłuż ul. Sobieskiego na wysokości ul. Orężnej powstał przejazd między torami. I to tutaj można zmienić kierunek jazdy, by wrócić do centrum, jeśli dojdzie do przerwy w ruchu na dalszym odcinku.

A stłuczki miały miejsce w trzech różnych miejscach:

- na skrzyżowaniu ul. Sobieskiego i Nałęczowskiej;
- w al. Rzeczypospolitej na wysokości Lidla (adres: 29e, niedaleko skrzyżowania z al. Wilanowską);
- na skrzyżowaniu al. Rzeczypospolitej z Osią Królewską.

Problematycznych miejsc na nowej trasie jest jednak więcej. Np. na ul. Sobieskiego przy Czarnomorskiej, gdzie prowadzi objazd dla autobusów, które muszą omijać ul. św. Bonifacego i przecinają tu torowisko. Dodatkowo zawrotka na linii do Wilanowa jest tylko jedna, ale gdyby utrudnienia wystąpiły na Dolnym Mokotowie, tramwaje mogły być kierowane z ul. Spacerowej przez ul. Gagarina do przystanku krańcowego na Sielcach. Tam normalnie zawraca linia 11. ●

Jarosław Osowski

Wynajem mieszkań

Takie stawki jeszcze niedawno były nie do wyobrażenia

We wrześniu ceny najmu mieszkań w Warszawie niespodziewanie spadły.

Czy to zimny pryszc na głowy właścicieli lokali?

Wojciech Karpieszuk

Prawie 30-metrowa kawalerka na osiedlu Bliska Wola Tower za niecałe 3,1 tys. zł miesięcznie już z miejscem parkingowym w podziemnym garażu. 40-metrowe mieszkanie na Kabatach – 2750 zł. 30-metrowa kawalerka na Dolnym Mokotowie – 2,6 tys. zł. To kilka przykładów ogłoszeń z mieszkaniami na wynajem z portalu Otodom.pl. W tych kwotach jest już czynsz administracyjny, trzeba tylko doliczyć media. To ceny jeszcze kilka miesięcy temu nie do wyobrażenia.

Właściciele będą musieli zrezygnować z podwyżek

Analitycy portalu przygotowali raport dotyczący rynku najmu we wrześniu. Wnioski są co najmniej zaskakujące: spadek popytu i cen. W dodatku jedne z największych spadków w kraju zanotowano w Warszawie – było prawie

trzy procent taniej w porównaniu z sierpniem. A przecież przed rozpoczęciem roku akademickiego tanio więc nigdy nie było.

To nie koniec zaskakujących wiadomości. We wrześniu na Otodom.pl było o prawie 20 proc. więcej ogłoszeń z mieszkaniami na wynajem w Warszawie niż miesiąc wcześniej. Co się takiego wydarzyło? „Rosnąca podaż lokali mieszkalnych na wynajem zatrzymała wzrost cen. Spadek stawek we wrześniu w ujęciu miesięcznym – choć bardzo marginalny – jest pewnego rodzaju odmiennością. Natomiast zasadnicze zmiany widać, patrząc na ofertowe stawki w skali roku. We wrześniu 2022 był to wzrost o 29 proc., rok później 7 proc., a teraz jest on na poziomie 2,1 proc.” – opisuje w raporcie Milena Chelchowska, ekspertka rynku nieruchomości z Otodom.pl. I podsumowuje: „Trudno dziś jednoznacznie sondażować, czy ta tendencja się utrzyma. Pewne jest jednak, że splaszczenie dynamiki zmian cen, w zestawieniu z niższym popytem, jest pożądaną sytuacją z punktu widzenia najemców”.

Chelchowska przewiduje też, że właściciele mieszkań, przyzwyczajeni do corocznych podwyżek czynszu za najem, najprawdopodobniej będą musieli z podniesienia najem-

com opłat w najbliższym czasie zrezygnować. Powód? Więcej mieszkań na rynku. Po pierwsze, najemcy, którzy kupili mieszkania przed rokiem dzięki rządowemu programowi Bezpieczny kredyt 2 proc., niebawem się do nich wprowadzą i zwolnią wynajmowane lokale. „Po drugie, zakup nieruchomości na wynajem staje się coraz mniej korzystny finansowo, szczególnie dla osób posiadających się kredytem hipotecznym” – ocenia ekspertka.

Uzdrowienie rynku?

Skupmy się zatem na inwestycjach w mieszkania na wynajem. – Na rynek wchodzi właśnie mieszkania z rynku pierwotnego, kupione inwestycyjnie dwa, trzy lata temu w pandemii i po inwazji Rosji na Ukrainę, kiedy wydawało się, że ce-

ny najmu będą tylko rosnąć. Z moich rozmów z deweloperami wynika, że w Warszawie ok. 20 proc. kupowanych mieszkań to były właśnie inwestycje pod wynajem. Rynek jest nasycony – stwierdza Hanna Milewska-Wilk z Instytutu Rozwoju Miast i Regionów.

Potwierdza, że stawki najmu się urealniali, a inwestycje w nieruchomości na wynajem przestały być aż tak opłacalne. – Koszty wykonania mieszkań, jego utrzymania są duże, dochodzą do tego złe doświadczenia z najemcami. Więc część osób szuka innej formy inwestowania. I uważam to za słuszne. Jeżeli wszystkie nasze oszczędności pakujemy w nieruchomości na wynajem, to ten system nie ma prawa się utrzymać. Jeżeli ktoś myśli, że inwestując w dwie kawalerki, zostanie rentierem i oszczędzi na emeryturę, to jest w błędzie – przekonuje.

Jej zdaniem mamy obecnie do czynienia z uzdrawianiem rynku. – Czynsze z najmu na pewno nie będą tak szybko rosły jak wynagrodzenia. Proporcje wysokości czynszu najmu do zarobków będą się zmniejszały. Jest coraz więcej jednoosobowych gospodarstw domowych. Ludzie nie będą w stanie płacić więcej niż 50 proc. dochodów

na wynajem mieszkania – mówi ekspertka.

Według Hanny Milewskiej-Wilk dużego wpływu na to, co się dzieje z cenami, nie ma najem instytucjonalny skierowany do bardziej zamożnych klientów. To nadal niewielki fragment mieszkaniowego tortu. Inna sprawa, że rynek najmu jest wciąż rozdrobniony. – Jeżeli z 300 ofert na rynku, właściciele trzech nieruchomości obniżą cenę, to 30 kolejnych zacznie się nad tym też zastanawiać. Tak to działa – kwituje.

Zenobia Żaczek, działaczka Komitetu Obrony Praw Lokatorów, przyznaje, że z rozmów z najemcami nie wynika jeszcze, że mieszkania na wynajem tanieją, ale przynajmniej nie drożeją tak szybko. – Musi być jakiś sufit wzrostu. Do tej pory pensje nie nadążały za wzrostem czynszów, ale hossa nie jest wieczna. Bańka na rynku nieruchomości pęknie. To kwestia czasu. Tak jak to już się stało u naszych zachodnich sąsiadów w Niemczech – ocenia.

W Niemczech ceny domów w największych siedmiu miastach w pierwszym kwartale 2024 roku spadły o prawie 10 proc. w porównaniu z pierwszym kwartałem 2023 roku, a ceny mieszkań – o 4,6 proc. ●

Odnalezione dzieła sztuki

Ta kolekcja jest jak Święty Graal

Przez pół wieku losy kolekcji zgromadzonej w Stanach Zjednoczonych przez przedsiębiorcę Jana Kunczyńskiego owiane były tajemnicą. Po latach poszukiwań udało się ją odnaleźć i sprowadzić do Warszawy.

Kolekcję pokazano na otwartej w środę wystawie „Lily & Jan Kunczynski Collection. Lake Tahoe, Nevada”. Składa się z 42 obiektów. Większość z nich stanowią nieprezentowane do tej pory w kraju prace Tadeusza Brzozowskiego (1918-1987), jednego z najciekawszych twórców powojennej polskiej sztuki awangardowej. Jego malarstwo zaliczane jest do nurtu tzw. abstrakcji organicznej.

Ten związany z Zakopanem artysta w 1971 r. udał się na kilka miesięcy do USA. Zaprosił go tam Jan Kunczyński, sportowiec, przedsiębiorca i wynalazca, który sporą część życia także spędził pod Tatrami, gdzie uprawiał wyczynowo narciarstwo i współtworzył bohemę Podhala. W latach 60. wyemigrował do Francji, tam poznał swoją przyszłą żonę Lily, córkę amerykańskiego milionera, a po przeprowadzce za ocean założył firmę Lift Rngineering & Mfg Co., zajmującą się budową wyciągów narciarskich. Obok gór i narciarstwa pasjonował się sztuką. W posiadłości Jana Kunczyńskiego nad jeziorem Tahoe w stanie



• Wiktor Komorowski, koordynator wystawy w DESA Unicum, wśród prac Tadeusza Brzozowskiego

FOT. MARCIN KONIAK / DESA UNICUM

Nevada Tadeusz Brzozowski stworzył prace na płótnie i papierze przeznaczone na sprzedaż na zachodnim wybrzeżu USA. W 1972 r. wystawiono je w galerii Donalda McDonalda w San Francisco. Ponieważ żadna nie znalazła nabywcę, kupił je sam Kunczyński. Przez następne lata nie ujawniał, co się z nimi dzieje. Niedługo przed jego śmiercią (zmarł na początku 2024 r.) okazało się, że kolekcja nigdy nie opuściła jego domu nad jeziorem Tahoe. Ukryta tam była przed spojrzeniami miłośników sztuki.

Obok dzieł Brzozowskiego biznesmen posiadał prace innych ar-

tystów. Większość z nich pozyskał z pomocą swojej siostry, Anny Kunczyńskiej-Irackiej, doświadczonej historyczki sztuki, która dbała o transport tych obiektów do Ameryki. Zgodnie z wolą Jana Kunczyńskiego, jego zbiór przewieziono do Polski i pokazano w warszawskim Domu Aukcyjnym DESA Unicum przy ul. Pięknej 1A. Jest w nim 10 obrazów olejnych na płótnie, trzy inne obiekty malarskie i 17 rysunków tuszem na papierze – wszystkie autorstwa Tadeusza Brzozowskiego, a także prace Rajmunda Ziemskiego, Jerzego Tchórzewskiego, Marty Gąsienicy-Szo-

stak, Józefy Wnukowej i Barbary Gawdyk-Brzozowskiej.

Otwarta 6 listopada wystawa „Lily & Jan Kunczynski Collection. Lake Tahoe, Nevada” potrwa do 21 listopada. Tego dnia kolekcja zostanie wystawiona na sprzedaż. Jej aukcja rozpocznie się o godz. 19. W międzyczasie DESA Unicum zaprasza na oprowadzania po wystawie. Najbliższe odbędzie się 14 listopada o godz. 18.

Dzieła Tadeusza Brzozowskiego i innych artystów awangardy można zobaczyć w Domu Aukcyjnym DESA Unicum. ●

Tomasz Urzykowski

Kościół katolicki

Nowy biskup na Pradze

Na nowego biskupa pomocniczego w diecezji warszawsko-praskiej papież Franciszek wybrał ks. Tomasz Sztajerwalda, dotychczasowego rektora Wyższego Seminarium Duchownego tej diecezji.

Ks. Sztajerwald ma 47 lat. Urodził się w podwarszawskim Wołominie. Zanim wstąpił do seminarium duchownego ukończył z tytułem licencjata Nauczycielskie Kolegium Języka Francuskiego Uniwersytetu Warszawskiego. W seminarium odbył studia teologiczno-filozoficzne na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie, uzyskał tytuł magistra z teologii duchowości. Święcenia kapłańskie przyjął w 2004 r. w Warszawie. W 2011 r. ukończył studia specjalistyczne z psychologii, a w 2020 r. obronił doktorat w tej dziedzinie na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Jako duchowny pomagał w duszpasterstwie w parafii Przemienienia Pańskiego w Radzyminie, był rezydentem w parafiach Matki Bożej Królowej Polskich Męczenników i Narodzenia Pańskiego na Pradze-Południe. W latach 2009-2021 był prefektem i wykładowcą psychologii w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Warszawsko-Praskiej, w którym w 2021 r. objął funkcję rektora. W latach 2012-2018 był asystentem na Akademii Katolickiej w Warszawie. Zna języki francuski, włoski i angielski. ● **tu**

Informator usług funeralnych

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

WOLA

**DOM POGRZEBOWY
„BABICE”**

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

ŚRÓDMIEŚCIE

AMBER

Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

Maja Wojdan
z domu *Stypczyńska*

Moja najbliższa Przyjaciółka



Przeszliśmy razem wiele dróg

Marysia

Żegnamy



Renię Łęską-Plutę

Reniu, byłaś dzielna. Nauczyłaś nas, jak walczyć o życie.
Dziękujemy za 20 lat współpracy.

Ola, Iwona i Milena z Senatu

Nie odchodź Ci, którzy pozostają w pamięci

Z głębokim żalem żegnamy



Renatę Łęską-Plutę

Dziennikarkę, koordynatorkę TVP w parlamencie

Pracownicy Kancelarii Senatu

Panu Prorektorowi

Doktorowi Jarosławowi Sikorskiemu

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Matki

składają

*Rektor, Senat i pracownicy
Akademii WIT w Warszawie*

Panu

Piotrowi Czernicowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

*Rada Nadzorcza, Zarząd, koleżanki i koledzy
„Polcotex” Sp. z o.o.*



Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Marka Mazurka

Wieloletniego działacza Rady Osiedla „Stegny Południe”,
społecznika zawsze gotowego wesprzeć swoją fachową wiedzą,
dbającego o sprawy Osiedla i jego mieszkańców



Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy najszczerzego współczucia

*Kierownik Administracji Osiedla „Stegny Południe”
wraz z Radą Osiedla.*

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość, że zmarł



Pan

Ryszard Stawierej
ps. „Bładolicy”, „Sep”

Bohater Powstania Warszawskiego,
uczestnik walk o teren Uniwersytetu Warszawskiego,
walczył w grupie bojowej AK „Krybar” jako łącznik,
Harcerz Szarych Szeregów,
dobry i szlachetny Człowiek

Rektor i Senat Uniwersytetu Warszawskiego

W dniu 15 października 2024 roku zmarł w wieku 78 lat



Aleksander Wirpsza
Leszek Szaruga

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia
8 listopada 2024 roku o godzinie 13:00
w Domu Pogrzebowym Służew, ul. Fosa 19A,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarz Służewski Nowy przy ul. Wałbrzyskiej.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

rodzina i przyjaciele

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew”

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



dr inż.

Tadeusza Boleśława Jarosza

profesora ITB

wieloletniego pracownika Instytutu Techniki Budowlanej,
członka i Sekretarza Rady Naukowej ITB,
uznanego autorytetu w zakresie konstrukcji sprężonych.
Naszego wybitnego Profesora wspominać będziemy
jako osobę pogodną i pracowitą.
Pozostanie w naszej pamięci jako wspaniały,
a jednocześnie skromny człowiek, który swoją wiedzę chętnie
przekazywał młodszym, zawsze służył radą i pomocą.

Rodzinie Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia
składają

*Dyrekcja, Rada Naukowa oraz pracownicy
Instytutu Techniki Budowlanej*

Drogiej Przyjaciółce

Andżelice Kuźnar

wyrazy głębokiego współczucia
oraz szczerze słowa wsparcia i otuchy
z powodu śmierci



Taty

Anna i Krzysztof

Z głębokim żalem żegnamy



Stanisława Kowalskiego

prezesa Stowarzyszenia Radomski Czerwiec '76.

Rodzinie i Bliskim

składamy
szczerze kondolencje

*Zarząd PPL S.A. i dyrekcja Lotniska Warszawa-Radom
im. Bohaterów Radomskiego Czerwca 1976 roku*

Z głębokim smutkiem żegnamy

Profesora
Jana Molendę

historyka, wieloletniego pracownika
Zakładu Historii Społecznej XIX i XX w.
Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk

*Pracownicy i współpracownicy
Zakładu Historii Społecznej XIX i XX w. IH PAN*

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Wojciecha Kwiatkowskiego

Dyrektora Departamentu Finansowego
w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego
wybitnego fachowca pełnego życzliwości i zrozumienia

Rodzinie i Najbliższym

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Dyrekcja i pracownicy
Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych



34345960

Z wielkim smutkiem żegnamy naszego drogiego Sąsiada,

Jerzego Kierzkowskiego

wspaniałego człowieka zawsze gotowego do pomocy innym.

Rodzinie Zmarłego

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Sąsiedzi z Sadyby

34345849

Głęboko zasmucony żegnam

ŚP

Prof. dr hab.
Stanisława Białousza

Wspaniałego Człowieka i Przyjaciela,
który na zawsze pozostanie w moich myślach i modlitwie.

Rodzinie i Najbliższym

składam wyrazy najgłębszego współczucia

Piotr Skłodowski z rodziną

34345844

Dzisiaj, na Cmentarzu Powązkowskim,
pożegnamy naszą drogą Przyjaciółkę

Renatę Łęską-Plutę

Dziennikarkę TVP

Reniu, Ty i wiele chwil spędzonych z Tobą,
pozostaniecie w naszej serdecznej pamięci.

Krystyna Mojkowska, Iwona i Marek Maruszakowie,
Laura i Jan Ordyńscy, Barbara i Witold Pawłowscy,
Joanna Solska i Andrzej Czerski,
Katarzyna Kolenda - Zaleska i Grzegorz Zaleski



34345472

Drogiej Koleżance

Annie Lisieckiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Przyjaciele z Polskiego Radia

34345727

nekrologi.wyborcza.pl **ODESZLI.pl**

**Zamieść nekrolog
Złóż kondolencje**



Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl
tel.: (22) 555 55 55

nekrologi.wyborcza.pl **ODESZLI.pl**

**Zamieść nekrolog
Złóż kondolencje
Dodaj wspomnienie**

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55



GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi**, licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje, wspomnienia



KONTAKT: kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

Wróciła depenalizacja aborcji

Aktywistki mówią: dość kompromisów.

A PSL, że da się przekonać, ale nie „brutalnymi metodami”. W swoich szeregach już znajduje posłów, którzy deklarują zmianę stanowiska.

Paulina Nodzyńska

Po lipcowej klęsce projektu Lewicy o częściowej depenalizacji pomocy w aborcji (przepadł czterema głosami), wczoraj Sejm wrócił do tematu. Projekt złożyły ponownie – tym razem jako wspólny – posłanki Anna Maria Żukowska z Nowej Lewicy i Dorota Łoboda z Koalicji Obywatelskiej. I to właściwie jedyna zmiana, bo w treści pozostał on identyczny. Całą ścieżkę legislacyjną przejdzie jednak od nowa. Najpierw pierwsze czytanie, a na piątek zaplanowano głosowanie nad przekazaniem go do dalszych prac w komisji ds. projektów aborcyjnych.

PiS i Konfederacja zapewne będą chciały odrzucenia projektu w całości. O jego dalszym losie mogą więc przesądzić głosy ludowców. Kiedy zdecydowali o tym samym w kwietniu (kiedy Sejm rozpatrywał cztery różne projekty liberalizujące prawo aborcyjne), 15 z nich wstrzymało się od głosu (m.in. Władysław Kosiniak-Kamysz). Siedmiu chciało wyrzucić projekt do kosza, a dziesięciu – rozmawiać o nim dalej w komisji. Wtedy depenalizację udało się jednak obronić, podobnie jak trzy pozostałe projekty dotyczące liberalizacji prawa aborcyjnego.

Jak będzie teraz? W przededniu ponownego, ale „pierwszego” czytania, ludowcy poruszyli tę kwestię na klubowym posiedzeniu. – Jestem przekonany, że historia się powtórzy. Projekt przejdzie do komisji – mówi „Wyborczej” jeden z ważnych polityków tego ugrupowania.



• Warszawa, 23 lipca 2024. Protest „Aborcja! Tak!” przed Sejmem organizowany przez Ogólnopolski Strajk Kobiet FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Podkreśla, że nie zmieniło się jedno: dyscypliny tu nie będzie. Zmienić się mogły natomiast stanowiska niektórych posłów.

Posel PSL: Dziś zagłosowałabym za

Taki zwrot deklaruje poseł Jarosław Rzepa. – Głosowałem przeciw depenalizacji, dziś zagłosowałabym za – mówi „Wyborczej”. Co się wydarzyło? Polityk tłumaczy, że wsłuchał się w głosy swoich wyborców. Wywodzi się ze Szczecina. – A tam na-

stroje są bardziej przychylne takiej zmianie. Ludzie przekonali mnie, żeby głosować w ich imieniu, a niekoniecznie kierować się wyłącznie swoim prywatnym poglądem – wyjaśnia. Nie ma też wątpliwości, że podniesie rękę za skierowaniem projektu do dalszych prac w komisji.

Podobnym śladem idzie inny poseł PSL Tadeusz Samborski. Nie był za dekryminalizacją, bo kierowała nim, jak mówił wrocławskiej „Wyborczej”, troska o niski poziom dietności w Polsce. Projekt wydał mu się „chaotyczny i niespójny”. Dziś najpewniej zmieniłby kurs. – Chyba jednak nie powinno tak być, że jeśli ktoś pomógł kobiecie znajdującej się w bardzo ciężkiej sytuacji, to poniesie konsekwencje swojego działania – stwierdził w ostatniej rozmowie z wrocławską „Wyborczą”.

Dodał, że krytyka, jaka spadła na PSL po odrzuceniu projektu w lipcu, skłoniła ludowców do „pewnej refleksji”. – Wsluchujemy się w głosy opinii publicznej i w gronie władz PSL w tej kwestii jest wola osiągnięcia kompromisu – przekonywał.

Zdania nie zmieniła posłanka PSL Agnieszka Kłopotek, która głosowała „za”. – Projekt powinien wejść w życie jak najszybciej. Zbliżają się wybory prezydenckie, warto do tego czasu wywiązać się z obietnicy. Nie chcemy, żeby młodzi ludzie tym razem zostali w domach – komentuje.

Mniej brutalnego nacisku

Ludowcy chcą dalej rozmawiać, bo posłanki KO zapowiedziały, że są gotowe pójść na ustępstwa, jeśli stawką miałyby być ich głosy. – I to są merytoryczne rozmowy, prowadzone w dobrej atmosferze – mówi nam poseł PSL. Nie ludzi się, że „ci najbardziej konserwatywni” zmienią stanowisko. Ale lód da się skruszyć gdzie indziej. – Mniej brutalnego nacisku i tłuczenia młotkiem, więcej rozsądku i spokojnej rozmowy. Nakręcanie nastrojów przeciwko PSL tylko jeszcze bardziej utwierdza ich w głosowaniu przeciw – tłumaczy polityk.

Tylko z czego tu jeszcze ciążę? – zastanawiała się w rozmowie z „Wyborczą” współautorka pro-

jektu, Anna Maria Żukowska. Projekt już jest wynikiem kompromisu, wypracowanego wspólnie z Trzecią Drogą. I odbiega od swojej pierwszej wersji, jaką Żukowska złożyła. Posłanka nie wykluczyła jednak rozmów z PSL. – Tylko do tego najpierw trzeba skierować projekt do dalszych prac w komisji, wtedy można zgłaszać poprawki – podkreślała.

Aktywistki: Dość kompromisów

Kategoryczne „nie” kolejnym kompromisom mówią we wspólnym stanowisku aktywistki z kilkunastu różnych grup, zajmujących się pomocą w aborcjach.

Po wprowadzonych zmianach projekt nie znosi już kar za przeprowadzenie aborcji, a jedynie wprowadza ich reformę – zauważają. Tłumacząc: – Osoby w ciąży powyżej 12. tygodnia zostały zignorowane. To właśnie im dekryminalizacja aborcji jest najpilniej potrzebna, tymczasem polskie parlamentarzystki i parlamentarzyści nie tylko nie planują usunąć przestępstwa za przerwanie czyjejś ciąży po tym terminie, ale podnoszą wysokość kary z 3 do 5 lat.

Aktywistki powołują się na wytyczne WHO, które zalecają pełną dekryminalizację. Piszą: – Wiemy, że rząd to koalicja różnych ugrupowań, ale niestety temat naszego życia i zdrowia ponownie jest przedmiotem handlu politycznego. Poglądy konserwatystów okazują się ważniejsze niż potrzeby społeczne, nauka czy prawa człowieka. Mamy dość kompromisów w sprawie naszych ciał, w sprawie naszych żyć! Zaslugujemy na znacznie więcej.

Działaczki Ogólnopolskiego Strajku Kobiet piszą, że przyglądają się dyskusji już z większym dystansem. Politycy odarli je ze złudzeń. – Aborcyjny chocholi taniec trwa. A raczej średniowieczny Danse Macabre. Nad trumnami tych, które zmuszono do donoszenia, do oczekiwania, aż zaniknie tętno. Nam zanika wiara w rozsądek i inteligencję decydentów. ●

Kategoryczne „nie” kolejnym kompromisom mówią aktywistki z kilkunastu różnych grup, zajmujących się pomocą w aborcjach

Lekarze boją się odpowiedzialności Męka kobiet trwa

Nie zmienimy prawa, ale zmienimy realia – przekonywał pod koniec sierpnia premier Donald Tusk, kiedy u jego boku minister sprawiedliwości Adam Bodnar i ministra zdrowia Izabela Leszczyna prezentowali wytyczne dla prokuratorów i lekarzy w sprawach dotyczących przerywania ciąży. Premier tłumaczył, że klucz tkwi w interpretacji już obowiązujących przepisów. Zapewniał, że jeśli lekarze staną po stronie kobiet, a nie restrykcyjnego prawa, to „prokuratura stanie po ich stronie”.

Szefowa resortu zdrowia zaznaczała, że ustawa nie precyzuje, czy w przesłance o „zagrożeniu życia i zdrowia” chodzi o zdrowie fizyczne, czy też psychiczne. A to oznacza, że do wy-

konania aborcji w polskim szpitalu upoważnia także pojedyncze zaświadczenie od lekarza psychiatry. I nie trzeba wówczas zwoływać dodatkowych konsyliów, co jest powszechnie stosowaną praktyką.

Lekarzom nie spodobały się ministerialne wytyczne. Polskie Towarzystwo Ginekologów i Położników obawia się, że proponowane w nich rozwiązania „mogą prowadzić do nadużyć”. Prezes PTGiP prof. Piotr Sieroszewski zwracał uwagę w rozmowie z „Wyborczą”, że „w czasach teleporad i receptomatów zaświadczenia od psychiatrów można bardzo łatwo zdobyć”.

W myśl tej narracji poszły wytyczne Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego i konsultanta krajowe-

go w dziedzinie psychiatrii. Sugerują, że psychiatra powinien zbadać pacjentkę osobiście, zanim poświadczy o zagrożeniu dla jej życia i zdrowia.

Aktywistki, które na co dzień zajmują się pomocą w aborcjach, nie mają wątpliwości: to kolejne kłody rzucone kobietom pod nogi. I jasny sygnał: „radźcie sobie same”. Zdaniem Kamili Ferenc, adwokatki z fundacji Federa, w ślad za rekomendacją wizyt twarzą w twarz, powinny pójść też propozycje systemowych rozwiązań, zwiększających dostępność psychiatrów.

Bo, jak podkreśla, to z wizyt online kobiety korzystają w takich sytuacjach najczęściej. Łatwiej się na nie umówić, terminy nie są odległe. A czas ma

tu ogromne znaczenie. Na osobistą wizytę można czekać tygodniami, czasem trzeba na nią dojechać z innego miasta.

Krystyna Kacpura, prezeska Federy: – Dłaczego kobieta w zagrożonej ciąży ma wędrować po całej Polsce w poszukiwaniu psychiatry? Opinia Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego jest po prostu dziwna. Jej celem jest wyłącznie utrudnianie kobietom dostępu do zabiegu.

W ostatnim wywiadzie dla PAP ministra zdrowia przyklasnęła jednak stanowisku psychiatrów. Powiedziała: – Nie jestem lekarzem, ale jestem przekonana, że wizyta, której efektem może być wydanie przez lekarza zaświadczenia o konieczności ter-

minacji ciąży, powinna być spotkaniem człowieka z człowiekiem, lekarza z pacjentem.

W ocenie aktywistek Izabela Leszczyna „zmięka pod wpływem nacisków lekarzy”. – Niech będzie trudniej, drożej, dłużej. Przecież aborcja nie może być za prosta. Kobiety nie mogą same o sobie decydować, władzę nad nimi muszą mieć lekarze. Kiedy wreszcie przestaniemy traktować kobiety jak dzieci? – pyta Natalia Broniarczyk z Aborcyjnego Dream Teamu.

PTGiP podkreśla, że niezależnie od orzeczenia od psychiatry, o wykonaniu zabiegu powinny przesądzać „uwarunkowania ginekologiczne”. To oznacza, że decyzja powinna należeć także do lekarzy, którzy mieli-

by wykonać zabieg. Zwłaszcza że to na nich, a nie na kobietach, spoczywa ewentualna odpowiedzialność karna.

Kamila Ferenc: – Każdego dnia zgłaszają się do nas kobiety, które przeszły przez mękę w polskich szpitalach. Słyszymy, że lekarze odsyłają je z zaświadczeniami od psychiatrów, każą im czekać po 10 godzin na korytarzach. Zalecają im, żeby dziecko z poważnymi wadami, które najprawdopodobniej będzie niezdolne do samodzielnej egzystencji, oddawały do adopcji. Mówią, że „nie są mordercami”. Tak są traktowane kobiety, które – pogrążone w ogromnej traumie – żegnają się ze swoimi wyczekiwanymi dziećmi. ●

Paulina Nodzyńska

Jak jeździsz Polsko

Dopóki nie zaczniemy uczyć poszanowania przepisów – niewiele zmieni się na polskich drogach



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

• Na łamach „Wyborczej” prowadzimy akcję społeczną „Jak jeździsz Polsko”. Chcemy, żeby polskie drogi stały się bezpieczne dla wszystkich użytkowników. Czekamy na listy, opinie, informacje o niebezpiecznych miejscach czy ciekawych rozwiązaniach, które poprawiają bezpieczeństwo ruchu drogowego.

ZERO ŻYCZLIWOŚCI

Dzięki za podjęcie akcji w sprawie kultury jazdy na polskich drogach. Czytam wszystkie artykuły tego dotyczące i listy od Czytelników. Wszystko słuszne – ale wydaje mi się, że problem jest dużo głębszy.

Jestem kierowcą od 56 lat (niezawodowym) – 0 wypadków czy kolizji, 0 mandatów – to dla przedstawienia się, absolutnie wręcz maniackalnie przestrzegam przepisów i prędkości, za co jestem wielokrotnie „nagradzany” przez innych trąbieniem. Tyle tytułem wstępu.

Problem chamstwa (uważam, że opisywane zachowanie rodaków należy nazywać po imieniu) w Polsce dotyczy nie tylko dróg – proszę przejść się po starym mieście w Warszawie. Jeśli trafię na wycieczkę (nie daj Boże pielgrzymkę) idącą naprzeciw i nie zachowam się jak łodolamacz, zostanie zepchnięty pod ścianę, albo na jezdnię. A już całkowitą katastrofą jest „zderzenie” z dużą grupą młodzieży.

Trudno nie wspomnieć tutaj o szarżujących hulajnogach i rowerach. (Oczywiście nie cała młodzież i rowerzyści są tacy – choć z hulajnogami raczej tak – a już całkowitym survivaliem jest wspólny chodnik i droga rowerowa).

Problem dotyczy kompletnego braku wychowania i nauki savoir vivre'u (wie ktoś jeszcze dzisiaj co to jest, a raczej było?) od najmłodszych lat i to nie tylko w domu, ale i w szkole i na dalszym etapie życia.

Dużo jeżdżę po Francji – szczególnie prowincjonalnej – niespotykana jest sytuacja, żeby jakiegokolwiek gest życzliwości ze strony drugiego kierowcy nie wywołałby uśmiechu i obowiązkowego gestu otwartej dłoni w podzięk. Proszę mi coś takiego pokazać w Polsce! Kiedy tak się zachowuję – to najczęstszą reakcją jest zdziwienie.

A tak generalnie – uśmiechnij się Polaku, jak mówili Starsi Panowie, bo jesteśmy narodem strasznych ponuraków.

I uwaga na koniec: Wydaje mi na koniec, że dopóki nie zaczniemy uczyć młodych zachowania i poszanowania przepisów i prawa – niewiele zmieni się na polskich drogach.

Andrzej Witkowski



• Warszawa, ulica Prosta, na poziomie ulicy Miedzianej

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ROWERZYŚCI, HULAJNOGIŚCI MAJĄ ZA NIC PIESZYCH

Przestępczość drogowa nie dotyczy w Polsce tylko kierowców. Jest to problem poważniejszy. Agresję, złe pojętą „wolność” oraz poczucie bezkarności widać w całej okazałości na chodnikach polskich miast.

Rowerzyści, monocykliści, hulajnogociści, itp. rozjeżdżają pieszych, mimo, że mają wyznaczone swoje trasy i nie mają prawa [z wyjątkami] poruszać się po chodniku. W tych miejscach, w których przepisy dopuszczają poruszanie się w/w pojazdów po chodniku, prędkość, którą rozwijają stanowi zagrożenie dla życia i zdrowia pieszych.

Często obserwuję, jak rowerzyści dzwonkiem wymuszają, aby piesi im ustępowali lub gwałtownie hamują przed przejściem („zebrą”), na którym pojawił się pieszy oraz obrzucają go obelgami.

Katarzyna Fret

KIEROWCY CZUJĄ SIĘ BEZKARNI

Zgadzam się z autorem listu opublikowanego pod tytułem: Trzeba doprowadzić do nieuchronności ewentualnej kary za wykroczenia drogowe. Jednak nie rozwiąże to wszystkich problemów.

Mamy w kraju absolutną amnezję u kierowców samochodów ciężarowych, jeżdżących z maksymalną prędkością jaką mogą wycisnąć ze swojego pojazdu, ignorując przepisy. Mimo zakazu, notorycznie wyprzedzają się na autostradach i drogach ekspresowych.

Kierowcy osobówek nie są lepsi. Też naminnie łamią ograniczenia prędkości.

Utrzymywanie minimalnej odległości od poprzedzającego pojazdu jest dla wielu „zbyt trudne”. Kierowcy ciężarówek np. potrafią jechać w odległości 3 m od siebie. Sam wielokrotnie miałem osobowe auto „na zderzaku”, bo kierowcy bardzo się śpieszyło.

Bez systemów automatycznej kontroli prędkości i odległości nic się nie zmieni, bo kierowcy czują się bezkarni.

Michał Rawski

DUŻO MOBILNYCH FOTORADARÓW

Moja propozycja dotyczy możliwości radykalnego i niemal natychmiastowego zwiększenia bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Wymaga:

1. Zniesienia obowiązku oznakowania fotoradaru tablicą D-21. Taki obowiązek wynika z rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 17 czerwca 2011 r.

2. Wprowadzenia dużej ilości mobilnych fotoradarów, również na drogach ekspresowych i autostradach. Mobilne z własnym źródłem zasilania i komunikacji, bezobsługowe montowane na elementach infrastruktury drogowej, których lokalizacje zmienia się co kilka dni.

3. Dostosowania prawa o ruchu drogowym w kwestii możliwości wyprzedzania z prawej strony na jezdniach jednokierunkowych z wytyczonymi pasami ruchu, na autostradzie i drodze ekspresowej.

Wymienione powyżej regulacje obowiązują m.in. w Niemczech i Austrii i znacznie zwiększają bezpieczeństwo ruchu, a co ważne, również nieuchronność



• Pietrzykowie. Autostrada A4

FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

poniesienia ewentualnej kary za wykroczenia drogowe. Skoro nie ma szans na dostateczną ilość patroli drogowych, to wydaje się konieczne sięgnięcie do proponowanych rozwiązań.

I dodatkowa uwaga: fotoradarów nie powinno się malować na jaskrawe kolory, a wręcz przeciwnie nie powinny się różnić od otoczenia.

Maciej

WŁADZE I POLICJA NIC NIE WIDZĄ

Podobnie jak wielu czytelników, bardzo cieszę z podjęcia tematu o wolnej amerykance na naszych ulicach i drogach. Zgadza się całkowicie z tezą listu Elisabeth Sarna Sporis, że zostały one zaanektowane przez bandytów, prostaków i ignorantów. (List przeczytasz na Wyborcza.pl).

Powodem jest bezkarność, niechęć państwa do wprowadzenia jasnych przepisów i – przede wszystkim – egzekwowania ich bez oglądania się na bardzo silne w Polsce lobby samochodowe.

Ile to było lamentów i protestów, kiedy Kraków czy Warszawa chciały wprowadzać bardzo delikatny zakaz wjazdu do centrów miast starych aut. W cywilizowanym świecie, gdzie na 1000 mieszkańców przypada trzy razy mniej aut niż w Polsce, takie regulacje od dawna obowiązują.

Mieszkam w ścisłym centrum Szczecina, gdzie mam pod oknami 6-pasmową „autostradę” ulicy, przy której po obu stronach stoją domy wielorodzinne, gdzie chodzi mnóstwo ludzi. Na tej ulicy kierowcy urządzą sobie wyścigi starymi, podrasowanymi pseudo sportowymi samochodami – i nic im nie grozi. Protesty i prośby do władz miasta i do policji nie dają żadnych rezultatów. Nikogo to nie obchodzi, więc jest tych aut starych, trujących otoczenie coraz więcej i poczynają sobie coraz śmielej.

Co możemy zrobić my, zwykli mieszkańcy, którzy chcemy żyć w spokoju, bez trujących wyziewów i hałasów?

Teresa L.

BRAKUJE DOBREJ WOLI POLITYKÓW

W kraju w którym na drogach widzisz bardzo młodych ludzi jeżdżących bardzo szybko starymi samochodami, traktujących jeżdżących przepisowo jak frajerów, ktoś wpada na pomysł, żeby dawać prawo jazdy siedemnastolatkom! Są jakieś tam głupie obwarowania (tak głupie jak sam pomysł), ale czy nie ma lepszych pomysłów na bezpieczeństwo na drodze jak dawanie prawa jazdy młodocianym?

Problem siedzi w głowie ludzi mających za nic innych. Penalizacja jest jedną z metod, tylko u nas brakuje środków, policjantów i dobrej woli polityków, którzy (jak to się mówi) niezależnie od opcji nie robią literalnie NIC. Jakies spektakularne akcje, budżety, dobre pomysły i przykłady w tym temacie? Zero, przez dziesięciolecia.

Andrzej

Mamy w Polsce ponad milion rentierów

W 2023 r. przychody z najmu zadeklarowało ponad 1 mln osób. Łącznie zarobiły blisko 33 mld zł.

– To oznacza, że co najmniej takie są koszty najemców, a prawdopodobnie większe, bo dochodzą jeszcze rachunki za media, czasem opłaty dla wspólnot – wskazuje ekspertka Hanna Milewska-Wilk.

Justyna Sobolak

Mieszkania przyciągają inwestorów, którzy liczą na bieżące zyski z wynajmu i wzrostu wartości nieruchomości w czasie. Co roku, według różnych szacunków, inwestorzy odpowiadają za 20 do nawet 50 proc. transakcji na rynku nieruchomości.

Zakupy inwestycyjne nabrały tempa w ostatnich latach. O ile, jak wynika z Barometru Metrohouse i Credipass, w 2019 r. i 2020 r. plasowały się w przedziale 25-35 proc., to w końcówce 2021 r. przekroczyły już 40 proc., a pod koniec 2022 r. sięgnęły 48 proc. wszystkich transakcji. Na wysokim poziomie oscylującym w granicach 45 proc. utrzymywały się przez cały 2023 r. Warto przypomnieć, że od lipca 2023 r. obowiązywał program Bezpieczny kredyt 2 proc., którego sama już zapowiedź skłoniła inwestorów do większych zakupów w obawie o wzrost cen.

Przychody mocno w górę

Zwiększającą się liczbę inwestorów widać po liczbie zeznań podatkowych. Osoby wynajmujące mieszkania powinny się z tego rozliczać. Od ubiegłego roku przychody z najmu są opodatkowane tylko w jeden sposób, czyli ryczałtem 8,5 proc., a przychód powyżej 100 tys. zł – 12,5 proc.

Z dostępnych danych wynika, że w 2023 r. przychód z najmu prywatnego zadeklarowało 1 016 222 osób. To o 174 945 więcej niż za 2022 r.

– Liczba podatników mających przychody w PIT28 wyłączając z najmu to 1 016 222, doliczając do tego osoby mające też obok tego inne źródła dochodów, czyli 58 207 podatników, mamy w sumie 1 074 429 zeznań „z najmem” – zauważa Hanna Milewska-Wilk, specjalistka ds. mieszkalnictwa w Instytucie Rozwoju Miast i Regionów. Uwzględniając zmianę opodatkowania, czyli biorąc pod uwagę, że wcześniej część osób rozliczała dochody najmu w oparciu o skalę podatkową i odliczała koszty, to łączna liczba osób czerpiących dochody z najmu wzrosła w ciągu roku o 66 317 osób.

– To dość stabilny przyrost, nawet mniejszy niż ten odnotowa-



• **Wzrasta liczba osób osiągających przychody z najmu**

FOT. ANNA LEWAŃSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

ny w 2022 roku w porównaniu do 2021 roku – podkreśla Hanna Milewska-Wilk. Jak wylicza, w ostatnich latach rocznie przybywało od 20 tys. do nawet 160 tys. osób odprowadzających podatek z tytułu najmu. Duży skok zanotowano w 2014 r., gdy weszła w życie możliwość rozliczania się na zasadach ogólnych, z odliczaniem kosztów. – Dużo małych działalności nagle zaczęło wykorzystywać amortyzację nieruchomości w najmie – zauważa Hanna Milewska-Wilk.

Przychody mocno górze

Dane z zeznań pokazują jednak, jak mocno wzrosły przychody z najmu – aż o 10 mld zł rok do roku. Łącznie na najmie zarobiono blisko 33 mld zł. – 33 mld zł przychodów z najmu oznacza, że co najmniej takie są koszty najemców, a prawdopodobnie większe, bo dochodzą jeszcze rachunki za media, czasem opłaty dla wspólnot. To dość dokładnie obrazuje wzrost czynszów najmu, nie tylko liczby mieszkań – podaje Hanna Milewska-Wilk.

Oczywiście, to tylko oficjalne dane. Jest jednak jeszcze szara strefa. – Jeśli szarą strefę zdefiniować jako osiąganie dochodu, ale nieopłacanie podatków, to trudno ocenić skalę, bo nie mamy w GUS żadnych danych o tym, ilu mamy w Polsce najemców lub mieszkań z czynszem rynkowym. Nawet w spisie po-

wszechnym w 2021 r. nie było pytania o tytuł prawny, tylko formę własności mieszkania – mówi Hanna Milewska-Wilk. Według różnych prób szacunków poza systemem podatkowym może być 660 tys. osób

Najem okazjonalny

Z zeznań podatkowych wynika, że przybywa osób, które decydują się podpisać umowy najmu okazjonalnego. W 2023 r. było ich 81 180, o 14 887 więcej niż w 2022 r. Kwota przychodu, jaką zadeklarowali, przekroczyła 2 mln zł. To o 669 711 tys. zł więcej w porównaniu do 2022 r. Średni przychód roczny z tego tytułu przypadający na podatnika, który dokonał zgłoszenia w 2023 r., wyniósł 24 732 zł i był wyższy o 4 560 zł w porównaniu do 2022 r.

Warto przypomnieć, że umowa najmu okazjonalnego jest uważana za tę, która najlepiej zabezpiecza interesy właściciela w przypadku trafenienia na nieuczciwych najemców. Została wprowadzona do polskiego prawa na mocy ustawy z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów. Możliwość zawierania umów najmu okazjonalnego mają tylko osoby fizyczne, nieprowadzące działalności gospodarczej w zakresie wynajmu lokali. Dla przedsiębiorców przewidziano inny rodzaj umowy opartej na przepisach najmu instytucjonalnego lokalu.

Umowa może być zawarta wyłącznie w formie pisemnej i musi być zgłoszona do urzędu skarbowego w terminie 14 dni od dnia rozpoczęcia najmu.

Do takiej umowy dołącza się dwa obowiązkowe załączniki:

- oświadczenie najemcy w formie aktu notarialnego, w którym najemca poddaje się egzekucji i zobowiązuje się do opróżnienia i wydania lokalu w terminie wskazanym w żądaniu wynajmującego;
- wskazanie przez najemcę innego lokalu wraz z oświadczeniem zgody jego właściciela na przyjęcie w nim najemcy i innych osób z nim mieszkających na wypadek wykonania egzekucji opuszczenia lokalu najmowanego na podstawie umowy najmu okazjonalnego. Podpis pod oświadczeniem właściciela innego lokalu powinien być notarialnie poświadczony.

Katarzyna Gontarczyk ze Stowarzyszenia „Mieszkanicznik” wyjaśnia, że dzięki takiej umowie, jeśli lokator zalega z płatnościami lub nie chce się wyprowadzić z zajmowanego lokalu, właściciel może zacząć natychmiast działać.

– Doręcza żądanie opróżnienia lokalu sporządzone na piśmie opatrzonym urzędowo poświadczonym swoim podpisem, w którym wyznacza termin nie krótszy niż 7 dni na wyprowadzkę. Następnie w przypadku braku reakcji ze strony najemcy może po upływie tego terminu złożyć wniosek do sądu o nadanie klauzuli wykonalności aktowi notarialnemu, w którym najemca poddaje się egzekucji. Taką sprawą w sądzie trwa dość szybko, bo nawet w ciągu 3 dni możemy otrzymać tytuł wykonawczy, z którym bezzwłocznie zwracamy się do komornika. Czynności komornicze również nie wymagają szczególnej procedury, ponieważ komornik będzie dysponował adresem lokalu, do którego najemca może się wyprowadzić – podaje Katarzyna Gontarczyk.

W przypadku tradycyjnej umowy mija kilka miesięcy, zanim skutecznie się ją wypowie, a potem trzeba czekać na decyzję sądu i eksmisję, co, bez wskazanego lokalu, może trwać latami.

Hanna Milewska-Wilk zwraca uwagę, że liczba osób decydujących się na tego typu umowy rośnie stabilnie. Rok do roku to wzrost o 7 proc. – Może to oznaczać, że nie ma potrzeby, by takie umowy zawierać. Raport simpl.rent o moralności płatniczej najemców może to potwierdzać: problemy właścicieli dotyczą głównie opóźnień w płatnościach, a te największe: brak płatności, opór przez wydaniem mieszkania, czyli celowe oszustwa, zdarzają się dość rzadko – podkreśla.

Zakupy inwestycyjne spowalniają

Obecnie aktywność inwestorów nieco przygasła, na co wpływ może mieć spadek rentowności najmu. Jarosław Sadowski, główny analityk Expandera, podaje, że rentowność nowych inwestycji w mieszkania na wynajem we wrześniu wyniosła średnio 4,69 proc. Jest to odpowiednik lokaty bankowej z oprocentowaniem 5,79 proc.

– W dłuższym okresie rentowność nieznacznie spada. W styczniu 2024 r. było to 4,9 proc., a przed rokiem 5,1 proc., czyli odpowiednik 6,3 proc. – zauważa ekspert. Z danych Metrohouse wynika, że w II kwartale zakupy inwestorów stanowiły 25 proc. wszystkich. Mogą znacząco wzrosnąć, jeśli tempa naboru prace nad nowym rządowym programem Kredyt na start.

– Jeśli rządowy program Kredyt na start zostanie ogłoszony, popyt ruszy natychmiast. Zaczniemy notować zwiększone rezerwacje mieszkań. Będzie dokładnie tak, jak przy Bezpiecznym kredycie 2 proc. Tamten program został ogłoszony w grudniu, a w styczniu i lutym już widzieliśmy wzmożony ruch klientów – zauważa dr Adam Czerniak z SGH. ●

Obecnie aktywność inwestorów nieco przygasła, na co wpływ może mieć spadek rentowności najmu. Jarosław Sadowski, główny analityk Expandera, podaje, że rentowność nowych inwestycji w mieszkania na wynajem we wrześniu wyniosła średnio 4,69 proc. Jest to odpowiednik lokaty bankowej z oprocentowaniem 5,79 proc.

ROZMOWA Z

PROF. MARCINEM NOWOTNYMb. przewodniczącym Komitetu Polityki
Naukowej (2018-2020)

ALICJA GARDULSKA: „Poziom nauki uprawianej w Polsce jest wysoce niezadowolający”. „Znaczna część publikacji to prace, których nikt nie czyta i nie cytuje”. „Nasze uniwersytety fatalnie wypadają w praktycznie wszystkich międzynarodowych rankingach”. „Tracimy bezpowrotnie ogromny intelektualny potencjał”. To apel naukowców z 2019 r., by nie blokować reformy ministra nauki Jarosława Gowina, zwanej Ustawą 2.0. Był pan jednym z sygnatariuszy.

MARCIN NOWOTNY: Nic się nie zmieniło, a nawet jest gorzej.

Był pan zwolennikiem reformy; członkiem, a potem przewodniczącym Komitetu Polityki Naukowej przy ministrze Gowinie.

– Dla mnie i mojego otoczenia to był czas nadziei. Od dawna marzymy o tym, żeby nauka w Polsce funkcjonowała w normalny sposób, jak w Niemczech, Wielkiej Brytanii czy Szwajcarii. Widzieliśmy wtedy szansę na zmianę.

Dziś reforma jest dość powszechnie krytykowana. Co poszło nie tak?

– By to dobrze wytłumaczyć, trzeba powiedzieć, że w polskiej nauce mamy pewną dwoistość. „Aspirujące centrum” i „zadowolone peryferie” – jak trafnie nazwał te dwa światy profesor UW Krzysztof Szczygielski w tekście dla „Polityki” sprzed roku. I nie ma to nic wspólnego z geograficznym położeniem.

Kilka lat temu oszacowano, że ok. 30 proc. naukowców w Polsce aplikowało o granty Narodowego Centrum Nauki. Założymy, że kolejne 20-30 proc. nie musi się starać o granty NCN, mają środki z innych źródeł, prowadzą badania z przemysłem albo np. niskokosztowe w humanistyce czy fizyce teoretycznej. Czyli mamy ok. 50-60 proc. aktywnych. Co robią pozostali?

W przytłaczającej większości dyscyplin bez finansowania nie da się prowadzić badań, które mają jakiegokolwiek znaczenie. Regularnie przeglądam czołowe pismo naukowe świata „Nature”. Tam publikacja badań, które nie wymagają finansowania, to wyjątkowa rzadkość.

Między tymi dwoma światami jest światopoglądowa przepaść. Doskonale to ilustruje sprawa procedury profesorskiej dr hab. Natalii Letki: mamy badaczkę na światowym poziomie, która publikuje w najlepszych międzynarodowych czasopiśmie socjologicznych i prowadzi badania według współczesnych standardów naukowych. I mamy dwie panie profesor bez międzynarodowego dorobku naukowego; jedna z nich nawet nie występuje w bazie Scopus, co oznacza, że nie opublikowała niczego w międzynarodowym obiegu. Wystawiają negatywne opinie, ponieważ Natalia Letki nie opublikowała monografii, której byłaby jedyną autorką, czyli nie dostosowała się do stylu uprawiania nauki polskiego uniwersytetu z lat 70.

Inny przykład: kilka miesięcy temu pracujący na UJ laureaci grantów ERC i grantów Dioscuri Towarzystwa Maxa Plancka napisali list otwarty, w którym apelowali o przejrzyste konkursy, nowoczesną ścieżkę kariery i udostępnianie zasobów aktywnym naukowcom. I za to, że apelowali o normalność, spotkały ich wyłącznie nieprzyjemności.

To smutne, ale tej mentalności nie da się zreformować ani zmienić. Uniwersytety, które w czasach komunizmu były bańką wolności, miejscem przetrwania tkanki inteligenckiej, przerodziły się w spółdzielnie profesorów. W hierarchii wartości uniwersytetów najwyżej stoi interes ich pracowników. Doskonałość naukowa nie stanowi istotnej wartości. To jest powód, dlaczego polskie uczelnie tak nisko lądują w międzynarodowych rankingach.

Normalny na Zachodzie sposób uprawiania nauki nie przystaje do mentalności ogromnej części polskiego środowiska naukowego.

• **Marcin Nowotny**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI

/ AGENCJA WYBORCZA.PL

Reforma nauki

SPÓŁDZIELNIE PROFESORÓW

Uniwersytety, które w czasach komunizmu były bańką wolności, miejscem przetrwania tkanki inteligenckiej, przerodziły się w spółdzielnie profesorów. Interes pracowników stoi tu dziś wyżej niż naukowa doskonałość.

A jak to się ma do reformy?

– Ano tak, że u jej podstaw leżało założenie, że trzeba poprawić jakość nauki w Polsce. Zaproponowano szereg rozwiązań, które, jak dziś wiemy, były mniej lub bardziej trafione. Ale co zrobiło środowisko naukowe? Pod płaszczykiem współpracy z ministerstwem powoli rozważało wszystkie te rozwiązania tak, że stały się nieskuteczne.

Dla części zmęczonego punktozą środowiska stał się pan antybohaterem.

– Nadal spływa na mnie sporo hejtu. Warto przypomnieć, że punkty to nie był pomysł ministra Gowina, istniały już wcześniej. Ale tak, ewaluacja, która miała być sercem systemu, dziś zupełnie nie działa – jest antyjałościowa. Nikt nie był wtedy w stanie przewidzieć tego, że środowisko tak skutecznie przystosuje się do wypaczonego systemu.

Ani tego, że pojawią się domy wydawnicze, które za pieniądze pomagają zbierać punkty. No i wreszcie mieliśmy ręczne arbitralne manipulowanie przy systemie przez poprzednie władze ministerstwa.

Warto jednak mocno podkreślić, że ewaluacja nie ma większego znaczenia, to walka o pietruszkę, prestiż. Wyniki ewaluacji nie przekładają się w istotny sposób na poziom finansowania jednostek, bo dopuszczone zmiany tego finansowania rok do roku są mocno ograniczone. Dziś wiemy, że ewaluacja nauki musi być w ogromnym stopniu ekspercka, a nie oparta wyłącznie na punktach (jest doskonała propozycja, opracowana niedawno w PAN przez zespół pod kierownictwem prof. Andrzeja Jajszczyka). Ale trzeba zacząć od zmiany filozofii ewaluacji.

To znaczy?

– Obecna filozofia brzmi: gorsi powinni dostawać mniej pieniędzy. To jest strategia

głodzenia – niewidzialna ręka ewaluacji załatwi za nas sprawę i zagłodzi najsłabszych. Ci najsłabsi jednak trwają. Z jednej strony, jak powiedziałem, wyniki ewaluacji nie wpływają znacząco na subwencję, z drugiej, niektóre jednostki mają nieruchomości, z których utrzymują przetrwalnikową działalność.

Powinno być tak, że oceniamy jednostki naukowe (np. z udziałem międzynarodowych ekspertów) i jeśli dochodzimy do wniosku, że któraś z nich nie ma przyszłości, przeprowadzamy przemysłową procedurę zamykania. Przecież są gotowe mechanizmy np. w świecie korporacji, które mówią, jak pomóc pracownikom znaleźć nową pracę lub się przekwalifikować. Tylko za te decyzje, ktoś musiałby wziąć odpowiedzialność, a takiej odwagi brakuje.

Podobny pomysł, tyle że na reformę Polskiej Akademii Nauk, miał w 2020 r. prowadzony przez pana Komitet Polityki Naukowej. Chcieliście wziąć instytutu z kategorią A+ i kilka z A i stworzyć oddzielny, niezależny byt – Towarzystwo Marii Curie Skłodowskiej. Reszta trafiłaby na cztery lata do czyszcza i albo by się poprawiła, albo została zamknięta.

– Nikt nie podjął z nami dyskusji, PAN włożyła za to dużo wysiłku, żeby nas zdyskredytować. A niedawno w tekście na wyborcza.pl Aleksander Włodawer, amerykański biolog strukturalny i członek korespondent PAN, napisał: „podczas gdy niektóre instytuty były doskonale i mogły z łatwością konkurować ze swoimi międzynarodowymi odpowiednikami, niektóre były tak słabe, że moją jedyną rekomendacją było ich zamknięcie i przeniesienie z PAN do odpowiednich ministerstw”. Aleksa warto słuchać, on ma wielkie zasługi dla wspierania nauki w Polsce.

W ciągu ostatnich trzydziestu lat Akademia zamknęła dwa instytuty, stworzyła jeden. I to nie dlatego, że miała taką wizję, tylko dzięki determinacji profeserek Agnieszki Chacińskiej i Magdy Konarskiej, które przyniosły gotową propozycję badań i pieniądze. PAN zajmuje się głównie sobą, nie prowadzi żadnej polityki projałościowej.

Dziś mamy na stole projekt reformy PAN, przygotowany przez resort nauki. Czy na nim można, pana zdaniem, budować?

– Nie znajduję w nim żadnych elementów projałościowych. Jest napisany z przekonaniem, że wiele spraw w Akademii uda się załatwić administracyjną kontrolą. Tymczasem jedyną skuteczną motywacją w badaniach naukowych są pasja, ciekawość i osobista ambicja badacza. Trzeba dać mu wolność naukową, a potem rozliczać z efektów.

Jeśli ministerstwo znalazło administracyjne sposoby kontrolowania pasji, ciekawości i osobistej ambicji, bardzo chciałbym je poznać.

Ale reforma idzie w odwrotnym kierunku, ma w zamiśle zbliżyć do siebie korporację uczonych i instytuty naukowe, a nie je rozdzielać.

– Zadam pytanie: jak w takim modelu korporacja, jeśli w ogóle miałaby taką wolę i wizję, mogłaby skutecznie wpływać na jakość badań w instytutach? Na przykład jak podejmowałyby trudne decyzje zamykaniu słabszych jednostek, jeśli przedstawiciele tych jednostek wejdą do struktur korporacji?

Jest inna droga, przez zmianę sposobu finansowania. Stworzymy mechanizm „Inicjatywa Doskonałości – Instytuty Naukowe”, na wzór tego, który mamy dla uczelni. To jest akurat pozytywna rzecz, którą wprowadziła reforma ministra Gowina.

Przypomnijmy: „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza”, czyli popularne IDUB-y to dziesięć uczelni, wyłonionych w konkursie Ministerstwa Nauki, które dostają dodatkowe środki na badania. – To doświadczenie pokazało, że umiemy zorganizować w Polsce rzetelną ocenę ekspercką. Wyłonieniem tych dziesięciu najlepszych uczelni zajęła się międzynarodowa grupa ekspertów pod przewodnictwem prof. Lauritza Holm-Nielsena, jednego z ojców projakościowej reformy nauki w Danii.

Wybermy w ten sam sposób najlepsze instytuty i podnieśmy im dwu-, trzykrotnie subwencję. Dziś te ambitne jednostki dostają środki, które nie starczą niektórym nawet na bieżącą działalność. Na działania strategiczne, jak otwieranie nowych pracowni badawczych czy ściąganie ambitnych badaczy z zagranicy, nie ma tu zupełnie przestrzeni. A jednocześnie finansujemy dużo słabych instytutów.

Wiceminister nauki Maciej Gdula był jednym z największych przeciwników reformy Gowina. Przestrzegał, że uczelnie zamienią się w firmy. Teraz zapowiada zmniejszenie presji, poluzowanie zasad. Widzi pan pole do porozumienia? Czy jastrzębie, jak pan, nie powinny złożyć broni?

– Powiem tak: przytłaczającą część środków przeznaczamy na utrzymanie systemu w obecnym kształcie. Na przykład budżet Narodowego Centrum Nauki, najbardziej projakościowego strumienia finansowania, stanowi mniej niż 5 proc. nakładów na system nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce. Zróbmy na początek mały krok, powiększmy budżet nauki o 5-10 proc. Te środki przeznaczymy wyłącznie na projakościowe działania. Takie, gdzie w drodze eksperckiej oceny wybieramy najlepszych badaczy i instytucje i pomagamy im rozwinąć skrzydła. Program dofinansowania najlepszych instytutów naukowych wymagałby docelowo dodatkowych 200-300 mln złotych rocznie. Stworzmy wirtualne instytuty, struktury, które szczerze finansują najlepszych badaczy rozproszonych po całym kraju. Podnieśmy znacząco kapitał żelazny Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, która jest niezależną od rządu, pionerką jakościowego dystrybuowania środków na naukę w Polsce.

Stworzmy też od podstaw jedną-dwie nowe małe uczelnie badawcze o zachodnim etosie, kulturze organizacji i hierarchii wartości opartej o jakość badań naukowych.

Ale przede wszystkim dofinansujemy Narodowe Centrum Nauki. To naprawdę sprawa pierwszej potrzeby. Poziom marnowania potencjału intelektualnego badaczy przez systemowe niedofinansowanie NCN-u jest niebywale przegnąbiający. Wielu młodych, ambitnych naukowców, nie może realizować swoich doskonałych pomysłów.

W Polsce nie może, ale bez trudu odnajdą się na Zachodzie.

– To prawda, nie będą siedzieć i czekać. W ogóle uważam, że mamy dziś w Polsce pokolenie, które nazywam pokoleniem NCN-u. To młodszy ode mnie badacz, 35, 40-letni, którzy nie znają świata bez profesjonalnej agencji grantowej, która przyznaje pieniądze wyłącznie na podstawie jakości nauki. Dla nich zachwianie tego systemu to zachwianie ich zawodowego świata. To tak jakby mojej siedemnastoletniej córce odebrać Netflixa, integralną część świata, który zna jej pokolenie.

Zmarnujemy to pokolenie NCN, tak samo, jak inne młode talenty. Co chwilę czytam o licealistach czy studentach, którzy wygrywają międzynarodowe konkursy informatyczne czy AI, projektują łaziki marsjańskie. Dlaczego to się nie przekłada na ogromną liczbę genialnych naukowców? Gdzie tracimy te talenty?

Mamy w Polsce wyspy doskonałości: astronomów w Warszawie – światowych liderów w pomiarach odległości w kosmosie, MIM-ów na UW [Wydział Matematy-

ki, Informatyki i Mechaniki] z kilkunastoma grantami Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (ERC) czy doskonałą biologię strukturalną w Małopolskim Centrum Biotechnologii na UJ w Krakowie. Ryzykuję, wymieniając tylko tych kilka przykładów, z najbliższego mi podwórka. Bo jest ich więcej.

Wiceminister Gdula mówił ostatnio, że trudno będzie zwiększyć finansowanie dla nauki, jeśli nie poprawi się jej wizerunek. Zgadzam się z ministrem – mamy niestety negatywne sprzężenie zwrotne, które polega na tym, że obraz polskiej nauki jako całości jest negatywny, więc politycy mają pretekst, by naukę ignorować. Mówić, że jest słaba, więc nie warto w nią inwestować.

Zmiana tego sposobu myślenia jest absolutnie kluczowa. Trzeba przerwać to negatywne sprzężenie zwrotne. Trzeba wprowadzić w system projakościową szpicę, która pomoże stworzyć wielką naukę w Polsce. Taką, którą doceni też społeczeństwo i będzie wspierać jej finansowanie.

A jeśli się nie uda?

Bez nauki nie zbudujemy dumnego, nowoczesnego, rozwiniętego kraju. W dzisiejszym świecie każdy aspekt funkcjonowania państwa opiera się na technologii i nauce. Także w tak dla nas ważnej obronności. Wystarczy spojrzeć na współczesne pole walki. Gdyby nie Starlink, Ukraińcy mieliby ogromny problem na początku wojny. A to przecież wszystkie najbardziej zaawansowane technologie i nauka w pigułce. Tak często wymieniane w kontekście dbałości o bezpieczeństwo Izrael, Korea Południowa czy Tajwan to państwa, które inwestują największy procent PKB w naukę.

To jest globalny wyścig. W biologii strukturalnej, którą uprawiam, tempo jest zawrotne. Zajmuję się określaniem za pomocą metod doświadczalnych (m.in. krytalografii) ułożenia atomów w cząsteczkach białek. Od niedawna mamy metody oparte na sztucznej inteligencji, które robią to komputerowo w kilka minut. Za ich rozwój właśnie przyznano Nagrodę Nobla. To wynalazek, który momentalnie trafił pod strzechy i już zmienił sposób, w jaki uprawiamy naukę w naszym laboratorium. Musimy się rozwijać, bo inaczej przestaniemy być konkurencyjni.

Jeśli nic się nie zmieni, to za pięć lat powtórzymy to, co napisaliśmy w 2019 r. Ale pewnie będzie dużo gorzej. Bo to jest globalny wyścig i ci najwięksi gracze zdają sobie sprawę z tego, że ich pozycja na świecie będzie zależeć od tego, jak wygląda ich nauka i technologia. Nie trzeba tu mówić o Chinach czy Stanach Zjednoczonych, ale to się dzieje u nas w Europie – szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen zapowiedziała, że w centrum rozwoju Europy mają być właśnie badania i technologia. Jeśli nie włączymy się do tego procesu, to za pięć lat, w ramach wspólnego europejskiego budżetu, polscy podatnicy będą finansować badania naukowców z krajach zachodniej Europy w jeszcze większym stopniu niż teraz. ●

Rozmawiała **Alicja Gardulska**

Prof. dr hab. Marcin Nowotny – biolog molekularny, szef Laboratorium Struktury Białka w Międzynarodowym Instytucie Biologii Molekularnej i Komórkowej w Warszawie. Wielokrotnie nagradzany za swoją działalność naukową, zdobywca prestiżowych grantów (m.in. ERC, Wellcome Trust, Howard Hughes Medical Institute). W 2022 r. otrzymał najważniejszą nagrodę naukową w Polsce – nagrodę Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej (za wyjaśnienie molekularnych mechanizmów rozpoznawania uszkodzeń DNA oraz ich naprawy). Był członkiem a następnie przewodniczącym Komitetu Polityki Naukowej przy Ministrze Nauki i Szkolnictwa Wyższego (2018-2020). Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2013).

Janusz A. Majcherek

Deglobalizacja? Trudno, poradzimy sobie sami

Wielu obserwatorów i komentatorów było zaskoczonych i zniesmaczonych obecnością znaczących światowych przywódców na zorganizowanym przez Putina zjeździe BRICS w Kazaniu. To wydarzenie było jednak tylko szczególnie spektakularnym potwierdzeniem zjawiska i trendu widocznego od lat: narastania na tzw. globalnym Południu (zwanym niegdyś Trzecim Światem) nastrojów antyzachodnich, antyeuropejskich, antyamerykańskich, antyliberalnych. Są całe kontynenty, których mieszkańcy i lokalni politycy gotowi są popierać Putina i Xi Jinpinga za to, że rzucają wyzwanie Zachodowi (kolektywnemu Zachodowi – jak go nazywa Putin). A jednocześnie miliony tamtejszych mieszkańców marzą o zamieszkaniu na tymże Zachodzie i szturmują jego granice, które my usiłujemy uszczelnić.

Globalizacja to proces, który miał w założeniu i według swoich ideologów wymiar nie tylko ekonomiczny, lecz także polityczny, zamierzeniem było nie tylko zacieśnianie kooperacji, lecz równocześnie upowszechnianie modelu liberalnej demokracji i praw człowieka, co miało uczynić świat bezpieczniejszym i lepszym do życia pod każdym, nie tylko ekonomicznym względem. Tego rodzaju oczekiwania, nadzieje i prognozy były pochoptne, bo oparte na wielokrotnie sfalsyfikowanej marksistowskiej formule „byt kształtuje świadomość”, czyli wierze w przemianę świadomości społecznej pod wpływem rosnącego dobrobytu, jaki miała przynieść międzynarodowa kooperacja i wymiana.

Przykład chiński jest spektakularnym przejawem fiaska takiego myślenia: wzbogaciwszy się bezprecedensowo na zgłobalizowanej produkcji i wymianie handlowej, Chiny stawały się i stają coraz bardziej dyktatorskie i agresywne. Rosja podobnie, w Indiach narastały i narastają tendencje nacjonalistyczno-ksenofobiczne i antyzachodnie, w Ameryce Południowej nadal utrzymują się lokalne reżimy, a lewicowy prezydent Brazylii usiłuje lawirować między Zachodem i Rosją (nie przyjechał do Kazania, ale nie potępia Rosji za antyukraińską agresję).

Europa i Ameryka Północna, wraz z sojuszniczymi i współdziałającymi Australią i Nową Zelandią oraz Japonią i Koreą Południową, nie wspominając o takich prozachodnich enklawach, jak Izrael czy Tajwan, stanowią nie tylko rozległy obszar najlepszych miejsc do życia, lecz także wielki rynek o gigantycznym potencjale ludnościowym i produkcyjnym oraz konsumpcyjnym. Unia Europejska i Stany Zjednoczone mają łącznie ponad 40-procentowy udział w światowym PKB, doliczenie Japonii i pozostałych uczestników tej wspólnej przestrzeni daje w sumie grubo ponad połowę światowej wytwórczości. Na jej obszarze położone są państwa i społeczeństwa o najwyższym poziomie i jakości życia według wskaźnika Human Development Index. Odseparowanie tej strefy od światowej produkcji i wymiany handlowej nie przyniosłoby jej mieszkańcom znaczących strat, w przeciwieństwie do Chin, Rosji i wielu regionów owego globalnego Południa, wciąż znacznie biedniejszych i skazanych na cywilizacyjny regres bez zachodnich rynków zbytu oraz inwestorów. Jeśli więc dojdzie, na co wiele symptomów wskazuje, do deglobalizacji, my Europejczycy i ludzie zachodniej cywilizacji oraz liberalnej demokracji nie wyjdziemy na tym najgorzej.

Owszem, wątpliwości mają i objawy lęku okazują Niemcy. Swoją model rozwoju oparli na prostym schemacie: bazując na sprowadzanych z Rosji surowcach, produkowali wysoko przetworzone i markowe wyroby, które eksportowali do Chin i innych bogacących się regionów świata. Odcięcie od tanich rosyjskich surowców oraz chińskiego rynku zbytu oznacza koniec tego modelu i już widoczny kryzys tamtejszego przemysłu.

Ale Niemcy są częścią Unii Europejskiej, będąc największym jej uczestnikiem, choć nie dominatorem. A załamanie dotychczasowego modelu tamtejszej gospodarki jeszcze bardziej osłabia niemiecką pozycję. Liczyć się z Niemcami trzeba, ale podporządkowywać ich partykularnym interesom niekoniecznie. Niech wymyślą dla siebie nową rolę w Europie.

Im bardziej narastają antyzachodnie trendy i nastroje na tzw. globalnym Południu, tym liczniejsze są rzesze tamtejszych mieszkańców pragnących się osiedlić w Europie, Ameryce Północnej, Australii i innych krajach Zachodu. Koniec globalizacji to jednak koniec swobodnego przemieszczania i osiedlania. My, ludzie Zachodu (nie mówiąc o Korei Południowej, mającej najniższą dzietność na świecie) potrzebujemy imigrantów, ale możemy swobodniej i ściślej kontrolować ich napływ. To my będziemy decydować, kogo wpuszczymy i komu pozwolimy osiedlić się w naszym świecie.

To może być najlepszy z możliwych światów, o ile potrafimy obronić fundujące go wartości, nie tylko przed zewnętrznymi, ale też wewnętrznymi zagrożeniami. Mija czas beztróskiego oczekiwania na pomysłne efekty ekonomicznego rozwoju, opartego na globalnym przepływie kapitału i produktów oraz niosącego upowszechnienie demokracji liberalnej, praw człowieka i swobód obywatelskich. Musimy o nie zadbać sami, niekoniecznie oglądając się na innych. ●

Autor jest profesorem filozofii i socjologiem, wykładowcą Akademii WSB.

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

ROZMOWA Z
HANNA WRÓBLEWSKA
ministrą kultury i dziedzictwa
narodowego

WITOLD MROZEK: Przyzwyczaiła się już pani do tej strony stołu? Do siedzenia po stronie ministra?

HANNA WRÓBLEWSKA: Siedzę po tej samej stronie stołu – po swojej. Zawsze jak wzywał mnie do siebie minister Sienkiewicz, on siedział tam, gdzie pan – ja siedziałam tu, gdzie siedzę.

Współtworzyła pani Obywateli Kultury – ruch społeczny, który domagał się systemowych zmian od rządu. Między innymi zwiększenia nakładów na kulturę.

– Jako jedna z tysięcy, to prawda.

Wyniosła pani z tego doświadczenia coś, co teraz przydaje się na stanowisku ministry?

– Absolutnie tak. Nie chcę używać wielkich słów, że było to dla mnie formujące, ale na pewno było to bardzo ważne. Musiałam wyjść z własnej bańki – bańki sztuk wizualnych [Hanna Wróblewska była wieloletnią dyrektorką Zachęty], nawet rozumianych w tak zwanym poszerzonym polu. To były rozmowy z różnymi środowiskami kultury na wielu poziomach. Czy to było dla mnie ważne? Tak. Szczególnie obserwowanie konstruktywnego ścierania się różnych stanowisk czy powstawiania wspólnych dokumentów.

Przeszkadza pani dzisiaj to, że wywodzi się pani ze środowiska?

– Mnie to nie przeszkadza.

To się może wiązać z roszczeniami, z pretensjami dawnych kolegów...

– Jestem na stanowisku i pozycji tak zwanej władzy. To naturalne, że w stosunku do władzy jest się opozycją i stawia się wymagania. A że jestem postrzegana jako osoba znana czy koleżanka? Nie traktuję tego emocjonalnie ani osobiście. To naturalne, że nie wszyscy będą zgadzać się z moimi decyzjami i będę mnie popierać.

W 2016 r. była pani jedną z sygnatariuszek Obywatelskiego Paktu dla Mediów Publicznych. Teraz jako ministra przeprowadza pani nowy projekt ustawy o mediach publicznych. Raport z konsultacji społecznych założeń tej ustawy miał ukazać się pod koniec października. Zobaczymy go w tym terminie?

– Rozumiem, że mówi pan o dwóch różnych rzeczach. Najpierw o Komitecie Obywatelskim Mediów Publicznych, czyli ruchu, który wyszedł z Obywateli Kultury i stworzył swój dokument dawno, dawno temu. A pan pyta o założenia i ustawę medialną, które powstają na bazie Europejskiego Paktu o Wolności Mediów, przyjętego przez UE w maju 2024 r. Zapisy nowej ustawy są opracowywane. Do połowy listopada opublikujemy raport z konsultacji z założeniami [został opublikowany 6 listopada]. Do końca roku chcemy opracować projekt ustawy.

Uczestnicy Kongresu Kultury z 2016 r. domagali się zwiększenia przejrzystości konkursów na dyrektorów instytucji kultury. Kiedy będą ogłoszone konkursy na dyrektorów w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej i w Teatrze Narodowym? Zapowiedziała pani te konkursy pod koniec sierpnia, a ciągle nie ma formalnych ogłoszeń.

– Oficjalnie zawiadomiłam o zamiarze przeprowadzenia konkursów. Uruchomienie naborów na te stanowiska jest przed nami. Rozmawiam z zespołami instytucji oraz dyrektorami obydwu te-

atrów. Informacja o konkursach na te stanowiska budzi wiele emocji, to zasłuzeni dyrektorzy, którzy pełnią te funkcje od ponad 20 lat. Nie zmienia to jednak mojego podejścia – chcę traktować instytucje kultury w równy sposób, niezależnie od sympatii wobec dyrektorów i uznania za ich dotychczasową pracę.

Stawiam jednak na konkursy. Rozumiem, że jeżeli coś trwało przez lata, to zmiana zawsze będzie powodowała dyskomfort. To nie jest plebiscyt dla plebiscytu, to proces, który chcemy z obecnymi dyrektorami przeprowadzić wspólnie, bez strat w ludziach. Chciałabym przedstawić plan do końca roku, pozostając w dialogu z zespołami i dyrektorami.

O założeniu konkursów rozmawiam też w szerszym gronie z przedstawicielami Stowarzyszenia Dyrektorów Teatrów oraz Radą do Spraw Instytucji Artystycznych przy Ministrze, od której otrzymałam rekomendację. Podsumowując – chcąc zmie-

nić system, ważne jest wprowadzenie transparentnych zasad.

A co to za rekomendacje?

– Zaproponowano formułę konkursów zamkniętych. Zwrócono też uwagę na czas ich ogłaszania. W instytucjach o takiej randze i znaczeniu konkursy mogłyby być ogłaszane jeszcze wcześniej, np. z dwuletnim wyprzedzeniem. To istotne, by potencjalna osoba, która miałaby objąć takie stanowisko, miała co najmniej rok czy nawet dwa lata, żeby się pożegnać ze swoją dotychczasową pracą. Często potencjalni kandydaci na te stanowiska pracują na innych eksponowanych stanowiskach. Nie przychodzą prosto z rynku, potrzebują czasu na uporządkowanie swoich zobowiązań.

Czy to może oznaczać przedłużenie obecnych dyrekcji w Teatrze Narodowym i Teatrze Wielkim – Operze Narodowej?

– Nie. Rozpoczęliśmy procedurę – jedyna ewentualność, która może mieć jeszcze miejsce to powołanie pełniącego obowiązki dyrektora na okres przejściowy. To rozwiązanie przewiduje ustawa, ale nie chciałabym zakładać takich scenariuszy, zanim nie powstaną ostateczne rekomendacje.

Gdy odchodziła pani ze stanowiska dyrektorki Zachęty, w wywiadzie dla Dwutygodnika mówiła pani, że ministrowie, z którymi pani pracowała – mówiła pani o Waldemarze Dąbrowskim i Bogdanie Zdrojewskim – słuchali środowiska, ale niekoniecznie mieli sprawczość. Pani czuje, że jako ministra ma tę sprawczość?

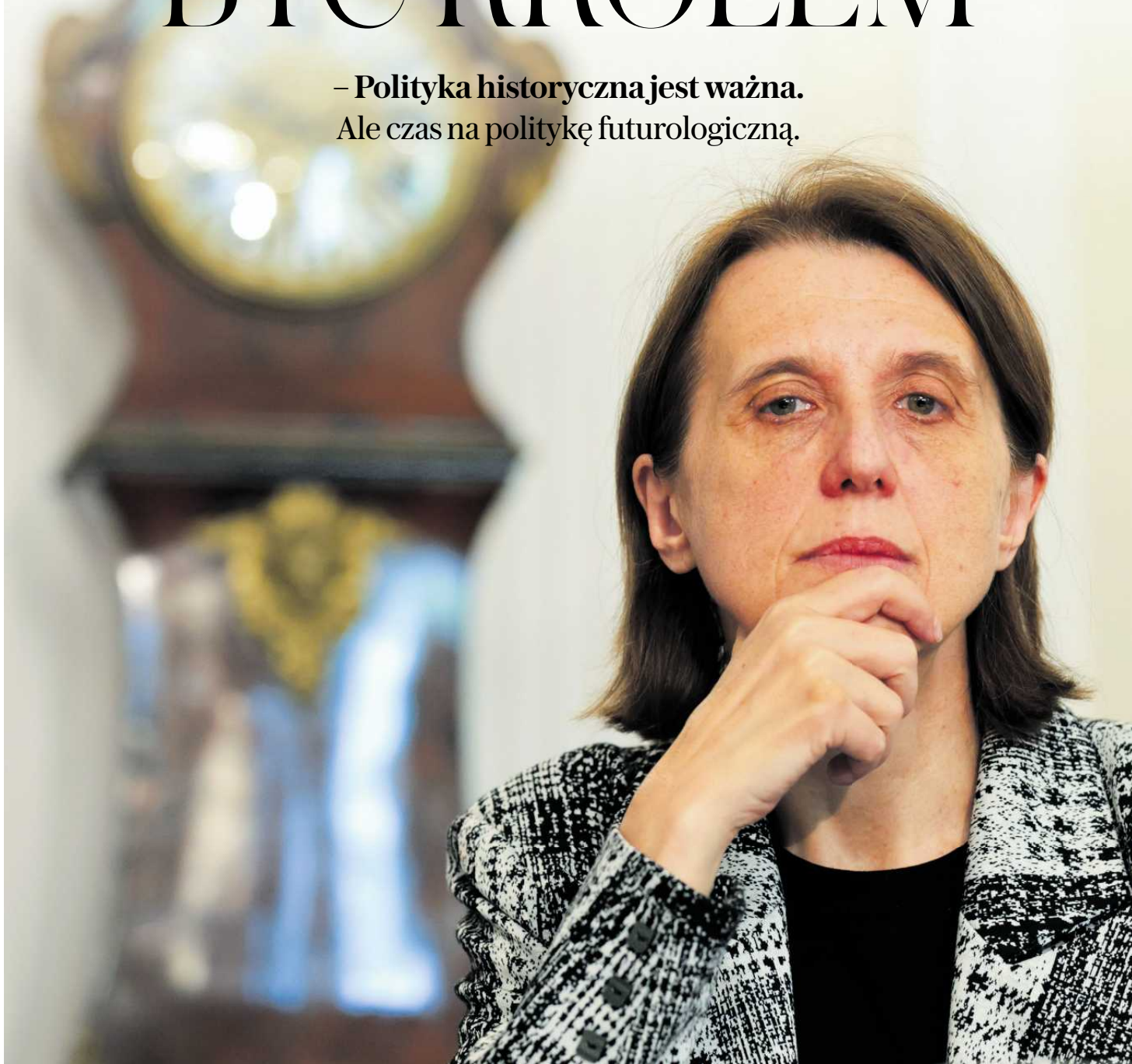
– Czuję sprawczość, lecz nie omnipotencję. To chyba dobre połączenie. Nie czuję, że mogę wszystko, ale czuję, że mogę coś zrobić.

Ogłosiła pani w poniedziałek założenia do ustawy o ubezpieczeniach

Ministra Hanna Wróblewska dla „Wyborczej”

DYREKTOR NIE POWINIEN BYĆ KRÓLEM

– Polityka historyczna jest ważna.
Ale czas na politykę futurologiczną.



FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

artystów. Przeprowadzenie tej ustawy nie udało się przez ostatnie sześć lat ministrom z PiS-u, którzy mieli znacznie mocniejsze umocowanie polityczne niż pani – prof. Piotr Gliński był przecież wicepremierem. Czy będzie wola polityczna, żeby 350 mln zł przeznaczyć na rozwiązanie tego problemu?

– Jestem tego pewna. Nie chcę tutaj mówić za ministra finansów, ale w momencie, kiedy rozmawialiśmy z premierem o objęciu przeze mnie stanowiska ministry kultury, ja tę ustawę wskazywałam jako mój priorytet. I otrzymałam na to zgodę – więc uważam, że wola polityczna jest.

Jaki jest w tej chwili realny termin wejścia tej ustawy w życie?

– Chciałabym, żeby ustawa weszła w życie w 2025 r., a pierwsze wnioski zostały obsłużone już w styczniu 2026 r.

Myśli pani, że prowadzi pani politykę historyczną? Nieprowadzenie polityki historycznej to jeden z zarzutów, które stawia pani były minister Piotr Gliński...

– Nieprowadzenie polityki historycznej?

„Liberałowie abdykowali z polityki historycznej”. To jeden z zarzutów powtarzanych przez pravicę.

– Spędziłam pięć godzin na ostatniej Komisji Kultury z profesorem Glińskim i tego zarzutu nie usłyszałam. Słyszałam za to wiele nadinterpretacji i zakrzykiwania z pozycji siły. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego prowadzi wiele instytucji. Między innymi Muzeum Historii Polski i wiele innych muzeów, instytutów czy teatrów. Część z tych instytucji zgodnie ze swoją misją ukierunkowanych jest na politykę historyczną, część działa w innych obszarach. Zachowujemy różnorodność i szerokie pole spojrzenia dla instytucji kultury.

A pani jako polityczka ma jakąś własną agendę, jeśli chodzi o politykę historyczną? Ona była intensywnie formatowana przez ostatnie 20 lat. Można powiedzieć, że właściwie od pierwszych rządów PiS-u, od 2005 r.

– Mam agendę społeczną, co nie oznacza, że odwracam się od instytucji realizujących programy historyczne. Uważam, że Muzeum Historii Polski jest bardzo ważne, choć po 18 latach od jego powstania, i w obecnej sytuacji społecznej i politycznej, warto przedyskutować jego miejsce na mapie instytucjonalnej i jego zadania.

Kiedy odwiedzałam muzea narodowe i rezydencje królewskie, jeden z dyrektorów, oprowadzając mnie po Wzgórzu Wawelskim, użył sformułowania, że to jest właśnie „muzeum historii Polski”. Nie sposób się nie zgodzić. W jakimś sensie każde Muzeum Narodowe, ze swoją historią, tradycją i zbiorami jest Muzeum Historii Polski. To nie oznacza, że nie możemy wypełnić sensem, zamierzeniami i ideami budynku, który został zbudowany.

Być może to jest bardziej Muzeum Polski, a nie Muzeum Historii Polski. Nie dążę do zmiany nazwy, mówię tylko, że Muzeum Historii Polski kojarzy się z historykami, a Muzeum Polski powinno być otwarte na bardzo różne środowiska, a nie tylko historyczne. Powinno być otwarte przede wszystkim na ludzi i być z nimi w relacji.

Ministerstwo właśnie ogłosiło zwycięską kandydatkę w konkursie na dyrektorkę Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki. Czy myśli pani, że Zachęta się zmieni w związku z otwarciem war-

szawskiego Muzeum Sztuki Nowoczesnej? Zmieni się jej rola?

– Agnieszka Pindera, która wygrała konkurs, tak napisała w swoim programie. Każdy miał chyba świadomość, że instytucje zajmujące się sztuką współczesną, to znaczy Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, Zachęta i MSN muszą po otwarciu nowego budynku muzealnego w centrum miasta, ale też trwającym kilka lat drenażu DNA Zachęty i CSW, na nowo się sformatować i odnaleźć się w otaczającej rzeczywistości.

Konstatując – tak, Zachęta trochę się zmieni, ale jak, to już jest pytanie do Agnieszki Pindery. Na pewno w Warszawie jest miejsce dla każdej z tych instytucji. Dla MSN ta sytuacja będzie dużym „sprawdzeniem”. Muzeum będzie musiało odpowiedzieć na pytanie, jak posiadając tak spory budynek, pozostać instytucją równie mobilną i mającą taki słuch społeczny.

Plotki o tym, że Ministerstwo Kultury miałoby znowu współprowadzić MSN są prawdziwe?

– To nie są plotki. Rozmawiamy z Miastem [Stołecznym Warszawa] o powrocie do współprowadzenia MSN. Miasto nie wycofuje się z prowadzenia, MSN pozostanie instytucją miejską, ale z naszym, mam nadzieję, częściowym nadzorem.

W czwartek zaczyna się Kongres Kultury. Czy to funkcjonalny sposób rozmawiania o problemach środowiska, opracowywania nowych polityk kulturalnych?

– Była taka wystawa Jadwigi Sawickiej, artystki, autorki wielu obrazów tekstowych: „Forma wzywa do użycia”. Nie zawsze z takiego narzędzia, jakim są Kongresy Kultury, wynika to, co sobie strony organizujące i uczestniczące założą. Ważne jest jednak, że z tego typu spotkań zawsze coś wynika, krystalizują się potrzeby, wybrzmiewają napięcia.

Niebezpiecznie przyzwyczailiśmy się już do tego, że „dyskutujemy” bardziej w internecie niż na żywo. Oczywiście pewnie elementy życia są w internecie, jest tam też sztuczna inteligencja, ale realne życie jest gdzie indziej: w spotkaniu, w analogu. I w taką formułę wymiany myśli i poglądów właśnie wierzę.

Sztuczna inteligencja w mediach publicznych to będzie teraz codzienność? Publiczne Radio Off Kraków zastąpiło nią niedawno swoich dziennikarzy, co odbiło się głośnym echem.

– Brawurowy eksperyment. Gratuluję Michałowi Rusinkowi, że w to wszedł. To projekt czasowy, żaden dziennikarz nie stracił pracy z tego powodu.

Ten „eksperyment” wzbudził jednak dość dużo oburzenia.

– To jest ruch niezwykły. Jestem za eksperymentami, które zmuszają do myślenia i zajęcia stanowiska. Trochę mi to przypomina czasy, kiedy w latach 90. dyskutowano, jakie to straszne, że w radiu wchodzi playlista zamiast żywych dziennikarzy. Też wolę żywych dziennikarzy niż playlisty i wolę w radiu żywych dziennikarzy niż sztuczną inteligencję.

Sztuczna inteligencja do nas zmierza, więc warto się z tym oswoić, nad tym zapanować. Świat idzie do przodu, nie zatrzymamy tego. Możemy za to świadomie korzystać, uczestniczyć i reagować.

Dlaczego o tym mówię? W licznych konkursach na dyrektorów instytucji, które organizujemy, w moim odczuciu, przynajmniej jeden z puli programów na dany konkurs napisany był lub był bardzo mocno wspierany właśnie przez czat GPT.



Nie czuję, że mogę wszystko, ale czuję, że mogę coś zrobić

HANNA WRÓBLEWSKA

Mam nadzieję, że nie był to program, który zwyciężył w tamtym konkursie. Jest coś, czego pani szczególnie oczekuje po Kongresie Kultury?

– Liczę na jakościowe, a czasami surowe pytania. Kilka debat, które wygrały w głosowaniu uczestniczek i uczestników i weszły do programu, ma dość konfrontacyjny charakter. Wierzę, że pojawią się tam elementy szerokiego spojrzenia, a podczas tych trzech dni padną komentarze do zagadnień, które znalazły się w agendzie.

Mam też nadzieję, że uczestniczki i uczestnicy wspólKongresu odniosą się do zmian, jakie powinny zajść w ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. To podstawa dla działania instytucji kultury, „ustawa matka”. Ten dialog jest dla nas ważny, bo pokazuje optykę zarówno większych, jak i mniejszych instytucji z różnych stron kraju. Liczę na wrzący tygiel konstruktywnych rozmów o tym, co jest teraz, jak wygląda punkt zero i jakie są widoki na przyszłość.

Myśli pani, że powinny się pojawić nowe ustawowe przesłanki ułatwiające odwołanie dyrektora instytucji kultury? Na przykład w związku z mobbingiem?

– Myślę, że pozycja dyrektora czy kolektywów dyrektorskich w instytucjach kultury jest do przedyskutowania. Dyrektor nie powinien być królem.

Z drugiej strony, jego odpowiedzialność za instytucję, według prawa, jest jednoosobowa. Wiele lat temu zgodziłyśmy się na system, w którym dyrektorzy są niemalże nie do odwołania – to miało dać autonomię instytucji. Ale czy to działa? Często działania dyrektorów są nieweryfikowalne. Nie chodzi o odwoływanie samo w sobie, tylko stworzenie zdrowego systemu, który będzie się samo regulował.

Do tej pory nie skonstruowaliśmy żadnego ciała nadzoru społecznego pomiędzy organizatorem a dyrektorem. Może powinniśmy? To mogłoby realnie pomóc każdej ze stron. Rozłożyłoby ciężar władzy i odpowiedzialności, a przy tym uniknęłoby się zarzutów o stronniczość czy polityczność.

Teraz na przykład prezydent Aleksander Miszański w Krakowie odwołał się do niewypełniania przez Maszę Potocką, dyrektorkę Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK, umowy, ponieważ umowa ta zobowiązywała ją...

–... do nieszkodzenia wizerunkowi miasta.

Tak. Pod to można podciągnąć właściwie wszystko.

– Ciągłe nie mamy wprowadzonych do wnętrza instytucji kultury koniecznych bezpieczników, które działałyby zarówno wobec dyrektora, jak i wobec organizatora. Owszem, są rady pracownicz, ale tak naprawdę prawnie umocowane są tylko związki zawodowe, które czasem korzystają z tych praw dobrze, a czasem ich nadużywają; istnieje też coś takiego jak staffing – mówił o tym Wojciech Malajkat.

Być może wewnątrz instytucji powinno być więcej bezpieczników tj. rady niebędące tylko radami programowymi. Coś w rodzaju rad powierniczych, które pełniłyby rolę pośrednika realnie posiadającego plenipotencje pomiędzy organizatorem, czyli ministrem, a dyrektorem. Tak, żeby jednowładztwo zostało ograniczone.

Tak było w Zamku Królewskim w Warszawie. To właśnie taka rada pierwotnie wybrała prof. Małgorzatą Omilanowską na dyrektorkę. W odpowiedzi na to minister Gliński zlikwidował Radę Powierniczą, a prof. Omilanowskiej nie powołał.

– Powinniśmy na nowo ułożyć ten system władzy. Na nowo skomponować ekosystem funkcjonowania instytucji kultury, by był adekwatny do czasów, w których żyjemy.

A pensje w kulturze będą adekwatne? Widziałem, że była pani na debacie w Zamku Ujazdowskim o placach w kulturze, na widowni...

– Tak, bo to mnie naprawdę interesuje. Rozumiem, że polityka historyczna jest ważna, ale polityka społeczna, prowadząca do tego, by pracownicy domów kultury, bibliotek, galerii i innych instytucji zarabiali więcej, jest dla mnie ważniejsza.

Mówiła pani w Zamku Ujazdowskim o widelkach placowych w ramach programów dotacyjnych ministra – żeby instytucja czy organizacja pozarządowa, która dostanie grant, nie mogła płacić poniżej pewnej kwoty za pracę.

– Jeśli ktokolwiek aplikował o pieniądze do Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, to zna ten mechanizm: w kosztorysie produkcji filmu określa się widelki stawek, z których wynika, że np. operator nie może zarabiać mniej niż X i więcej niż Y.

W systemie projektowym w programach ministra można rozważyć wprowadzenie podobnego rozwiązania. Często wnioskodawcy rezygnują z wynagrodzenia, byle tylko zrobić projekt. A może trzeba formatować projekt zgodnie z zasadami życia? Myślę, że po prostu na to czas.

Wyniki badań środowiska artystów, które przedstawił zespół prof. Doroty Ilczuk, zgodnie z którymi 30 proc. artystów zarabia poniżej płacy minimalnej, były dla pani zaskakujące?

– I tak, i nie. Jestem cały czas w kontakcie z artystkami i artystami i wiem, jak wygląda sytuacja. Mówimy o ludziach, którzy realnie współtworzą kulturę i dają nam wszystkim inspirację i spojrzenie na przyszłość.

Dlatego powtarzam, że polityka społeczna czy polityka futurologiczna, wymierzona w przyszłość, jest co najmniej równie ważna, jak polityka historyczna. Kto ma uprawiać politykę historyczną i poruszać ważne społecznie tematy, jeżeli nie będzie sztuki, jeśli nie będzie kultury? Bo jej nie będzie, jeśli nie będzie tych ludzi. A potem nie będzie też nas. ●



IF-I.7842.57.2024.MM

Lublin, dnia 4 listopada 2024 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 1199), zwanej dalej *specustawą przesyłową* oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572), zwanej dalej *kpa*,

zawiadamiam,

że na wniosek pełnomocnika PGE Dystrybucja Spółka Akcyjna z siedzibą w Lublinie z dnia 18 października 2024 r., (uzupełniony w dniu 29 października 2024 r.), zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości nr 51/13 – obręb 0012 Tarnawatka – Tartak, jednostka ewid. 061809_2 gm. Tarnawatka (nr księgi wieczystej: ZA1T/00048283/7), w celu wykonania badań i określenia geotechnicznych warunków posadowienia obiektu w ramach przedsięwzięcia pn.: „Przebudowa linii 110 kV Zamość – Tomaszów Północ”.

Zgodnie z art. 7 ust. 4 *specustawy przesyłowej* w przypadku gdy po doręczeniu zawiadomienia, nastąpi:

- zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,
- przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie sieci przesyłowej

– nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia Wojewodzie Lubelskiemu (Wydział Infrastruktury) danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 41 *kpa* w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swojego adresu. W razie zaniedbania ww. obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z art. 49 *kpa*, zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia 7 listopada 2024 r., tj. dnia w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie i właściwych miejscowo urzędach gmin oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie i właściwych miejscowo urzędach gmin, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Jednocześnie informuję wszystkich zainteresowanych o możliwości zapoznania się z dokumentacją sprawy w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, **po uprzednim umówieniu wizyty**: telefonicznie (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9⁰⁰ do 14⁰⁰), lub poprzez elektroniczną skrzynkę podawczą (ePUAP): /luwwlublinie/ezd.

Numer telefonu do kontaktu: (81) 307-96-58.

Z up. Wojewody Lubelskiego

/-/

Aneta Ciesielczuk

Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury

/podpisano elektronicznie/

Kraj/34345460



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Grabiszyńska 89, Wysoka 1, Wysoka 3 lokal 5-5a (lokal w klatce ul. Grabiszyńska 89)

Powierzchnia lokalu	- 117,58 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 1 020 000,00 zł
Wadium	- 102 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 10 200,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 18.12.2024 r. do 20.12.2024 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta Nr 1, ul. św. Antoniego 19, tel. 71 342 19 63 wew. 25.

U W A G I:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **13 stycznia 2025 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 7 stycznia 2025 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148 tel. 71 777 77 59.

Kraj/34345812

Szpital Powiatowy w Biskupcu

ogłasza konkurs ofert

na udzielanie świadczeń przez lekarzy z zakresach: anestezjologii, chorób wewnętrznych, kardiologii, ortopedii, ginekologii i położnictwa, chirurgii ogólnej, gastroenterologii, neurologii, neonatologii lub pediatrii, rehabilitacji medycznej, NSOZ, W Izbie Przyjęć, Psychiatrii, USG Doppler, Radiologii.

Oferty należy składać do dnia 18.11.2024r. do godz. 9:00 w sekretariacie Szpitala
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 18.11.2024r. o godz. 10:00.

Prośby należy składać na adres: aweraksa@szpital-biskupiec.pl.

Ogłoszenie o wyniku postępowania zostanie wywieszone na tablicy ogłoszeń i na stronie szpitala www.szpital-biskupiec.pl, tel. 89 715 62 07, 667 992 171, info@szpital-biskupiec.pl.

Kraj/34345405

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa - Krowodrzy w Krakowie I Wydział Cywilny do sygn. akt I Ns 529/23/K toczy się postępowanie z wniosku Haliny Dziuba przy uczestnictwie Katarzyny Chodackiej, Marii Chodackiej, Władysława Chodackiego, Ewy Kurdziel, Grzegorza Kurdziela, Iwony Kurdziel, Roberta Kurdziela, Anny Ryś, Mariana Tyrcha, Anieli Widyna, Józefa Widyna, Juliana Widyna, Katarzyny Żbik, Michała Żbik, Haliny Dziuba, o zasiedzenie nieruchomości. Wnioskodawczyni wniosła o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości gruntowej, stanowiącej działkę nr 6115 oraz działkę 3242 położonej w Filipowicach, obręb ewidencyjny 0006, dla której prowadzona jest księga wieczysta przez Sąd Rejonowy dla Krakowa Krowodrzy w Krakowie, zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Krzeszowicach nr KR2K/000009303/4, a której poprzednimi właścicielami byli Julian Widyna, Aniela Widyna, Katarzyna Chodacka, Józef Widyna, Michał Żbik, Katarzyna Żbik, Maria Dudek, Władysław Chodacki i Anna Chodacka. W związku z powyższym wzywa się zainteresowanych, następców prawnych Marii Chodackiej, Władysława Chodackiego, Katarzyny Chodackiej, Anieli Widyny, Józefa Widyny, Juliana Widyny, Katarzyny Żbik, Michała Żbika, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości gruntowej, jeśli zostanie udowodnione.

Kraj/34345525

Sąd Rejonowy w Kutnie zawiadamia, że przed tutejszym sądem pod sygnaturą akt I Ns 281/23 toczy się postępowanie z wniosku Stanisława Jana Ancerowicz o stwierdzenie zasiedzenia własności zabudowanej nieruchomości położonej w obrębie Śródmieście ul. Konduktorskiej 11, jednostce ewidencyjnej miasto Kutno, powiat kutnowski, województwo łódzkie, oznaczonej jako działka nr 967, o powierzchni 0,1005 ha.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do sądu i wykazali swoje prawo do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

Kraj/34345782

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie, w Wydziale I Cywilnym pod sygn. akt I Ns 976/21 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Miasta Jaworzna - Miejskiego Zarządu Nieruchomości Komunalnych w Jaworznie o stwierdzenie nabycia po Małgorzacie Patyk, córce Mieczysława i Aleksandry, zmarłej 11 lipca 2019 roku w Jaworznie, ostatnio zamieszkałej w Jaworznie. Sąd wzywa, aby wszyscy spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34345512

Sąd Rejonowy w Piszu I Wydział Cywilny w związku z toczącym się postępowaniem w sprawie I Ns 334/24 o stwierdzenie nabycia spadku **po Marianie Topce**, synu Józefa i Rozalii z domu Waśkiewicz, urodzonego 8 listopada 1938 roku, zmarłego w dniu 20 lutego 2024 roku w miejscowości Jagodne i tam mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu, wzywa spadkobierców do zgłoszenia swojego udziału w sprawie i udowodnienia praw do spadku w ciągu 3 (trzech) miesięcy od opublikowania ogłoszenia.

Kraj/34345778

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”

MÓJ
BIZNES
wyborcza

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Oleśnicy,

ul. Rynek 1 56-400 Oleśnica, ogłasza:

I-przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż następującej nieruchomości położonej w Oleśnicy

Lp	Adres nieruchomości: Oleśnica	Numer działki	Arkusze Mapy	Powierzchnia działki w m ²	KW Nr	Cena wywoławcza nieruchomości w zł.	Wadium w zł.
1.	ul. Holenderska, obręb Lucień	225	94	1.683	WR1E/00028070/7	822.000,00	82.200,00

Cena sprzedaży gruntu, osiągnięta w przetargu podlega opodatkowaniu stawką VAT w wysokości 23%, zgodnie z art. 5 ust. 1 pkt 1 w związku z art. 2 pkt 6 oraz zgodnie z art. 41 ust. 1 w związku z art. 146a pkt 1 ustawy z dnia 11.03.2004r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2024r., poz. 361, z późn. zm.).

Przeznaczenie nieruchomości w planie miejscowym i sposób jej zagospodarowania: zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego pomiędzy ul. Polną, Wikliniarską, Ludwikowską i Stawową w Oleśnicy, uchwalonym przez Radę Miasta Oleśnicy uchwałą nr XXXIV/270/2013 z dnia 27 czerwca 2013 r., ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Dolnośląskiego poz. 4314 z dnia 12 lipca 2013r., nieruchomości przeznaczone są pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną (w/w działki znajdują się w jednostce strukturalnej o symbolu: 4.MW).

Działka gruntowa nr **225 AM 94** znajduje się w strefie ochrony konserwatorskiej dla zabytków archeologicznych.

Przetarg na wyżej wymienione nieruchomości, odbędzie się dnia **15 stycznia 2025 r.** o godz. **11⁰⁰** (w Sali Obrad - pokój nr 37 na II piętrze w części ratuszowej Urzędu Miasta Oleśnicy).

Najpóźniej do dnia **10 stycznia 2025r.** na rachunek bankowy Gminy Miasta Oleśnicy nr 18 9584 0008 2001 0000 0055 0004 w Banku Spółdzielczym w Oleśnicy należy wpłacić wadium w pieniądzu.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Oleśnicy Rynek-Ratusz, oraz opublikowano na stronach internetowych <http://www.olesnica.pl> (w zakładce Aktualności) i <http://idumolesnica.bip.gov.pl> (Menu użytkownika – Nieruchomości: Sprzedaż - Kupno).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Gospodarki Gruntami, Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Oleśnicy (pok. 103, I p.) lub telefonicznie pod nr (071) 798-21-54 w godz. od 8⁰⁰ do 16⁰⁰.

Kraj/34345876

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Gminy Krzeszowice informuje

o ogłoszeniu pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż:

- nieruchomości utworzonej z działki ewidencyjnej nr **399/3 o pow. 0,4131 ha objętej księgą wieczystą nr KR2K/00051828/9**, położonej w obrębie Wola Filipowska, jednostka ewidencyjna Krzeszowice, Powiat Krakowski, Województwo Małopolskie, stanowiącej własność Gminy Krzeszowice.

Cena wywoławcza wynosi: **458 600,00 zł netto**, do ceny nieruchomości zostanie doliczony VAT wg stawki (23%).

Wadium: **46 000,00 zł.**

Przetarg odbędzie się w dniu **16 stycznia 2025r. (czwartek)** w budynku Urzędu Miejskiego w Krzeszowicach, Pl. Franciszka Kulczyckiego 1, Segment A (pok. A6 – I piętro) – godz. **9:00.**

- nieruchomości utworzonej z działki ewidencyjnej nr **399/4 o pow. 0,36 ha objętej księgą wieczystą nr KR2K/00051828/9**, położonej w obrębie Wola Filipowska, jednostka ewidencyjna Krzeszowice, Powiat Krakowski, Województwo Małopolskie, stanowiącej własność Gminy Krzeszowice.

Cena wywoławcza wynosi: **394 900,00 zł netto**, do ceny nieruchomości zostanie doliczony VAT wg stawki (23%).

Wadium: **40 000,00 zł.**

Przetarg odbędzie się w dniu **16 stycznia 2025r. (czwartek)** w budynku Urzędu Miejskiego w Krzeszowicach, Pl. Franciszka Kulczyckiego 1, Segment A (pok. A6 – I piętro) – godz. **10:00.**

Szczegółowe informacje odnośnie zbywanej nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Planowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Krzeszowicach, Pl. Franciszka Kulczyckiego 1, Segment A (pok. A8 - I piętro), tel. 12 252 08 16 w godzinach pracy Urzędu.

Ogłoszenie o przetargu jest publikowane:

- na stronach internetowych Urzędu Gminy: www.gminakrzeszowice.pl Zakładki: GOSPODARKA I ŚRODOWISKO → Inwestycje i nieruchomości → Przetargi na nieruchomości.
- w Biuletynie Informacji Publicznej: <http://bip.malopolska.pl/umkrzeszowice> zakładki: Zamówienia publiczne i ogłoszenia → Ogłoszenia różne → 2024.
- przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Krzeszowicach przy ul. Grunwaldzkiej 4 (parter – ściana pomiędzy pok. nr 4 i nr 5).
- przez wywieszenie na tablicach ogłoszeń w miejscowości, na terenie której położona jest zbywana nieruchomość.

Kraj/34345250

wysokieobcasy
extra



NIEobojętne

Wspieraj kobiety doświadczające
przemocy domowej

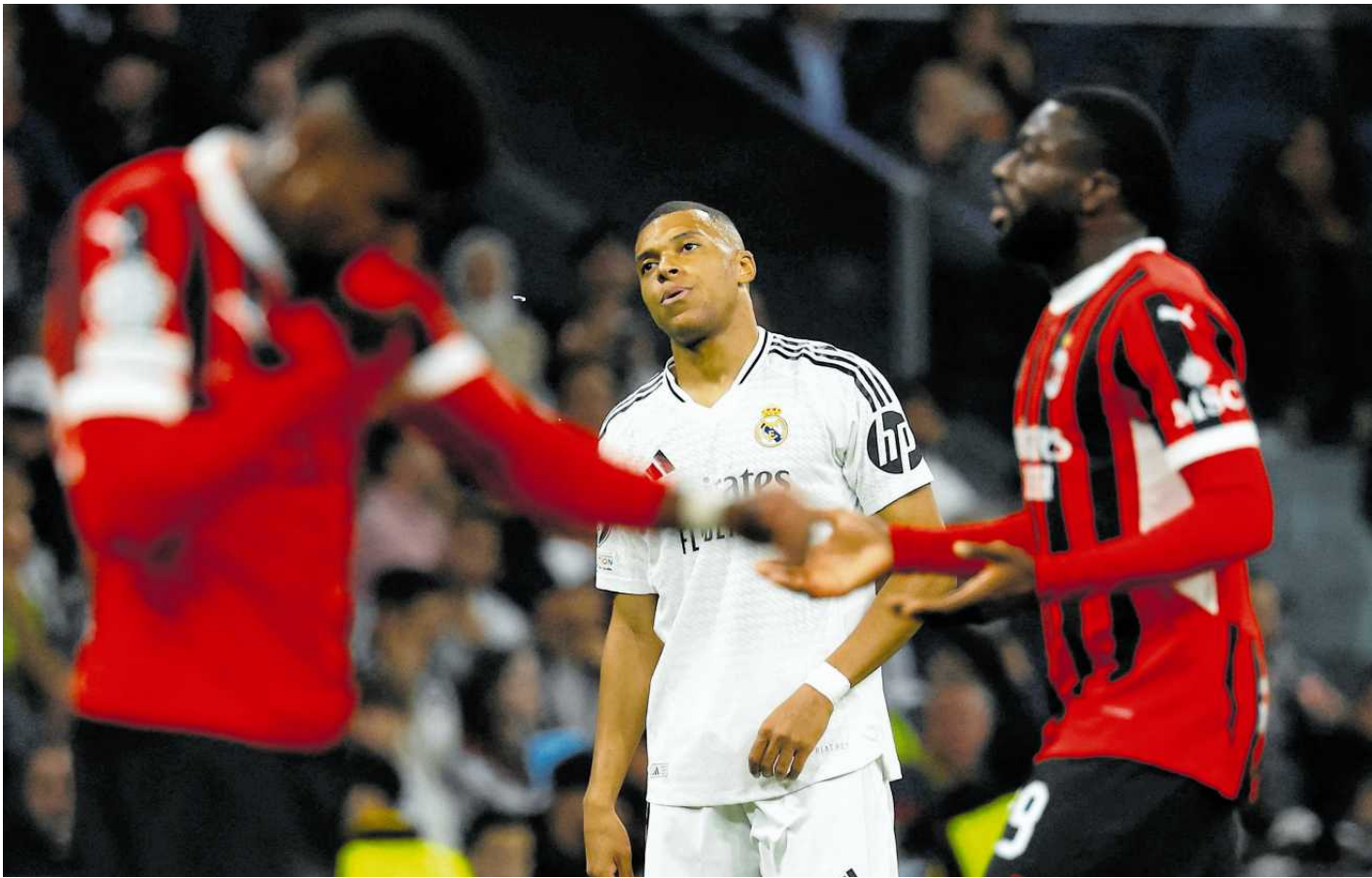
Kup prenumeratę,
a my cały dochód ze sprzedaży
przekażemy na akcję

wysokieobcasy.pl/nieobojetne



Nie wszystkie kobiety
mają szansę na wsparcie.
Chcemy to zmienić.

Środki z akcji pozwolą na
zrekrutowanie i wyszkolenie
wiejskich lidererek oraz
tworzenie sieci wsparcia
dla kobiet, które doświadczają
przemocy domowej



• **Kylian Mbappe po wtorkowej porażce Realu z Milanem** FOT. REUTERS / SUSANA VERA

Real się rozpada

Najlepsza drużyna świata + najlepszy piłkarz świata = kryzys. To proste równanie opisuje zdumiewającą sytuację w zespole Realu Madryt.

Dariusz Wołowski

Zdjęcia niemieckiego obrońcy Antonio Rudigera, samotnie przemierzającego murawę Santiago Bernabeu z podziękowaniem za wsparcie i z prośbą o wybaczenie porażki, pozostaną symbolicznym wspomnieniem wtorkowego hitu Ligi Mistrzów Real Madryt – AC Milan (1:3). Stoper Królewskich zdobył w nim bramkę na 2:3, ale sędzia anulował ją ze względu na spalonego. Po meczu Niemiec pozostał na boisku sam, jego zawstyżeni i wygwizdani przez swoich kibiców koledzy, uciekli do szatni.

„Real rozpada się na kawałki” – skomentował madrycki dziennik „Marca”.

Spiskowa teoria

Dla zespołu Carlo Ancelottiego to był kolejny sądny wieczór, po klęsce 0:4 z Barceloną w El Clasico 26 listopada. W dzień się dni najlepsza drużyna Europy popadła w kryzys.

Te kilka dni wpływa też na wizerunek najpotężniejszego klubu świata: przecież szefowie Realu mają na sumieniu kuriozalny protest przeciw wynikom ostatniej edycji plebiscytu „Złota Piłka”. Dwa dni po porażce z Barceloną zbojkotowali galę „France Football” oburzeni na to, że stu niezależnych dziennikarzy z całego świata przyznało tytuł gracza roku Hiszpanowi Rodriemu

z Manchesteru City, zamiast skrzydłowemu Królewskich Viniciusowi Juniorowi. W „spisek UEFA” wymierzony w Real uwierzyła ta część kibiców klubu z Madrytu, która we wtorek przed meczem z Milanem wygwizdała hymn Ligi Mistrzów.

A przecież nad największym futbolowym imperium słońce miało w ogóle nie zachodzić. W czerwcu, wygrywając finał Ligi Mistrzów na Wembley, Real zdobył 15. tytuł najlepszej drużyny Europy. Ma ponad dwa razy więcej zwycięstw w tych rozgrywkach niż drugi w historycznej klasyfikacji AC Milan (7). Przy czym zespół z Mediolanu wygrał ostatni raz Champions League w 2007 roku, zresztą z Carlo Ancelottim w roli trenera.

Dla Ancelottiego, dziś trenera Realu, wtorkowy wieczór był rodzajem podróży sentymentalnej. Jest jedynym szkoleniowcem, który zdobywał tytuły mistrzowskie w pięciu największych ligach Europy. Także jedynym, który Ligę Mistrzów wygrywał pięciokrotnie: dwa razy z Milanem, trzy razy z Realem. Dodając do tego dwa triumfy z Milanem jako piłkarz, otrzymujemy wizytówkę giganta klubowej piłki. Ten gigant opuścił we wtorek stadion Santiago Bernabeu jako pokonany i upokorzony. – Przed nami bezsenne noce, które muszą doprowadzić do rozwiązania problemów drużyny – powiedział. Część hiszpańskich mediów już wieszczy jego dymisję.

Trener Milanu Paulo Fonseca też ma poważne kłopoty. Milan jest dopiero siódmy w tabeli włoskiej Serie A, w Lidze Mistrzów przegrał dwa pierwsze mecze z Liverpoolem i Bayerem Leverkusen. 29 października uległ 0:2 Napoli na San Siro i nie wyglądał na zespół zdolny w tak spektakularny sposób zdobyć Santiago Bernabeu w Madrycie. Tym razem Real nie stawiał oporu. Sfrustrowany wynikiem plebiscytu „France Football” Vinicius Junior zdobył gola z karnego na 1:1, a potem on i Aurelien Tchouameni stracili piłkę w akcji, po której gola zdobył Alvaro Morata – grający w Milanie wychowanek Realu.

Real nie chciał Moraty, uznał, że to nie jest napastnik królewskiego formatu. Tego lata do najlepszej drużyny Europy dołączył w końcu Kylian Mbappe – najjaśniejsza gwiazda światowej piłki. Wydawało się, że drużyna Ancelottiego stanie się nietykalna, a jednak po-

Nad największym
futbolowym imperium
słońce miało w ogóle
nie zachodzić

niosła równie wielkie straty. Karierę zakończył Niemiec Toni Kroos, który przez dekadę rządził drużyną, ciężkiej kontuzji doznał Dani Carvajal – mentalny przywódca zespołu. Kapitan na pewno nie pozwoliłby innym tak łatwo pogodzić się z porażką z Milanem.

Oblężona twierdza

Jeszcze 22 października wszystko było pod kontrolą. Co prawda od początku sezonu Real z Mbappe nie grał olśniewająco, a jednak osiągał niezłe wyniki. W spotkaniu z Borusią Dortmund w Lidze Mistrzów piłkarze Ancelottiego do 60. minuty przegrywali 0:2, ale potem Rüdiger z Viniciusem dokonali spektakularnych rzeczy. Po zwycięstwie Realu 5:2 jeden z komentatorów dziennika „Marca” zwrócił się do Mbappe słowami, że w końcu poznał smak magicznych nocy w Champions League, co niemożliwe było w PSG. Dodał, że w Madrycie przeżyje ich wiele.

Tymczasem już w następnej kolejce Ligi Mistrzów Real przegrał z Milanem i po czterech meczach – czyli na półmetku fazy ligowej – zajmował w tabeli 17. miejsce, tuż przed zespołem Fonseki. I to w momencie, gdy jeszcze połowa drużyny nie rozegrała spotkań czwartej kolejki!

Dziś nikt już nie wspomina o małżeństwie doskonałym Mbappe z Realem. Francuz gra przeciętnie, choć w lidze hiszpańskiej zdobył sześć bramek, jedną dołożył w Lidze Mistrzów. Porozumienie z Viniciusem ma umiarkowane, obaj bazują na szybkości i dryblingu, tymczasem Ancelotti nie ma zawodnika, który by nimi pokierował. Były trener Realu Jorge Valdano twierdzi, że w klubie nikt nie docenił straty Kroosa. Prezesowi Florentino Perezowi wydawało się, że nie ma na Santiago Bernabeu ludzi niezastąpionych – oczywiście oprócz niego samego.

Real wygląda dziś podobnie jak w czasach zmierzchu ery Galacticos. Piłkarze Ancelottiego są na trzecim miejscu w tabeli drużyn, które najmniej biegają w Lidze Mistrzów. Radio „Marca” stawia tezę, że tak gwiazdy Realu, jak ich trener stracili głód sukcesu. W dodatku prezes Perez jest skłócony nie tylko z UEFA, ale także z władzami La Liga. Real zabił o to, by po katastrofalnej powodzi w Walencji, która pochłonęła co najmniej 218 ofiar, odwołano wszystkie mecze ligowe w ostatniej kolejce. Przełożono tylko jeden: Real – Valencia. Skutek był taki, że Królewscy nie mieli okazji zrehabilitować się za klęskę z Barceloną, a zaraz po niej przyszła ta z Milanem.

Zachowanie Pereza coraz częściej wywołuje konsternację. Jest odbierany jako człowiek, który chciałby rządzić nie tylko Realem, ale całą europejską piłką. Zamiast łagodzić stres Viniciusa związany z wynikami plebiscytu „France Football”, utwierdził 24-latkę w przekonaniu, że jest ofiarą spisku. „Vinicius, balon de playa” (Vinicius, piłka plażowa, jako aluzja do „Złotej Piłki”) – krzyczyli ironicznie kibice w miniony weekend na stadionach Barcelony i Atletico Madryt. To wszystko ani piłkarzowi, ani Carlo Ancelottiemu nie pomaga. Real zaczyna cierpieć na syndrom oblężonej twierdzy. I to twierdzy, którą na boisku zdobyć coraz łatwiej. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34311021

Fundacja Avalon – Bezpośrednia
Pomoc Niepełnosprawnym zwraca
się z prośbą o pomoc finansową
dla podopiecznego

pana
Marka Romanowskiego,
który po tragicznej śmierci brata
i mamy załamał się i popadł
w głęboką depresję.

Rozchorował się ciężko na dwie choroby neurologiczne, chorobę
dwubiegunową i chorobę Picka. Od tego czasu wymaga opieki.
Leżał wielokrotnie w różnych klinikach w Polsce, obecnie leczy się
w Klinice Neurologicznej w Krakowie. Dodatkowo pan Marek
oczekuje na operację kardiologiczną za granicą. Koszty leków,
leczenia i operacji przekraczają jego możliwości finansowe.

Dlatego zwracamy się do Państwa z ogromną prośbą
o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na konto fundacji:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001
z dopiskiem: *Romanowski 13792 na ochronę zdrowia*

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz
zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych:
iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta,
Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Luszczy,
Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą
mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza,
instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza Sp. z o.o., ul. Czerna 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie
redakcyjnych materiałów
publicystycznych bez zgody
wydawcy jest zabronione.

